Strażnica w Kłodzie już po remoncie strona 23

Niezwykły projekt w Puławach. Też możesz pomóc strona R2

Fot. Irina Skaskevich

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota puławska

pulawy.24wspolnota.pl

16 - 22 maja 2023 r. ■ nr 20 (518) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

BARANÓW ▪ JANOWIEC ▪ KAZIMIERZ DOLNY ▪ KOŃSKOWOLA ▪ KURÓW ▪ MARKUSZÓW ▪ NAŁĘCZÓW ▪ WĄWOLNICA ▪ ŻYRZYN

Wyścigi na quadach.

Amatorzy mocnych wrażeń niszczą nam drogi i rozjeżdżają lasy

Zniszczone, zryte drogi, a w weekend nieznośny ryk silników i wypłoszona zwierzyna. Mieszkańcy Parchatki mają dość i szukają pomocy, by zakończyć wyścigi na quadach i motocyklach w okolicznych lasach.

Przeczytaj komentarze na: pulawy.24wspolnota.pl STR. 7

Fot. Dzieje Parchatki

Tak wygląda jedna z dróg w Kazimierskim Parku Krajobrazowym po eskapadach amatorów mocnych wrażeń poruszających się na quadach, czy samochodami z napędem 4x4. Mieszkańcy Parchatki czują się bezsilni

Pochwal się swoim ogrodem we Wspólnocie!

Ostatnia szansa na przesłanie zgłoszenia.

S. 5

Puławy: Jak i czy warto korzystać z nowoczesnych technologii na lekcjach? s. 3

Druhowie z Włostowic już mają gdzie trzymać sprzęt s. 6

Baranów/Żyrzyn: Strażacy już po zawodach s. 22

Gm. Puławy: Mieszkańcy Borowiny chcą być „na swoim” s. 22

Markuszów: Szansa na remont targowiska s. 23

Wójt Końskowoli: Albo przeprosiny, albo sąd

Fot. Agnieszka Kalinowska

Stanisław Gołębiowski, wójt gm. Końskowola

R. Barzenc, przewodniczący RG Końskowola, radny „Zielonego Powiśla”

Stanisław Gołębiowski oczekuje przeprosin od radnych z opozycji za oświadczenie, w którym poruszyli kwestię jego związku ze służbami bezpieczeństwa.

S. 7

I Komunia Święta w puławskich parafiach

S. 24

W miniony weekend do sakramentu przystąpili trzecioklasiści z Parafii pw. Miłosierdzia Bożego i pw. Św. Brata Alberta

N 2340 ISSN 2300 - 438X INDEKS 297984

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW
500 644 661
SKUP SAMOCHODÓW

KUBUŚ
Kasacja Pojazdów
Płacimy za kompletne auto
24-100 Puławy ul. Dęblińska 39
Laweta gratis
tel.: 512 843 897, 507 156 808

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

eprasa.pl f76f724a67

S T O P K A

wspólnota

Adres redakcji:
ul. Fieldorfa-Nila 18/9, 24-100 Puławy
pulawy@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Marta Pietroń,
tel. 780 029 979
pietron@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Dominik Kęsik,
tel. 780 029 981
kesik@24wspolnota.pl

Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186
golebiowska@24wspolnota.pl

Mateusz Połynka (sport),
tel. 516 019 184

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Skład:
Krzysztof Pałys

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

KURÓW

• Biuro Ubezpieczeń Łukasz Piłat, ul. Głowackiego 1/18 (przy sklepie Dino)

PUŁAWY

• Redakcja Tygodnika Wspólnota Puławska, ul. Fieldorfa-Nila 18/9, Puławy (budynek HTM 1, obok BRICO) w godz. 9.00 - 14.00

• Pośrednictwo Ubezpieczeniowe Stanisław Samonek, ul. Piłsudskiego 69, Puławy tel. 81 886 74 10 pn. - pt. 8.00 - 17.30 sb. 8.00 - 13.00

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

BRAK PLANOWANYCH PRZERW W DOSTAWIE PRĄDU

A U T O P R O M O C J A

ZNAJDŹ NAS NA facebook

Puławskie przedszkolaki zatańczyły w rytmach z lat 70. i 80.

Fot.Dominik Kęsik

Do występów najmłodsi przygotowywali się przez kilka dni. Podczas konkursu uczestnicy byli wystylizowani na lata 70. i 80. XX wieku

Michalina Olszak,
MP nr 10 w Puławach

Odczuwałam mały stres, ale później poczułam się dobrze. Do występu z koleżankami przygotowywałam się parę dni. Występ wypadł świetnie, a konkurs był super

Po czterech latach przerwy powróciła impreza pt. „Tańczące Brzdące", zorganizowana w Akademii Promocji Tańca. To już piąta jubileuszowa edycja wydarzenia.

Fot.Dominik Kęsik

Jurorzy podczas oceniania występów przyznawali tancerzom punkty

Jakub Sończak,
MP nr 5

Występ był dobry, bardzo podobała mi się muzyka. Przygotowywałem się przez 5 dni. Nie było ciężko. Jestem zadowolony z pierwszego miejsca

W związku z COVID-19 wydarzenie nie odbywało się w latach 2020-2022. Przedszkolaki z poszczególnych miejskich placówek przygotowywały się do występów ćwicząc elementy choreograficzne. W ramach „Tańczących Brzdąców" zaprezentowało się 9 miejskich przedszkoli: 3, 5, 7, 8, 10, 14, 15, 18 oraz Publiczne Przedszkole Integracyjne. Tematem przewodnim tegorocznej edycji wydarzenia były utwory z lat 70. i 80. XX w. Jury w składzie: Justyna Jagiełło-Kłos, Kamila Rudny oraz Agnieszka Zamojska, oceniało nie tylko taniec czy ogólny wyraz artystyczny, ale także i stroje przedszkolaków. Po naradzie jurorki stwierdziły, że wszystkie przedszkola zasługują na zaszczytne pierwsze miejsce. Najmłodsi otrzymali drobne upominki, zatańczyli wspólnie oraz zapozowali do pamiątkowej fotografii.

- Wszyscy uczestnicy bardzo dobrze wczuli się w rytmy lat 70. i 80. Niektórym z nas przypomniały się dawne czasy - mówiła do gości Małgorzata Górska-Lenartowicz, dyrektor MP nr 10.

Dominik Kęsik

R E K L A M A

Esculap

NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ

BEZPŁATNE PORADY W RAMACH NFZ
- kardiologia
- neurologia
- stomatologia
krótkie terminy oczekiwania

KOMERCYJNE PORADY SPECJALISTYCZNE:
neurochirurgia
poradnia leczenia bólu
endokrynologia
diabetologia
neurologia
psychologia
chirurgia naczyniowa,
kardiologia
stomatologia
badanie EEG, echo serca

REJESTRACJA 81 888 33 07

WWW.ESCULSPSC.PULAWY.PL

KINO SYBILLA ZAPRASZA

Tytuł filmu	16-17.V. Wt - Śr	18.V. Czw	19.V. Pt	20-21.V. Sb-Nd	22.V. Pn
ERNEST I CELESTYNA: MISJA MUZYKA 2D DUBBING Animowany/familijny, od 3lat, 80min.	13:30	13:30	13:45	9:45	9:45
SUPER MARIO BROS. FILM 2D DUBBING POKAZ PRZEDPREMIEROWY Animowany/Przygodowy, od 6 lat, 92 min.				11:30, 13:30	
STRAŻNICY GALAKTYKI: VOLUME 3 2D DUBBING Akcja, Sci-Fi, od 13 lat, 150min.	15:15	15:15			
STRAŻNICY GALAKTYKI: VOLUME 3 2D NAPISY Akcja, Sci-Fi, od 13 lat, 150min.	20:15				
BOOK CLUB. NASTĘPNY ROZDZIAŁ Komedia, od 13 lat, 110 min.	18:00	18:00	18:00	18:00	18:00
SZYBCY I WŚCIEKLI 10 Akcja, od 13 lat, 130 min.			15:30, 20:15	15:30, 20:15	15:30, 20:15
WIECZÓR KINOMANIAKA: Liczba doskonała		20:15			

Bilety: Pn - 14 zł (ulgowy, normalny, rodzinny), Wt - Czw 15 zł (normalny, rodzinny), 18 zł (normalny), Pt - Ndz i święta- 16 zł (ulgowy, rodzinny), 20 zł (normalny)

INFORMATOR

INSTYTUCJE I URZĘDY

URZĄD MIASTA
81 458 60 01

STAROSTWO POWIATOWE
81 886 11 00

URZĄD SKARBOWY
81 887 96 41

URZĄD STANU CYWILNEGO
81 880 45 54

SĄD REJONOWY
81 888 93 00

PROKURATURA REJONOWA
81 886 10 06

SZPITAL SPECJALISTYCZNY
81 450 22 74

URZĄD CELNY
81 886 82 91

SANEPID
81 886 48 91

BIBLIOTEKA MIEJSKA
81 451 19 00

POWIATOWY LEKARZ WETERYNARII
81 886 33 20

URZĄD PRACY
81 886 40 96

USŁUGI

ANTENY
Autoryzowany serwis anten, L-SAT, tel. 602 894 594

FRYZJER
Salon Fryzjerski K i M Puławy

KOSMETOLOG
Be BeautyClinic Gabinet Kosmetyczny 697 370 337

KRAWCOWA
Agnieszka Grzejda 603 401 765

PRZEPROWADZKI
Usługi transportowe Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050 886 996 166

UBEZPIECZENIA
Iwona Kula-Przeździecka 604 129 283

USŁUGI PRAWNE
Biuro Usług Prawnych 604 797 922

USŁUGI SZEWSKIE
Mariusz Węgliński 81 888 80 01

USŁUGI SZKLARSKIE
Szkło Instal 669 422 544

TAPICER
Marcin Kędziora 504 789 259

WETERYNARZ
Marwet Puławy 509 104 036

WYWÓZ NIECZYSTOŚCI
Usługi Asenizacyjne Grześ, Grzegorz Jędryś 668 251 541

NAPRAWY

AGD
Autoryzowany Serwis AGD, Zuh Elmar 81 888 60 60

ZEGARMISTRZ I DORABIANIE KLUCZY
Wiesław Grotnik 609 463 956

TRANSPORT

USŁUGI TRANSPORTOWE
Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050

TAXI
Taxi Elmo, całodobowo 81 887 30 40, 80 011 96 64

BUDOWLANO-REMONTOWE

Johnbud, Janusz Wrzeszykowski 887 076 949

ELEKTRYK
El-Bud – Tomasz Wiejak 889 195 075

HYDRAULIK
Hydro-Tech Artur Gojdz 505 046 034

FINANSOWE

Kantor Exchange Artur Bielecki 881 339 122

ZDROWIE

STOMATOLOGIA
Dental-Med, Pełen Zakres Usług 696 080 999

DENTYSTA
Anna Olejnik 501 688 522

PUL

eprasa.pl f76f724a67

Jak i czy warto podczas lekcji wykorzystywać nowoczesne technologie?

M.in. o tym rozmawiali nauczyciele, dyrektorzy szkół, edukatorzy i pedagodzy podczas konferencji zorganizowanej w Puławach.- Musimy nadążać za uczniami - mówi Beata Kryczka-Tarka, wicedyrektor SP 11 i jedna z organizatorek wydarzenia.

W konferencji dotyczącej używania nowoczesnych technologii w szkole brali udział dyrektorzy i nauczyciele ze szkół z powiatu puławskiego

Beata Kryczka-Tarka,
wicedyrektor SP 11 w Puławach, współorganizator konferencji

Okres pandemii pokazał, że musimy nadążyć za uczniami, musimy nauczyć się nowoczesnych technologii i implementować je w swojej pracy edukacyjnej. Ale dalej to uczniowie przewodzą, a my musimy starać się pokazać, że też jesteśmy w tym zakresie nowocześni, dobrzy. Nie możemy być z tyłu

Marta Janiszek,
uczennica kl.VIII w SP 11 w Puławach

Już co najmniej od roku nasze lekcje zaczęły się zmieniać. W szkole mamy do dyspozycji tablety, praktycznie w każdej sali jest projektor, są okulary google VR. Jest z czego korzystać i to pomaga w przyswajaniu wiedzy. Korzystamy z tego prawie na wszystkich lekcjach, jak, np. z projektora. Mamy nowoczesną pracownię językową. Sprzęt, który jest tam do dyspozycji na prawdę jest pomocny. Gdy na lekcji mieliśmy słuchanie, na prawdę można skupić się, wczuć, to pomaga

Pandemia i nowe wyzwania

Szkoła stawia przed uczniami i nauczycielami coraz to nowsze wyzwania. Jednym z nich była ostatnio chociażby wywołana pandemią koronawirusa konieczność zmiany trybu nauczania ze stacjonarnego na zdalny. To właśnie dzięki wykorzystaniu nowoczesnych technologii proces nauczania mógł być kontynuowany, a program zrealizowany.

To sprawiło, że do nowoczesnych technologii musieli przekonać się nawet ci najbardziej sceptyczni. A skoro młodzi ludzie tak chętnie po nie sięgają poza szkołą, to czemu by nie wykorzystać ich do przekazywania wiedzy, uatrakcyjniania zajęć i zachęcania młodzieży do łączenia zabawy z nauką?

Sięgajmy po nowoczesne technologie

Właśnie o tym w miniony wtorek rozmawiali nauczyciele, dyrektorzy i pedagodzy ze szkół powiatu puławskiego podczas konferencji „Być na czasie - czas na TIK", zorganizowanej w puławskiej Mediatece przez Szkołę Podstawową nr 11 w Puławach, Miejską Bibliotekę i POK „Dom Chemika". - Jest to konferencja edukacyjna, promująca użycie nowoczesnych technologii, wskazująca właściwą drogę, jak używać nowoczesne technologie tak, abyśmy nadążali za uczniami, byli z nimi na równi, a może troszkę wyprzedzili. Byśmy wykorzystywali sprzęt, który mamy w szkołach z projektu „Laboratoria przyszłości" lub z grantów i dotacji - tłumaczy Beata Kryczka-Tarka, wicedyrektor SP 11 w Puławach i jedna z współorganizatorek konferencji. Uczestnicy wydarzenia mieli okazję nie tylko posłuchać wykładów ekspertów, ale również wziąć udział w warsztatach. Mogli zapoznać się również z informacjami na temat projektów międzynarodowych, w których mogą brać udział nauczyciele, by podnosić swoje kompetencje. Podczas konferencji nie zabrakło warsztatów na temat pozyskiwania dodatkowych środków dla szkół. - Żeby nauczyciele, edukatorzy, czy pracownicy poradni, ośrodków edukacyjnych, wiedzieli, jak można ubiegać się o fundusze unijne - dodaje Beata Kryczka-Tarka. Jak tłumaczy wicedyrektor SP 11, największej puławskiej szkoły, jej placówka jest świetnie wyposażona.

- Od ponad 19 lat nieprzerwanie korzystamy z unijnych środków finansowania poprzez projekty np. Erasmus +, które pozwalają nam placówkę doposażyć i nasze grono pedagogiczne wysłać na kursy. Dzięki temu możemy wykorzystać tę wiedzę na sprzętach, które mamy, a mamy nowoczesną pracownię językową, pracownię czytelniczą, google VR, tablety, lekcje programowania, robotyki, kodowanie, programowanie - podkreśla nasza rozmówczyni. Swój czas mieli również pracownicy biblioteki miejskiej, którzy zachęcali pedagogów i bibliotekarzy szkolnych do tego, by korzystać z możliwości i przestrzeni niedawno otwartej puławskiej Mediateki. Na miejscu można było również zapoznać się z nowościami wydawniczymi wydawnictw Oxford, Macmillan czy Nowa Era.

Marta Pietroń

R E K L A M A

Z Credit Agricole mniej plastiku na twoim koncie

Aż ćwierć kilo mikroplastiku nieświadomie zjada rocznie każdy człowiek. Plastikowe śmieci są wszędzie i zatruwają nasze środowisko. Na szczęście wciąż możemy to zmienić. Otwórz Konto dla Ciebie w Credit Agricole z pierwszą w Polsce kartą z ekotworzywa i dołącz do akcji #mniejplastiku.

Co do tego nikt nie ma wątpliwości: plastik jest świetnym i bardzo przydatnym tworzywem. Jest łatwy do kształtowania, lekki, wytrzymały. W wielu branżach (np. w medycynie) trudno go zastąpić czymś innym. Problem z plastikiem zaczyna się po jego zużyciu. Większość odpadów po prostu wyrzucamy, a one w krótkim czasie rozpadają się i zamieniają w niewidoczne gołym okiem drobiny nazywane mikroplastikiem.

Plastik na talerzu

Szacuje się, że każdy człowiek w ciągu roku nieświadomie „zjada" aż ćwierć kilo mikroplastiku. Oczywiście źle wpływa to na nasze zdrowie. Na przykład picie wody z plastikowych butelek może powodować zaburzenia hormonalne i prowadzić do niepłodności lub spadku odporności organizmu.

Jak przekonuje ekolog Dominik Dobrowolski, aby zmniejszyć ilość plastiku w środowisku musimy po prostu mniej go wytwarzać i zużywać. To nie wymaga wielkiego wysiłku. Wystarczy na co dzień stosować kilka prostych zasad, które pomogą ograniczyć ilość zbędnych odpadów.

- Przede wszystkim należy kupować tylko to, czego naprawdę potrzebujemy i rezygnować ze zbędnych opakowań (czy np. jabłka z plastikowej tacki smakują lepiej niż te kupione luzem?). Zamiast wszystkich jednorazówek lepiej używać przedmiotów wielokrotnego użytku i naprawiać je, gdy się zepsują. Warto także przykładać się do porządnego segregowania śmieci - dzięki temu można odzyskiwać i ponownie przetwarzać wiele przydatnych surowców – przekonuje ekolog.

Eko-karta i 555 zł premii

Symbolem drobnych zmian zgodnych z filozofią #mniejplastiku może być pierwsza w Polsce karta z ekotworzywa, które rozkłada się szybciej niż plastik. Taką wyjątkową kartę może dostać każdy, kto otworzy Konto dla Ciebie w banku Credit Agricole.

- Nasza karta ma tę magiczną właściwość, że zawsze, gdy sięgamy do portfela, ona przypomina nam o problemie plastikowych śmieci. Dzięki temu możemy codziennie, na przykład podczas zakupów, podejmować lepsze i bardziej przyjazne dla środowiska decyzje – przekonuje Tomasz Miechowicz, dyrektor oddziału Credit Agricole w Puławach.

Razem z kartą z ekotworzywa klienci banku dostają też dostęp do najnowocześniejszej w Polsce aplikacji na smartfony CA24 Mobile z Klubem Korzyści, czyli ofertą rabatów na zakupy i oferty bankowe, spersonalizowaną specjalnie pod potrzeby konkretnego użytkownika.

- Każdy, kto do końca czerwca otworzy nowe konto, a później zapewni na nie stałe wpływy i wykona co najmniej jedną transakcję telefonem, kartą lub Blikiem w miesiącu, może otrzymać od nas nawet do 555 zł premii – zachęca Tomasz Miechowicz.

Świat na lepsze można zmieniać również poprzez udział w inicjatywach organizowanych w ramach kampanii edukacyjnej #mniejplastiku. Od ponad trzech lat bank Credit Agricole, wspólnie ze spółką leasingową EFL oraz Dominikiem Dobrowolskim, organizuje lekcje i akcje sprzątania, które są pretekstem do rozmów o fali plastiku, która zalewa Ziemię. Więcej informacji o ekologicznych działaniach banku i nowej, przyjaznej środowisku karcie płatniczej można znaleźć na stronie: www.mniejplastiku.pl

AGATA KRACZEK

PUL

eprasa.pl f76f724a67

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Konserwator działu utrzymania ruchu/ Uzdrowisko Nałęczów	1	4 800,00 zł	u
Pracownik ogólnobudowlany, docieplanie budynków, Puławy	1	3 490,00 zł	u
Pracownik biurowy, Młynki/ Nowe Pack	1	3 490,00 zł	u
Nauczyciel fizyki/ LO w Albrechtówce	0,1	1 000,00 zł	u
Nauczyciel fizyki/ LO w Albrechtówce	0,1	1 200,00 zł	u
Portierka – sprzątaczka, Dobrosławów/ ZM	1	3 500,00 zł	u
Pracownik gospodarczy, Dobrosławów/ ZM	1	3 500,00 zł	u
Elektryk, Dobrosławów/ ZM	1	4 500,00 zł	u
Mechanik, Dobrosławów/ ZM	1	4 500,00 zł	u
Sprzątaczka, Celejów	1	3 490,00 zł	u
Psycholog, Puławy/ MOPS	0,5	2 000,00 zł	u
Prcownik administracyjno – biurowy, Celejów/ Zakład Opiekuńczo Leczniczy	1	3 750,00 zł	u
Pracownik produkcyjny, Klementowice/ Klasa	1	3 490,00 zł	u
Pizzerman, Kurów		22,8 zł/godz.	z
Barman, Kurów		23 zł/godz.	z
Kierowca kat. B, Kurów		23 zł/godz.	z
Fryzjer, Puławy	1	3 490,00 zł	u
Pracownik utrzymania ruchu (elektryk, elektromechanik), Końskowola/ MEAT	1	6 500,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

R E K L A M A

ORTOCENTRUM
CENTRUM ORTOPEDII I REHABILITACJI
ul. Sosnowa 8, Puławy

Lekarze specjaliści
ORTOPEDIA - dr n. med. Szymon Skwarcz
ORTOPEDIA DZIECIĘCA
REUMATOLOGIA
Prywatna rehabilitacja
(kinezyterapia, masaż leczniczy)
USG, osocze bogatopłytkowe (PRP), iniekcje kwasu hialuronowego, Indywidualne wkładki ortopedyczne 3D
572 33 08 33
www.ortocentrum.pulawy.pl

Seatem wylądował w rowie

79 - latek z Lublina stracił panowanie nad autem. Do szpitala z ciężkimi obrażeniami trafiła jego 73-letnia pasażerka.

79-latek stracił panowanie nad autem i wjechał do rowu

Fot.KPP Puławy

Do niebezpiecznego zdarzenia doszło w miniony wtorek (9 maja) w Leokadiowie (gm. Puławy). - Jak wynika z ustaleń policjantów, 79-letni mieszkaniec Lublina, kierując samochodem marki Seat, stracił panowanie nad pojazdem i wjechał do rowu melioracyjnego - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Świadkiem wszystkiego była kierująca innym samochodem. Kobieta natychmiast wezwała pomoc. Kierowcy seata nic się nie stało, doznał lekkich potłuczeń. Niestety tyle szczęścia nie miała jego pasażerka. 73-latka trafiła do szpitala z ciężkimi obrażeniami ciała. 79 - latek był trzeźwy. Najprawdopodobniej nie poniesie konsekwencji. Jak tłumaczy kom. Rejn-Kozak jeśli poszkodowana jest osoba bliska, to ona musi zgłosić wniosek o ściganie. W tym wypadku obrażenia odniosła żona kierowcy.

Marta Pietroń

R E K L A M A

AK MEDICA
CENTRUM MEDYCZNE W GARWOLINIE
NAWIĄŻE WSPÓŁPRACĘ Z LEKARZAMI SPECJALISTAMI LUB W TRAKCIE SPECJALIZACJI
AK MEDICA
TEL. 504-173-040
www.akmedica.pl

FIZJOTERAPIA I OSTEOPATIA
fizjoterapia Twoje zdrowie osteopatia
667 222 155
Puławy ul. Wojska Polskiego 11 lok. 108

NEKROLOGI

Puławy

Ewa Putyło, 56 l.
Puławy, zm. 26.04.

Teodora Bernat, 94 l.
Puławy, zm. 05.05.

Elżbieta Tymul, 67 l.
Puławy, zm. 06.05.

Danuta Tarkowska, 75 l.
Kurów, zm. 06.05.

Halina Nita, 98 l.
Puławy, zm. 07.05.

Marian Kostka, 82 l.
Puławy, zm. 08.05.

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I"
Mirosław Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 887 99 18, 606 119 721

Poniatowa

Mieczysław Szczepkowicz, 60 l.
Sewerynówka, zm. 04.05.

Halina Giza, 76 l.
Poniatowa zm. 07.05.

Jacek Dacka, 54 l.
Poniatowa, zm. 07.05.

Helena Cisłak, 94 l.
Poniatowa zm. 05.05.

Zakład Usług Komunalnych
Sp. z o.o. ul. Młodzieżowa 4,
Poniatowa, tel. 81 820 42 49

Opole Lubelskie

Elżbieta Szulik, 78 l.
Niedźwiada Duża, zm. 09.05.

Zbigniew Piątek, 43 l.
Trzciniec, zm. 06.05.

Danuta Grądziel, 84 l.
Kosiorów, zm. 11.05.

Katarzyna Nieradka, 65 l.
Świdno, zm. 11.05.

Genowefa Filipek, 90 l.
Brzozowa, zm. 11.05.

PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

Barbara Szast, 81 l.
Machów, zm. 07.05.

Kazimierz Jasiński, 62 l.
Granice, zm. 04.05.

Grażyna Lajfert, 67 l.
Lublin, zm. 22.03.

Roman Lajfert, 66 l.
Lublin, zm. 07.02.

Tomasz Adamczyk, 42 l.
Kluczkowice, zm. 09.05.

Anna Besztak, 64 l.
Trzciniec, zm. 09.05.

Elżbieta Strawa, 75 l.
Opole Lub., zm. 02.05.

Zakład pogrzebowy Onyx,
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

PUL

eprasa.pl f76f724a67

R E K L A M A

Patron konkursu

BRICO DEPÔT
ul. Fieldorfa Nila 20, Puławy

od 10.05 do 31.05.2023 15% zwrotu na kartę za kuchnie z wyposażeniem*

*15% zwrotu wartości zakupu na kartę podarunkową za modułowe meble kuchenne wraz z wyposażeniem o min. wartości 4000 zł

Nagrody czekają, a czasu na zgłoszenie coraz mniej

Pochwal się swoim ogrodem we Wspólnocie!

Powoli dobiega czas na zgłoszenia w naszym wiosennym konkursie. Na zdjęcia Waszych ogrodów czekamy jeszcze tylko dzisiaj 16 maja do północy.

Jak wziąć udział w konkursie?

Wystarczy zrobić zdjęcie swojego ogrodu i przesłać je do nas na adres: pulawy@24wspolnota.pl, mmsem na numer 780 029 979, wydrukowane zdjęcie dostarczyć do redakcji osobiście lub wysłać pocztą na adres Tygodnik Wspólnota Puławska ul. Fieldorfa-Nila 18/9 24-100 Puławy. Do każdego zgłoszenia musi być dołączony wypełniony kupon konkursowy (lub jego zdjęcie w przypadku dostarczenia kuponu mmsem lub e-mailem).

Czas ucieka

Zgłoszenia od mieszkańców powiatu puławskiego przyjmujemy jeszcze tylko dzisiaj (16 maja) do północy. Te, które wpłyną po terminie nie będą brane pod uwagę. Oceny ogrodów dokona jury. Wyniki konkursu zostaną ogłoszone 23 maja. Szczegółowy regulamin można znaleźć na portalu www.pulawy.24wspolnota.pl.

Marta Pietroń

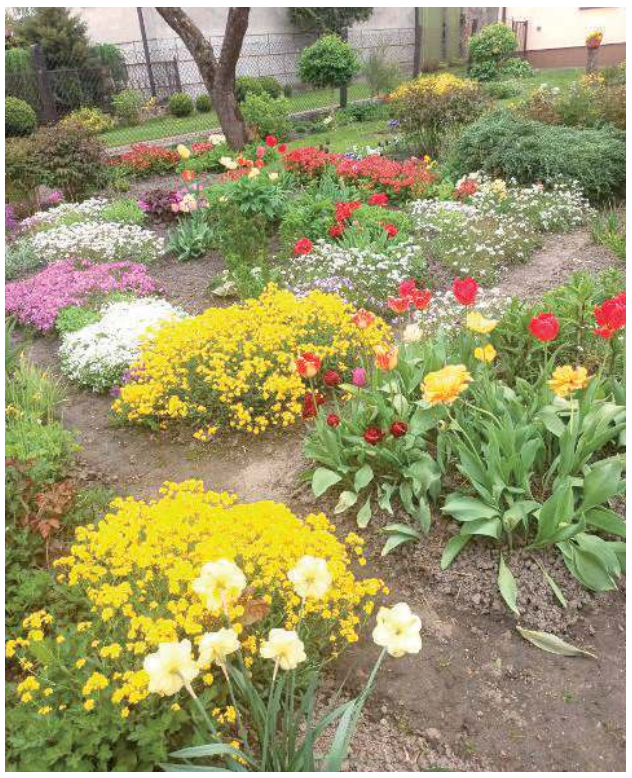

Tak prezentuje się ogród pani Elżbiety Stępniewskiej z Brzozowej Gaci w gminie Kurów

A to już ogród pani Władysławy Trockiej z Puław

Ogród pani Anny Bieleckiej z Starego Pożoga w gm. Końskowola

Ogród państwa Aldony i Artura Ozgów z Wojszyna w gminie Janowiec

Tak swój ogród urządziła pani Genowefa Zając z miejscowości Łany w gminie Markuszów

Ogród pani Bożeny Winiarskiej z Nasiłowa w gminie Janowiec

Ogród pani Marii Błaszczak z Łan w gm. Markuszów

Kupon konkursowy

„Pochwal się swoim ogrodem we Wspólnocie”

Imię i nazwisko zgłaszającego oraz numer telefonu

.....

.....

Lokalizacja ogrodu
(miejscowość, gmina)

.....

.....

Rodzaj ogrodu
(przydomowy, na działce - ROD, przy bloku)

.....

.....

Szacunkowa wielkość ogrodu

.....

.....

PUL

eprasa.pl f76f724a67

Gorąco na sesji w Końskowoli. Poszło o dodatki dla pracowników gminy za pracę na rzecz uchodźców

Wiceprzewodniczący do wójta: *„Trzeba wiedzieć, kiedy ze sceny zejść”*

Radny opozycji, a jednocześnie wiceprzewodniczący rady Piotr Murat stwierdził, że nie podoba mu się, jak zarządza gminą wójt Gołębiowski i przypomniał mu słowa popularnej piosenki. - Jeszcze się taki nie urodził, co by wszystkim dogodził - odciął się włodarz. Oberwało się też sołtysom za obecność na sali, a wicewójtowi za absencję.

Fot.Agnieszka Kalinowska

„Stanisław Gołębiowski, wójt gm. Końskowola (do radnych opozycji)
Miałem tyle kontroli i przez was nasyłanych, i NIK i CBA i wszystkie inne, i do tej pory nic mi nie znaleziono

„Piotr Murat, radny
Panie wójcie, Staszku, jako człowieka cię szanuję, ale to zarządzanie absolutnie dla mnie jest nie do przyjęcia.

Dodatki dla pracowników z kasy na uchodźców

Emocje wśród radnych zwłaszcza opozycji wzbudziła informacja, jaka pojawiła się w regionalnej prasie, z której wynika, że w gminie Końskowola aż 34% środków, jakie po wybuchu wojny w Ukrainie samorządy otrzymały na pomoc uchodźcom, trafiło na wynagrodzenia do pracowników gminy. To znacznie więcej, niż w ościennych gminach. Tam na pomoc przybyłym na ich teren Ukraińcom miała być przeznaczona cała, bądź prawie cała kwota. O wyjaśnienie tej sytuacji podczas ostatniej sesji poprosił przewodniczący, stwierdzając, że niezręcznie jest mu tłumaczyć się, gdy jest pytany, o nie swoje decyzje. Jak wyjaśniał wójt Stanisław Gołębiowski przyznane pracownikom dodatkowe pieniądze to wynagrodzenie za nałożone na nich kolejne obowiązki, związane z organizowaniem pomocy w gminie. - Problem jest wywołany medialnie, to burza w szklance wody. Na terenie powiatu puławskiego gmina Końskowola jako jedyna prowadziła to w oparciu o pracowników gminy. Pozostałe gminy zleciły to podmiotom zewnętrznym, które nie przedstawiają kosztów, jakie poniosły, które zagospodarowały całą kwotę przyznaną - tłumaczył wójt i dodawał:- Dlatego uznałem, że należy pracownikom w takim wypadku wynagrodzenie przyznać. Dodatkowe wynagrodzenia, jak referował radca prawny zostało przyznane na podstawie ustawy o pracownikach samorządowych. Kontrolę w sprawie wydatkowania środków przyznanych samorządom na pomoc uchodźcom prowadzi zarówno puławskiej starostwo, jak i Lubelski Urząd Wojewódzki. Ich wyniki na razie nie są znane.

A mieszkańcom się nie należało?

Swoje wątpliwości co do wypłacenia dodatkowego wynagrodzenia pracownikom gminy wyraził również wiceprzewodniczący rady. - Z jednej strony obywatele gminy zatrudnieni w urzędzie gminy mogą być sowicie wynagradzani, a inni ludzie co? - pytał Piotr Murat podnosząc, że uchodźcom ulokowanym w budynku byłej Szkoły Podstawowej w Skowieszynie pomagali tamtejsi mieszkańcy. - Co innego jest pójść z pomocą, kiedy ma się ochotę, a co innego jest wypełnić obowiązki, które wymagają codziennej staranności - tłumaczył wójt Gołębiowski zwracając uwagę, że pomoc mieszkańców była tylko czasowa. Ze stwierdzeniem tym nie zgodził się Murat, podkreślając, że pomoc ta dalej trwa. Skrytykował także przeznaczenie ponad 34% z prawie 0,5 mln zł środków przyznanych na pomoc dla uchodźców, na wynagrodzenia dla pracowników urzędu gminy.

Gdzie jest wicewójt i po co sołtysi na sesji?

Wiceprzewodniczący rady zwrócił także uwagę na nieobecność na obradach zastępcy Stanisława Gołębiowskiego, o co pytać go mieli mieszkańcy. - Wicewójt nie ma obowiązku uczestniczenia w sesjach - wyjaśnił wójt Końskowoli i zaprosił Mariusza Majkutewicza na salę.

- Tylko proszę wziąć krzesło, bo nie bardzo jest gdzie usiąść - dodał.

W ten sposób powrócił wątek przenosin obrad rady do ratusza, gdzie zdaniem wójta radni oraz goście przybyli na sesję mieliby dużo więcej miejsca. Już wcześniej na zmianę miejsca sesji nie zgodził się przewodniczący. Chwilę później wicewójt pojawił się na sesji i odnosząc się do kwestii swojego uczestnictwa stwierdził:

- Jest tu tak ciasno, że każda kolejna osoba wchodzi sobie na plecy i gdyby wszystkie osoby, które mogą brać udział, wzięły udział, to byśmy tu już pewnie w części stali. Żebym mógł usiąść musiała wstać pani kierownik OPS-u. Poinformował, że zawsze śledzi transmisję obrad, a gdy zajdzie potrzeba stawi się osobiście. Zastępca przewodniczącego odnosząc się do wypowiedzi wicewójta o warunkach w sali obrad, zwrócił się także do licznie obecnych sołtysów.

- Wcześniej przed podwyżką państwa diet tutaj było bardzo mało osób, nikt nie przychodził. Czy przychodzicie tylko dlatego, że otrzymujecie te diety? Te diety nie były wam przyznane dlatego, że ktokolwiek chciał was kupić. Były przyznane po to, żebyście państwo z większa chęcią i ochotą zajmowali się swoimi małymi ojczyznami - mówił Piotr Murat, stwierdzając, że wydawanie 12 tys. zł na przenoszenie obrad dla własnej wygody jest nonsensem, a gmina ma na co wydawać pieniądze.

Wójcie, trzeba wiedzieć, kiedy ze sceny zejść...

Wiceprzewodniczący negatywnie ocenił działania władz gminy. Mówił o moralności. - Osobiście z tym, co pan robi i wicewójt, się nie zgadzam - stwierdził Piotr Murat i przytoczył informacje, które do niego docierają, jakoby gminą zarządzało wąskie grono osób, skupione wokół wójta. - Pan dostaje dokumenty do podpisania, częstokroć nie wiedząc, co pan podpisuje. Ja nie wiem, czy to jest prawda - mówił i zwrócił się bezpośrednio do wójta Stanisława Gołębiowskiego:

- Chciałbym panu zadedykować utwór, dosyć poważny, z końca lat 80-tych, zespołu Perfect pt. „Niepokonani”. „Trzeba wiedzieć, kiedy ze sceny zejść niepokonanym”. Panie wójcie, Staszku, jako człowieka cię szanuję, ale to zarządzanie absolutnie dla mnie jest nie do przyjęcia. Wójt z kolei poradził wiceprzewodniczącemu, by nie słuchał plotek i nie wprowadzał ich na obrady rady. Stwierdził, że doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że nawet wśród pracowników gminy są osoby niezadowolone z tego, jak pracuje urząd. - Jeszcze się taki nie urodził, co by wszystkim dogodził - rzucił wójt. Przypomniał radnym opozycji, że urząd bez zarzutu przechodzi kontrole.

- Miałem tyle kontroli i przez was nasyłanych, i NIK i CBA i wszystkie inne, i do tej pory nic mi nie znaleziono i mam nadzieję, że jeszcze długo nic nie znajdą - nie szczędził słów włodarze Końskowoli.

Jak do sugestii Piotra Murata odnosi się wójt?- Pan Murat jest ostatnią osobą, która mogłaby pouczać mnie na temat moralności - ucina krótko Stanisław Gołębiowski.

Marta Pietroń

Strażacy z Włostowic już mają gdzie trzymać sprzęt

Fot.OSP Włostowice

Dzięki budowie garażu strażacy mają teraz gdzie trzymać swój sprzęt

A wszystko dzięki dobudowaniu garażu do ich strażnicy. Inwestycja pochłonęła nieco ponad 200 tys. zł.

Ochotnicza Straż Pożarna we Włostowicach działa już od ponad 100 lat, niosąc bezinteresowną pomoc. Prężnie działająca i rozwijająca się jednostka co jakiś czas pozyskuje sprzęt niezbędny w akcjach ratowniczo - gaśniczych. Niestety brakowało miejsca na jego przechowywanie. Dlatego zapadła decyzja o rozbudowie strażnicy i dobudowaniu garażu. Druhowie sami uruchomili zbiórkę na ten cel. Ich starania doceniły również władze miasta. 10 tys. zł do budowy garażu dorzucił także powiat. Wiosną ubiegłego roku puławski ratusz ogłosił przetarg, który miał wyłonić wykonawcę robót. Najtaniej, na 212,8 tys. zł swoje usługi wycenił Zakład Usług Remontowo - Budowlanych „Tech - Dom” z Puław. Urzędnicy uznali ofertę za najatrakcyjniejszą i zlecili firmie rozbudowę remizy przy ul. Włostowickiej.

Garaż został dobudowany do tylnej ściany remizy, ma jednospadowy dach i jest ocieplony. Jego oficjalnego otwarcia dokonano w niedzielę 7 maja. W uroczystości wzięli udział włodarze miasta i powiatu, kierownictwo Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Puławach, strażacy i ich bliscy oraz okoliczni mieszkańcy.

W garażu druhowie przechowują sprzęt wykorzystywany podczas akcji, m.in. łódkę.

Marta Pietroń

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

PUL

eprasa.pl f76f724a67

Wójt Końskowoli: Albo przeprosiny, albo sąd

Stanisław Gołębiowski oczekuje przeprosin od radnych z opozycji za oświadczenie wygłoszone podczas jednej z sesji, w którym poruszyli kwestię jego związku ze Służbami Bezpieczeństwa. Jego zdaniem doszło do naruszenia dóbr osobistych.

Radosław Barzenc,
Przewodniczący RG Końskowola
Od kiedy to, aby podać kogoś do sądu trzeba mieć coś na piśmie

Chodzi o wydarzenia z marca, kiedy radni gminy Końskowola odbywali sesję poświęconą skierowaniu wniosku o przywrócenie „stolicy gminy" praw miejskich. Temat wraca, co jakiś czas na obrady jak bumerang. Część radnych, zwłaszcza opozycyjnych, skupionych wokół Stowarzyszenia „Zielone Powiśle", konsekwentnie uważa, że ze złożeniem stosownego wniosku należy jeszcze poczekać, aby to mieszkańcy mogli zdecydować, kto po przyszłorocznych wyborach (mają odbyć się wiosną - przyp red.) zostanie burmistrzem. Takie stanowisko wyraził również przewodniczący po tym, jak pod koniec ub. roku do wszystkich gmin, które utraciły prawa miejskie, trafiło pismo od wojewody, zachęcające do podjęcia stosownych kroków. Gdy w marcu grupa radnych z komitetu wójta zawnioskowała o zwołanie sesji nadzwyczajnej w tej sprawie, przewodniczący zwołał zebranie. Jednak „Zielone Powiśle" po raz kolejny wyraźnie dało do zrozumienia, że zdania nie zmieniło, czego wyrazem miało być oświadczenie odczytane przez jednego z radnych. W dokumencie radni „ZP" odnoszą się również do związku Stanisława Gołębiowskiego ze służbami bezpieczeństwa, nie dając wiary w zapewnienia wójta, że jako TW „Sylwester" nie współpracował. Taką wersję przedstawił Stanisław Gołębiowski, tłumacząc, że choć podpisał tzw. „lojalkę", która umożliwiała mu wyjazd za ocean, to nigdy żadnego raportu nie złożył. - Jako radni mamy prawo mieć wątpliwości, zwłaszcza że w tamtym czasie służby bezpieczeństwa odpowiedzialne m.in. za prześladowania bardzo wielu osób, bez ważnego powodu byle komu pozwolenia na wyjazd do Stanów Zjednoczonych nie przyznawały - czytał wtedy Leszek Rodzoś.Wójt Gołębiowski uznał, że doszło do naruszenia jego dóbr osobistych. Najpierw na tej samej sesji ustnie poprosił, a potem także na piśmie wnioskował do radnych „Zielonego Powiśla" o dostarczenie oświadczenia na piśmie. Niestety bezskutecznie. - Wezwałem radnego Leszka Rodzosia, który odczytał to oświadczenie na sesji do wygłoszenia na najbliższej sesji oświadczenia dotyczącego naruszenia moich dóbr osobistych i do opublikowania przeprosin w prasie, w której ukazały się relacje z tej sesji - mówi Stanisław Gołębiowski, wójt gminy Końskowola i dodaje:

- Jeśli to nie poskutkuje, skieruję sprawę do sądu. Jak sprawę widzi „Zielone Powiśle"? - Od kiedy to, aby podać kogoś do sądu trzeba mieć coś na piśmie. Odpowiedziałem już wójtowi, więcej nie zamierzam wdawać się w żadne dyskusje - ucina krótko Radosław Barzenc, przewodniczący RG Końskowola i dodaje:- Nie widzę tam żadnego naruszenia dóbr, to suche przedstawienie relacji z tego, co każdy może sobie sprawdzić w IPN-ie.

Marta Pietroń

Dworzec Metropolitalny z kolejnym już poślizgiem? Wykonawca złożył wniosek do Ratusza

Lublin: Firma budująca Dworzec Metropolitalny złożyła do Ratusza wniosek o kolejne już przesunięcie terminu zakończenia inwestycji.

W grudniu 2020 roku podpisano umowę na budowę Dworca Metropolitalnego oraz zmianę układu drogowego w jego rejonie. Ma zintegrować transport zbiorowy w Lublinaie z transportem regionalnym i dalekobieżnym. Nowy dworzec ma też wyeliminować problem oddalenia lubelskich dworców PKP i PKS (jest obecnie obok Zamku Lubelskiego), co ma ułatwić przesiadki między różnymi środkami transportu.

Dworzec powstaje w dzielnicy Za Cukrownią, pomiędzy ulicami Młyńską, Gazową oraz Dworcową, w pobliżu dworca PKP Lublin Główny. Wykonawca inwestycji jest firma Budimex.

Budowa miała skończyć się 29 lipca 2022, ale termin wykonania prac przesunięto na 28 lutego 2023. Potem termin ten znowu przesunięto - do 15 maja 2023.

Teraz pojawiły się informację o kolejnej zmianie terminu.

- Wykonawca złożył wniosek o zmianę terminu realizacji inwestycji, który argumentuje koniecznością wykonania robót dodatkowych oraz zamiennych. Aktualnie jest on analizowany. Trwają również rozmowy z wykonawcą - przekazała nam Justyna Góźdź z biura prasowego w Kancelarii Prezydenta Miasta Lublin, dodając, że o ostatecznym terminie zakończenia inwestycji Ratusz jeszcze poinformuje.

Do tej pory wartość wykonanych robót dla całego projektu wynosi ponad 224 mln zł.

Joanna Niećko

Samochód zderzył się z łosiem. Jedna osoba poszkodowana

FotScreen - KSRG OSP KOCK/Facebook

W środę (10 maja) wieczorem samochód osobowy zderzył się z łosiem. PID GDDKiA podał, że miało to miejsce w miejscowości Annówka w powiecie lubartowskim na drodze krajowej nr 19. Z informacji służb wynika, że jedna osoba została ranna. Na miejscu występowały utrudnienia drogowe.

Joanna Niećko

„Pracownik banku" wmówił jej, że konto jest zagrożone. Straciła pieniądze

Przestępcy zrobili na koncie mieszkanki Poniatowej debet na 15 tys. zł. Kobieta straciła także część oszczędności.

We wtorek (9 maja) do opolskiej komendy przyjechała 65-letnia mieszkanka Poniatowej, która powiadomiła o tym, że pod koniec kwietnia telefonicznie skontaktował się z nią mężczyzna podający się za pracownika parabanku. Oświadczył, że oszust złożył w jej imieniu wniosek o pożyczkę, bo doszło do wycieku danych w banku, gdzie kobieta ma konto.

- Za kilka minut kobieta otrzymała ponowny telefon. Tym razem mężczyzna podający się za pracownika banku, w którym kobieta posiadała konto, powiedział o tym, że kobieta może stracić pieniądze i aby temu zapobiec, musi dokonać sprawdzenia. Kobieta po kolei podawała rozmówcy swoje dane oraz dane do logowania na swoje konto, po czym zatwierdzała otrzymywane telefonicznie kody. 65-latkę zaniepokoiła kwota przelewu 3100 euro, który miała potwierdzić w telefonie, lecz rozmówca przekonał ją, że chodzi jedynie o wirtualny przelew - informuje aspirant sztabowy Edyta Żur z KPP w Opolu Lubelskim.

Kiedy kobieta odwiedziła bankomat, zauważyła komunikat, że na jej koncie jest debet w wysokości blisko 15 tys. zł. Straciła również część swoich oszczędności. Kobieta zrozumiała, że została oszukana.

Joanna Niećko

Jeden na zakazie, drugi na podwójnym gazie

2,4 promila alkoholu w organizmie miał rowerzysta zatrzymany przez nałęczowskich policjantów. Tego samego dnia zatrzymali także kierującego z aktywnym sądowym zakazem kierowania.

Mimo wielu apeli policji wciąż wiele osób decyduje się na jazdę pod wpływem alkoholu. Kierowcy za nic mają także sądowy zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi. Dowodem na to jest postępowanie zatrzymanych w ubiegłym tygodniu przez policjantów z Komisariatu w Nałęczowie.

Najpierw wpadł 49-letni mieszkaniec gminy Nałęczów.

- Zwrócił na siebie uwagę policjantów, gdyż jadąc rowerem, nie trzymał toru jazdy - tłumaczy kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Będzie musiał zapłacić 2,5 tys. zł mandatu.

Godzinę później ten sam patrol zatrzymał do kontroli samochód marki renault. Po sprawdzeniu kierowcy w policyjnych systemach wyszło na jaw, że nie powinien wsiadać za kierownicę, bo ma aktywny zakaz prowadzenia pojazdów.

- 46-latek z powiatu krakowskiego znowu będzie odpowiadał przed sądem. Tym razem czeka go surowsza kara, nawet do 5 lat pozbawienia wolności - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

Sprostowanie

W numerze „Wspólnoty Puławskiej" z 9 maja br. w artykule pt. „Noc Muzeów w powiecie puławskim" podałem błędne informacje na temat wystaw zaprezentowanych podczas wydarzenia w Muzeum Czartoryskich. Napisałem, że „W Sali Rycerskiej mieści się z kolei wystawa „O otworach wentylacyjnych i salonach" nawiązująca do monarchistycznego obozu konserwatywno-liberalnego działającego na emigracji po powstaniu listopadowym, skupiającego bogate kręgi społeczeństwa Wielkiej Emigracji". Jest to nieprawda, ponieważ w Sali Rycerskiej można zobaczyć wystawę pt. „Na wentach i w salonach", która odnosi się do okresu Wielkiej Emigracji i ośrodka polonijnego Hotel Lambert w Paryżu w stolicy Francji, w którym prężnie działała rodzina książąt Czartoryskich z księciem Adamem Jerzym i jego żoną Anną na czele. Za pomyłkę bardzo przepraszam.

Dominik Kęsik

Dostawczakiem wylądował na barierach

Kierowca samochodu dostawczego stracił panowanie nad autem i uderzył w bariery energochłonne na ekspresówce.

Do niebezpiecznie wyglądającego zdarzenia doszło w minioną sobotę (13 maja) na drodze ekspresowej S12 w pobliżu węzła Puławy Wschód, na pasie w kierunku Lublina. Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierowca dostawczaka stracił panowanie nad samochodem i uderzył w bariery energochłonne oddzielające od siebie pasy ruchu.

Na miejscu interweniowały służby ratunkowe, straż pożarna oraz policja. Na szczęście nikomu nic się nie stało. Ruch w kierunku Lublina przez pewien czas był utrudniony i odbywał się tylko jednym pasem.

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl f76f724a67

Minister Czarnek w Opolu Lub.: Wara od naszych dzieci, lewacy, wara!

W piątek, 12 maja do Opola Lubelskiego zawitał minister Przemysław Czarnek, wicemarszałek Ryszard Terlecki oraz poseł na sejm, Sławomir Skwarek.

Chociaż spotkanie utrzymywane było przez władze Opola Lubelskiego w tajemnicy, to sala była pełna gości zainteresowanych działalnością PiS oraz miłośników partii...

Parlamentarzyści z zainteresowaniem słuchali pytań zadawanych przez mieszkańców. Na wszystkie odpowiadali, podkreślając przy tym swoje zasługi... Jak się okazało, poczucia humoru nie brakowało nikomu

Najpierw goście wraz ze Sławomirem Plisem, burmistrzem Opola Lubelskiego, starostą opolskim, Dariuszem piotrowskim oraz z przewodniczącym Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim, Dariuszem Stachowiczem, złożyli kwiaty pod pomnikiem Lecha Kaczyńskiego przy ul. Lubelskiej, następnie przeszli do Opolskiego Centrum Kultury, gdzie odbyło się spotkanie z mieszkańcami powiatu oraz naszymi lokalnymi władzami

Chociaż o wizycie ministra Przemysława Czarnka do Opola Lubelskiego wiedzieli tylko nieliczni, sala kinowa Opolskiego Centrum Kultury była pełna. Nie było żadnych plakatów czy ogłoszeń. Wszystkie miejsca siedzące były zajęte, a część gości ciekawych tego, co do powiedzenia ma grupa naszych parlamentarzystów z PiS, przez całe - trwające niemal dwie godziny spotkanie - musiała stać. Ale, jak się okazało, burmistrz Opola Lubelskiego, Sławomir Plis, o spotkaniu wiedział od kilku miesięcy, ponieważ... to właśnie on postanowił zaprosić ministra do Opola. Plis jest także przewodniczącym Zarządu Powiatowego PiS. To właśnie burmistrz był gospodarzem spotkania i powitał wszystkich gości, po czym zaprezentował film, w którym w skrócie pokazane były ostatnie inwestycje przeprowadzone na terenie gminy Opole Lubelskie.

Już jest dobrze, ale będzie jeszcze lepiej

- Szło nam świetnie. Przed pandemią byliśmy w czołówce, jeżeli nie na pierwszym miejscu wśród państw Europy rozwijających się, jeżeli chodzi o tempo rozwoju - rozpoczął wicemarszałek Ryszard Terlecki. - Pandemia to trochę zatrzymała, ale wyszliśmy z pandemii znów jako liderzy sytuacji gospodarczej, wybrnęliśmy z tych wszystkich problemów bardzo sprawnie - dodał.

> **Ryszard Terlecki**
> **Inflacja stanęła i maleje. Spodziewamy się, że przed jesienią ceny zaczną spadać**

Terlecki odniósł się do popularnych ostatnio plakatów „PiS = DROŻYZNA", ale - jak to przed wyborami - postanowił skupić się na samych dobrych wiadomościach - inwestycjach, programach społecznych i prorodzinnych oraz o odbudowie polskiej armii. - Drożyzna, to jest to, co ci nieudacznicy piszą na plakatach (...). No nie jest tak, że PiS równa się drożyzna, bo ta drożyzna wynika z sytuacji międzynarodowej, z tej wojny i z tego wszystkiego, co przetoczyło się przez Europę i świat w ostatnich latach - wyjaśniał, wskazując nawet powód do ... optymizmu:

- Inflacja stanęła i maleje. Spodziewamy się, że przed jesienią ceny zaczną spadać.

Był też czas na pytania mieszkańców. Interesowały ich sprawy bardzo różne: lasy państwowe, kara śmierci, zarobki nauczycieli, emerytury czy dodatki dla strażaków OSP...

Lewacy! Wara od naszych dzieci!

O karze śmierci mówił minister Czarnek. Za przykład posłużyła mu sprawa tragicznie zmarłego kilka dni temu 8-letniego Kamilka z Częstochowy.- Gdyby było tak, że Państwo Polskie nie byłoby w stanie powstrzymać zbrodniarza takiego, jak np. ojczym tego śp. Kamilka, który zmarł po miesiącu przebywania w szpitalu po okrutnych torturach, które mu zadał ten ojczym - przy zgodzie rodziny, patologicznej rodziny! I to jest podstawa tego nieszczęścia - patologia! Wtedy ona (kara śmierci - dop. red.) byłaby uzasadniona - tłumaczył minister. - Ja jestem absolutnie zwolennikiem zaostrzenia kar. Nie tylko nieuchronność kary, ale również kara, która rzeczywiście jest adekwatna do czynu, który trudno nawet nazwać zezwierzęceniem, bo zwierzęta tak nie robią swojemu potomstwu, jak zrobił ten zbrodniarz - dodał, wyjaśniając, że w tej sprawie zawinił człowiek, a na jakimś etapie także odpowiednia służba ochrony społecznej. - Nie mówmy, że u nas coś skrajnie nie działa, bo przejdziemy wtedy do sytuacji, w której posłanki lewicy dzisiaj mówią: „Skończmy z władzą rodzicielską"... Że musimy skończyć z władzą rodzicielską, zabrać władzę rodzicom i sami się będziemy dziećmi opiekować... Wara od naszych dzieci, lewacy, wara! Rodzice są od tego, żeby się nimi zajmować! O rodzinę trzeba dbać! - grzmiał Czarnek. W czasie spotkania można było złożyć podpis pod obywatelskim projektem ustawy „Chrońmy dzieci, wspierajmy rodziców".

AG

Zawalony strop przygniótł dwóch mężczyzn

ŁUKÓW Starsi mężczyźni pracowali przy rozbiórce murowanego budynku gospodarczego. W pewnej chwili osunął się na nich duży fragment betonowego stropu.

Pod zawalonym fragmentem stropu znalazło się dwóch starszych mężczyzn

Do wypadku doszło w piątek, 12 maja o godzinie 8:31. W tym czasie na jednej z posesji na ulicy Cieszkowizna w Łukowie dwaj mężczyźni rozbierali budynek gospodarczo-garażowy. Strażacy z Łukowa zostali zaalarmowani, że podczas tych prac zawalił się strop budynku i mężczyźni znaleźli się pod zwałem betonu.

Szybka pomoc

Na pomoc przyjechało ośmiu ratowników z KP PSP w Łukowie, policja, pogotowie ratunkowe.

- W wyniku zdarzenia dwie osoby zostały przygniecione betonowymi elementami stropu. Po przybyciu na miejsce zdarzenia pierwszych zastępów z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Łukowie przystąpiono do stabilizacji zawalonego elementu obiektu i wydobycia osób poszkodowanych, dwóch mężczyzn w wieku ponad 60 lat – informuje Straż Pożarna.

Strażacy unieśli zawalony fragment stropu przy pomocy poduszek pneumatycznych - są to poduszki ciśnieniowe niskiego podnoszenia, które mogą unieść duże ciężary. Następnie ratownicy przetransportowali rannych z gruzowiska do karetki.

Obaj poszkodowani

Jeden z poszkodowanych mężczyzn w wyniku poniesionych obrażeń był nieprzytomny, bez funkcji życiowych. Drugi natomiast przytomny, z obrażeniami.

- Po wydobyciu z zawaliska mężczyźni zostali przekazani przybyłym na miejsce Zespołom Ratownictwa Medycznego. Dzięki wysiłkom ratowników medycznych funkcje życiowe poszkodowanego zostały przywrócone na miejscu zdarzenia. Następnie obaj zostali przetransportowani do szpitala – informuje Straż Pożarna.

Na miejscu zdarzenia interweniowały trzy pojazdy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Łukowie, w sumie ośmiu ratowników, dwa Zespoły Ratownictwa Medycznego, Policja.

mo

REG

eprasa.pl f76f724a67

Amatorzy mocnych wrażeń niszczą nam drogi i rozjeżdżają lasy

Zrobili w lesie nielegalny tor wyścigowy. Na nic zdają się apele o poszanowanie przyrody i czyjeś pracy. Mieszkańcy Parchatki w gminie Kazimierz Dolny od lat zmagają się z problemem dewastacji okolicznych dróg, wąwozów i lasów, jakiej dokonują przyjezdni amatorzy jazdy na quadach, samochodach z napędem na 4 koła czy motocyklach. Do tego zwłaszcza w weekendy dochodzi potworny ryk maszyn.

Fot.Dzięję Parchatki

Tak wygląda jedna z dróg w Kazimierskim Parku Krajobrazowym po eskapadach amatorów mocnych wrażeń poruszających się na quadach, czy samochodach z napędem 4x4. Mieszkańcy Parchatki czują się bezsilni

Kazimierski Park Krajobrazowy został utworzony w 1979 r. i jest jednym z najstarszych w województwie lubelskim. Ma ponad 150 km powierzchni i leży na terenie kilku gmin: Janowiec, Końskowola, Nałęczów, Kazimierz Dolny, Wąwolnica, Puławy, Karczmiska i Wilków oraz miasto Puławy. Na jego terenie działają m.in. stoki narciarskie, chętnie odwiedzane zarówno przez okolicznych mieszkańców, jak i turystów.

Mieszkańcy Parchatki: Ktoś rozładowuje emocje, my i przyroda cierpimy

Okazuje się, że wiele osób często traktuje okolicę jako miejsce na pozbycie się śmieci lub tor wyścigowy. Ciepią na tym okoliczne drogi, piękne wąwozy, będące atrakcją tego terenu, a niekiedy i prywatne działki leśne. - Osoby na quadach czy motocyklach jeżdżą i niszczą działki, czy uprawy. Jesteśmy za tym, aby Park Krajobrazowy był strefą ciszy, a nie głośnym miejscem. Hałas w weekendy jest okropny, a to negatywnie wpływa na przyrodę czy zwierzęta. My jako mieszkańcy znamy te miejsca. Mamy trudności, żeby to ograniczyć. Zastanawiamy się, jak podejść do tego tematu - tłumaczy Andrzej Matras, sołtys Parchatki.

Jego słowa potwierdza, radny gminy Kazimierz Dolny Ryszard Rybczyński.- W sprawie ochrony otaczającej nas przyrody, w tym dewastacji wąwozów, leżących w obszarze Kazimierskiego Parku Krajobrazowego, chronionych programem Natura 2000, kierowaliśmy wielokrotnie apele i wnioski o interwencyjne do podmiotów odpowiedzialnych. Jak dotychczas stosowana jest spychologia odpowiedzialności, poprzez wymianę korespondencji, bez podejmowania jakichkolwiek działań, przy pełnej świadomości o istniejących problemach - przyznaje i dodaje:- Wąwozy parchackie stały się miejscem zbiorowego uprawiania motocrossu i jazdy quadami. Niszczone są drogi gruntowe i rozjeżdżane wąwozowe zbocza, niszczona przyroda, wypłaszana zwierzyna i ptactwo. Brakuje stosownego oznakowania oraz informacji regulujących prawnie zasady obowiązujące w miejscach chronionych. Zespół Lubelskich Parków Krajobrazowych z siedzibą w Sobieszynie, pod który podlega Kazimierski Park Krajobrazowy, pomimo świadomości o istniejącej sytuacji nic nie robi, spychając odpowiedzialność na władze gminy. Może organ zwierzchni, jakim jest Wojewoda Lubelski winien uściśli zakres odpowiedzialności, obowiązki i kompetencje, mobilizując odpowiedzialnych do stosownych działań.Mieszkańcy Parchatki rozmawiali już z burmistrzem Kazimierza Dolnego. - Ustaliśmy, że na początku ustawimy znaki informacyjne ostrzegające kierowców. Chcemy uzgodnić z właścicielami działek, aby zastrzegli sobie to, że jest to teren prywatny. Działania będą przez nas kontynuowane, liczymy na duże wsparcie - mówi sołtys Parchatki.

Gmina: Mamy związane ręce

Władze Kazimierza doskonale znają problem.

- Niestety, czasem odnoszę wrażenie, że wszyscy chcą zrzucić odpowiedzialność na gminę, a tak naprawdę jako gmina w tej kwestii niewiele możemy zrobić. Możemy działać tylko na gruntach będących w zarządzie gminy Kazimierz Dolny - tłumaczy Artur Pomianowski i dodaje:

- Możemy też np. zamontować tabliczki informujące o tym, aby nie niszczyć dróg. Pytanie: na ile to będzie respektowane? Wiele obszarów niszczonych przez pojazdy terenowe to własność prywatna. Nie ma u nas zwartych kompleksów leśnych należących do nadleśnictwa, nie ma straży leśnej, więc pojawia się też problem z egzekwowaniem przepisów.

Jak przyznaje burmistrz Kazimierza Dolnego, największy problem w jego ocenie stanowią osoby, które przyjeżdżają na teren gminy w ramach eventów organizowanych przez firmy spoza naszego regionu.

- Firmy działające na terenie gminy Kazimierz Dolny, przewoźnicy, świadczące tego typu usługi, dbają o to, aby wszystko odbywało się zgodnie z regułami, nie jeżdżą po drogach używanych przez mieszkańców i rolników. Oni wiedzą, na co sobie mogą pozwolić, a na co nie. Dbają o to, aby te tereny dalej wyglądały atrakcyjnie - podkreśla Artur Pomianowski.

Czasami w wyniku działalności użytkowników quadów, samochodów z napędem na 4 koła, czy motocykli, cierpią także gminne drogi. Jednak jak podkreśla burmistrz, nikomu nie może zabronić z nich korzystać.

- Drogi gminne z zasady są drogami ogólnodostępnymi, nie można zakazać poruszać się po nich użytkownikom. Natomiast nie wolno ich niszczyć, ale żeby wyciągnąć w stosunku do sprawcy konsekwencje to należy złapać go na gorącym uczynku. Niestety często o uszkodzeniach dowiadujemy się po jakimś czasie od mieszkańców lub innych użytkowników. W takiej sytuacji po prostu ta droga jest przez nas naprawiana - podnosi.

Burmistrz wskazuje, że aby skutecznie rozwiązać problem, potrzebne jest współdziałanie wszystkich instytucji – Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, Zespołu Lubelskich Parków Krajobrazowych i kazimierskiego magistratu, a także policji.

- Nie może być tak, że na terenie objętym np. obszarem Natura 2000 czy Kazimierskim Parkiem Krajobrazowym Gmina ma za wszystko odpowiadać. Po to są powołane właściwe instytucje, nadzorujące te tereny aby realizowały swoje kompetencje. Powinniśmy wspólnie wypracować jakąś skuteczną metodę działania - zaznacza Artur Pomianowski.

Odbijanie piłeczki

Co na to Zespół Lubelskich Parków Krajobrazowych, któremu podlega Kazimierski Park Krajobrazowy? Jak przyznaje Andrzej Kardasz, kierownictwo ZLPK w 2019 r. skierowało pismo do burmistrza Kazimierza Dolnego z propozycją, aby wyłączyć drogi biegnące przez wąwozy z użytkowania przez pojazdy mechaniczne z wyjątkiem dojazdów do pól czy posesji, czyli ruchu lokalnego oraz na potrzeby np. policji czy pogotowia.

- Myślę, że ten problem by się urwał, ale nie mogę komentować działań samorządu Kazimierz Dolny. W mojej ocenie, gdybyśmy zastosowalibyśmy to rozwiązanie po konsultacji prawnej, to problem by zniknął. W Parkach Krajobrazowych zatrudniamy około 40 osób. My nie jesteśmy służbą, jak np. policja czy straż pożarna. Nie możemy nakładać mandatów czy kar. Nasza rola jest bardzo ograniczona. Problem tak naprawdę występuje w całym województwie - podkreśla Kardasz. Według niego Park Krajobrazowy na chwilę obecną może organizować spotkania, edukować i prosić władze samorządowe o pomoc w zapewnieniu bezpieczeństwa ruchu kołowego na swoim terenie.

- Jak można to egzekwować? Mieliśmy różne pomysły, wystarczyłoby postawić tabliczkę z zakazem wjazdu lub zainstalować kamery na wjeździe do wąwozów - dodaje Kardasz.

Dominik Kęsik/MP

Fot.Kamil Węsik

Ryszard Rybczyński,
radny gminy Kazimierz Dolny
- Wąwozy parchackie stały się miejscem zbiorowego uprawiania motocrossu i jazdy quadami. Niszczone są drogi gruntowe i rozjeżdżane wąwozowe zbocza, niszczona przyroda, wypłaszana zwierzyna i ptactwo

Fot.Dominik Smagała

Andrzej Kardasz,
Zespół Lubelskich Parków Krajobrazowych
- Nie jesteśmy służbą, jak np. policja czy straż pożarna. Nie możemy nakładać mandatów czy kar

Fot.Kamil Węsik

Artur Pomianowski,
burmistrz Kazimierza Dolnego
- Czasem odnoszę wrażenie, że wszyscy chcą zrzucić odpowiedzialność na gminę, a tak naprawdę jako gmina w tej kwestii niewiele możemy zrobić

REG

eprasa.pl f76f724a67

Przepychanki polityków zablokowały konkurs na dyrektora

Szpital zakażony lokalną polityką

Poseł Dariusz Stefaniuk (PiS) manifestacyjnie zrezygnował z członkostwa i przewodniczenia w radzie społecznej bialskiego szpitala. Z tego powodu został odroczony konkurs na dyrektora lecznicy.

Fot.Radosław Grabowski

Dariusz Stefaniuk, poseł PiS
– Wszystkich pracowników oraz pacjentów mogę zapewnić o moim ciągłym wsparciu w rozwoju i funkcjonowaniu WSzS

Już od kilku miesięcy trwa zamieszanie związane z kierowaniem lecznicą w Białej Podlaskiej. Najpierw, po wielotygodniowej przepychance z bialską Radą Miasta, w marcu marszałek województwa Jarosław Stawiarski (PiS) odwołał radnego Adama Chodzińskiego ze stanowiska dyrektora Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego.

Pretekstem było pogorszenie sytuacji finansowej szpitala, dotychczas zachwycającego wynikami ekonomicznymi. Wyjaśnieniem była utrata zaufania do A. Chodzińskiego, który po odejściu z Porozumienia był bezpartyjny i nie miał osłony politycznej. W jego miejsce, jako dyrektor p.o., wszedł Artur Kozioł.

Dużym zaskoczeniem przed tygodniem była nagła decyzja Dariusza Stefaniuka, posła PiS, z uczestnictwa w radzie społecznej szpitala. To on od wielu lat wspierał Artura Kozioła najpierw w Straży Miejskiej i następnie w Stacji Pogotowia Ratunkowego SPZOZ w Białej Podlaskiej. Przez pewien czas krytycznie oceniał odwoływanie Adama Chodzińskiego ze stanowiska dyrektora, a kiedy zastąpił go Artur Kozioł, poseł udzielił mu poparcia.

W marcu ujawnił, że poprosił Kozioła, aby do czasu ogłoszenia konkursu nie podejmował decyzji strategicznych, w tym m.in. personalnych.

Parlamentarzysta zaskakuje

Niespodziewanie Dariusz Stefaniuk wydał oświadczenie informując, że z dniem 5 maja złożył rezygnację z członkostwa w Radzie Społecznej WSzS w Białej Podlaskiej, w tym z pełnionej przez niego funkcji przewodniczącego.

– Podejmowane przez kierownictwo szpitala działania restrukturyzacyjne są niezgodne z wyznawanymi przeze mnie wartościami i oczekiwaniami. Zawsze uważałem, że zmniejszanie liczby personelu zatrudnionego w tak newralgicznej placówce jak WSzS w Białej Podlaskiej, to ostateczność. Plan naprawczy daje cały wachlarz innych narzędzi, które mogą zmniejszyć stratę finansową – wyjaśniał poseł.

Zaznaczył, aby nie łączyć jego osoby z działaniami obecnego kierownictwa placówki.

– Wszystkich pracowników oraz pacjentów mogę zapewnić o moim ciągłym wsparciu jako poseł RP w rozwoju i funkcjonowaniu WSzS – podkreślił.

Na Facebooku posypały się hejterskie i partyjne ataki na posła. Rzucono wiele plotek, m.in. jakoby żona Dariusza Stefaniuka miała wziąć udział w konkursie na stanowisko dyrektora szpitala. Parlamentarzysta zareagował na to zdumieniem i śmiechem.

Zapytaliśmy rzecznik prasową WSzS, czy w ramach programu naprawczego w bialskim szpitalu trwają zwolnienia pracowników oraz ile osób zwolniono. Otrzymaliśmy jednak tylko wyjaśnienie obecnego szefa szpitala o działaniach naprawczych.

„Spłaszczanie" w szpitalu

Artur Kozioł, p.o. dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej, przypomniał, że bialska lecznica zakończyła 2022 r. ze stratą 8,788 mln zł.

– Spowodowało to konieczność podjęcia decyzji zarządczych, poprzedzonych oceną zasadności ponoszonych kosztów oraz ich zgodności z priorytetami działalności szpitala. Dlatego też od czasu objęcia stanowiska p.o. dyrektora Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej realizuję uchwałę Rady Społecznej Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej z dnia 27 grudnia 2022 r. w sprawie wyrażenia opinii w przedmiocie „Planu Naprawczego WSzS na rok 2023 – projekt" – informuje dyrektor.

Dodaje, że 31 marca Rada Społeczna WSzS pozytywnie zaopiniowała uchwałę nr 44 w sprawie wyrażenia opinii o zmianie regulaminu organizacyjnego Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej, zakładającą „spłaszczenie struktury organizacyjnej poprzez zmniejszenie ilości działów, stanowisk kierowniczych i samodzielnych w administracji".

Nie wyjaśniono na czym ma polegać to spłaszczanie. Próbowaliśmy więc zapytać w związkach zawodowych o zwolnienia.

Przewodnicząca zarządu Związku Zawodowego Pracowników Ochrony Zdrowia w Białej Podlaskiej Dorota Maksymiuk powiedziała nam, że nie musiała interweniować w sprawie zwolnień pracowników.

– Nie było zwolnień grupowych lub zwalniania pracowników zatrudnionych na czas nieokreślony. W niektórych przypadkach umowy o pracę zakończyły się z okresem ich trwania. Jest praca zapewniona dla pielęgniarek i innych grup zatrudnionych na czas nieokreślony. Pozostaje zachowane bezpieczeństwo szpitala – mówi przewodnicząca.

Podobnie w bialskich strukturach NSZZ „Solidarność" oraz w Okręgowej Izbie Pielęgniarek i Położnych nie wpłynęły skargi na zwolnienia w szpitalu.

Odroczenie wyboru nowego dyrektora

W ubiegłą środę komisja konkursowa w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego miała rozstrzygnąć konkurs na nowego dyrektora Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej.

Remigiusz Małecki, rzecznik prasowy marszałka woj. lubelskiego, poinformował nas, że zgłoszono trzech kandydatów.

– Termin posiedzenia komisji konkursowej został odroczony do czasu uzupełnienia jej składu. Aktualnie nie zapadła jeszcze decyzja, co do obsadzenia stanowiska przewodniczącego Rady Społecznej Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej, po rezygnacji z tej funkcji pana Dariusz Stefaniuka – wyjaśnił rzecznik.

Dodał, że konieczne będzie przed posiedzeniem komisji powołanie nowego przewodniczącego rady społecznej, co jest w gestii Zarządu Województwa Lubelskiego.

Były dyrektor szpitala Adam Chodziński nie kryje rozgoryczenia.

– Z programem naprawczym nie czekaliśmy do czerwca 2023 r., lecz przyjęliśmy go wcześniej. Wskazaliśmy na długofalową redukcję etatów. Wiele osób nabywa prawa emerytalne i odchodzi z pracy. Nie można jednak np. naruszyć wymogów dotyczących liczby pielęgniarek przypadających na łóżka pacjentów. Niestety, pojawiły się problemy ze zwykłymi zachowaniami ludzkimi. Mam wiele sygnałów o takich zdarzeniach. Mi szkoda ludzi. Taka sytuacja może uderzyć w pacjentów – mówi były dyrektor.

Marek Pietrzela

Fot.Kamil Węgik

Remigiusz Małecki,
rzecznik prasowy marszałka woj. lubelskiego

Konkurs w pogotowiu

- Posiedzenie Komisji Konkursowej powołanej do przeprowadzenia konkursu na stanowisko dyrektora Stacji Pogotowia Ratunkowego SP ZOZ w Białej Podlaskiej zostało zaplanowane na 24 maja. Do konkursu zgłoszono czterech kandydatów

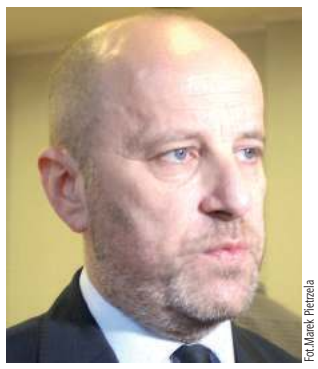
Fot.Marek Pietrzela

Adam Chodziński,
były dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego

W kasie szpitala zostawiłem kilkanaście milionów

- W minionym roku covid poważnie ograniczył wpływy. Ponad 3 mln zł jednak wydaliśmy na utworzenie laboratorium cytogenetycznego. Bez dotacji Urzędu Marszałkowskiego! Przyniesie to wzrost dochodów. W kasie szpitala zostawiłem jednak kilkanaście milionów złotych wcześniejszych oszczędności. Po dwóch latach pandemii, w 2022r. wykonaliśmy aż 112 proc. nadwyżki w ryczałcie. To był dobry wynik, który rzutuje na finansowanie z NFZ w 2023 r. Kilka milionów złotych wpływu może przynieść powołany przez nas pododdział neochirurgii. Udało się nam w poprzednim roku powołać tam wspaniały zespół. Szpital będzie mieć pieniądze!

Fot.Urząd Marszałkowski WL

Artur Kozioł,
p.o. dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej

Ciągłe doskonalenie procesów leczniczych

- Priorytetem działalności szpitala jest zapewnienie pacjentom skutecznej opieki zdrowotnej, ratowanie życia, zapobieganie chorobom i ich leczenie. Wymaga to ciągłego monitorowania i udoskonalania procesów leczniczych oraz ciągłego rozwoju zapewniającego pacjentom najwyższy standard opieki medycznej. Ukierunkowanie działań na dobro pacjenta wymaga posiadania odpowiedniej bazy zasobów finansowych, niezbędnej do realizacji postawionych krótko- i długoterminowych celów, obejmujących poszerzanie i polepszanie jakości świadczonych usług medycznych. Dlatego też wynik finansowy jest głównym determinantem skutecznej realizacji zadań strategicznych. Szpital, jako jednostka publiczna, musi zyskać stabilność finansową, aby móc świadczyć usługi medyczne na najwyższym poziomie i spełniać swoją misję skutecznego leczenia pacjentów. Pozytywny wynik finansowy jest też niezbędny dla długookresowego rozwoju szpitala i realizacji strategicznych celów. Zapewni to możliwość inwestycji w nowoczesne technologie, rozwijania usług oraz zapewnienia pacjentom jeszcze lepszej opieki medycznej, jednocześnie zwiększając zaufanie społeczne do szpitala jako instytucji publicznej

Zatankował do pełna i odjechał w siną dal. Policja szuka złodzieja paliwa

Który okradł na 450 zł stację benzynową we Wrzelowcu (gm. Opole Lubelskie).

Do kradzieży paliwa doszło 7 maja na stacji paliw we Wrzelowcu (gm. Opole Lubelskie). Około godziny 17 pod dystrybutor paliwa podjechało ciemne audi. W środku były trzy osoby.

Fot.Policja

Mężczyzny ze zdjęcia poszukuje policja. Ubrany był w charakterystyczną czarną bluzę z kapturem z czerwonym logo, szare spodnie i brązowe buty

- Jeden z pasażerów, mężczyzna w wieku około 20 do 30 lat, zatankował paliwo na kwotę ponad 450 złotych i nie uiścił zapłaty – informuje asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Mężczyzna wsiadł szybko do samochodu i cała trójka odjechała w nieznanym kierunku. Wiadomo, że sprawcy posługiwali się podrobioną tablicą rejestracyjną.

Przestępczy proceder uchwyciła kamera monitoringu. Mężczyzny ze zdjęcia poszukuje policja. Ubrany był w charakterystyczną czarną bluzę z kapturem z czerwonym logo, szare spodnie i brązowe buty. Tankując założył sobie okulary.

Jeśli ktoś rozpoznaje poszukiwanego mężczyzny proszony jest o kontakt z Komendą Powiatową Policji w Opolu Lubelskim. dzwonić można na numery telefonów (47) 81 22 210 i (47) 81 22 229, bądź na numer alarmowy 112.

- Zapewniamy anonimowość – zapewnia rzeczniczka opolskiej policji.

ACH

REG

eprasa.pl f76f724a67

Jubileusz znanej pary – lekarza i nauczycielki

I miłość, i przyjaźń. 70 lat małżeństwa państwa Żukowskich

Niedawno 70-lecie małżeństwa obchodzili tużpowojenni harcerze: lubiana przez wychowanków polonistka i jeden z najstarszych w kraju pediatrów - Teresa i Jan Żukowscy. Właściwie są ze sobą od dzieciństwa, a przyjaźń rozpoczęła miłość na dziesięciolecia.

Fot.Facebook UM Biała Podlaska

Podczas spotkania z okazji 70-lecia małżeństwa Teresy i Jana Żukowskich. Gościł na nim m.in. prezydent Białej Podlaskiej Michał Litwiniuk

Fot.Marek Pietrzela

Teresa i Jan Żukowscy obecnie

Jan Żukowski urodził się 2 marca 1931 r. w Żelechowie, który wówczas należał do woj. lubelskiego. Jego ojciec był kierownikiem szkoły w Dąbi koło Ryk.

– Pamiętam, że w drugiej klasie szkoły powszechnej uczył mnie religii ks. Roman Soszyński, z którym po wielu latach zaprzyjaźniliśmy się w Białej Podlaskiej, autor książek o dziejach miasta i parafii. Jego najmłodsza siostra wyszła za najmłodszego brata mego taty – wspomina doktor.

Dodaje, że w czasie wojny korzystał z tajnego nauczania w klasztorze żeńskim. Na maturze w samorządowym liceum w 1947 r. miał nawet oceny z religii i rysunku.

– Dzięki Bogu, dostałem się na medycynę w Warszawie. Kiedy w 1953 r. kończyłem studia na wydziale pediatrycznym, od razu miałem już specjalizację – mówi.

Jego żona przyznaje, że oboje znali się od wczesnego dzieciństwa.

– Najpierw w latach 1937-39 byliśmy razem w ochronce prowadzonej przez zakonnice w Żelechowie. Mój przyszły mąż bawił się w najstarszej grupie, a ja w najmłodszej – wspomina Teresa Żukowska. Podkreśla, że oboje w wieku młodzieżowym sprawdzali się w harcerstwie.

– Poznaliśmy się na dobre jako harcerze w 1947 r., kiedy ja byłem drużynowym chłopców, a Teresa drużynową dziewczyn. Decyzję, że się pobierzemy, podjęliśmy pięć lat później, kiedy studiowałem na II roku medycyny, a Teresa była jeszcze w Liceum Pedagogicznym w Łomży. Powiedzieliśmy, że kiedy skończymy naukę, będzie ślub. Dotrzymaliśmy słowa i wszystko potoczyło się dobrze – zaznacza doktor.

Budzą się i zasypiają z harcerskimi piosenkami

Wyjawia, że codziennie rano przy żonie zaczyna dzień od śpiewania dawnej modlitwy harcerskiej:

– O panie Boże, Ojcze nasz w opiece swej nas miej – śpiewa pełnym, silnym głosem, jakby było to 80 lat wcześniej. Również wieczorem zamyka dzień piosenką harcerską – o zachodzącym słońcu, która dawniej kończyła ogniska.

Jego żona nie ukrywa, że młodzi byli zauroczeni sobą. Jej narzeczony, wnuk organisty, pięknie śpiewał.

– Brunet. Miał przepiękne falujące włosy, w których można było się zakochać – mówi z uśmiechem. On był zauroczony blondynką z długimi warkoczami.

W kwietniu 1953 r. młodzi wzięli ślub w Żelechowie, w sobotę cywilny, a w niedzielę – kościelny.

– Byliśmy wtedy niesamowicie biedni. Jako nauczycielka w szkole pod Białymstokiem zarabiałam ledwie 450–520 zł. Ciotka oddała mi swój materiał na uszycie szaro-białego żakietu, a mąż wystąpił w garniturze jeszcze z matury. W kościele ślub wzięliśmy na rzymskiej mszy, co wtedy należało do wyjątków, gdyż mąż był uczniem miejscowego proboszcza. Był ciepły, ale wietrzny dzień. Starsze panie przepowiadały, że małżeństwo będzie burzliwe ... – z uśmiechem przypomina była nauczycielka.

Jan Żukowski rozpoczął na krótko pracę w szpitalu dziecięcym w Warszawie. Otrzymał nakaz pracy na dwa lata do sanatorium dziecięcego w Ciechocinku. Jego żona uczyła w szkole sanatoryjnej.

Radzyńskie i tomaszowskie dzieje

W 1956 r. państwo Żukowscy przenieśli się do Radzynia Podlaskiego, gdzie doktor został ordynatorem oddziału dziecięcego miejscowego szpitala oraz kierownikiem powiatowego wydziału zdrowia.

– Moim osiągnięciem było założenie stacji pogotowia w Międzyrzecu Podlaskim – zaznacza. Jego żona pracowała jako kierownik doskonalenia zawodowego w powiatowym wydziale oświaty.

– Wspominamy radzynian jako bardzo przyjaznych ludzi. Otrzymałam dobre przygotowanie kancelaryjne, którego nauczyła mnie bialczanka Jolanta Mazurek. W 1960 r. chyba jako pierwsza kobieta uzyskałam tam prawo jazdy. Byłam jedyną kobietą wśród kursantów, którzy uczyli się jazdy na starej warszawie uruchamianej na korbę. Koledzy jako dżentelmeni uważali, że nie można pozwolić kobiecie kręcić korbą – z uśmiechem przypomina sobie polonistka.

1 maja 1963 r. Jan Żukowski został dyrektorem szpitala w Tomaszowie Lubelskim i jednocześnie ordynatorem oddziału dziecięcego. Jego żona była organizatorem i przez 10 lat dyrektorem tamtejszego Liceum Medycznego, kształcącego przyszłe pielęgniarki. Napisała też historię szkolnictwa pielęgniarskiego w regionie w latach 1945–1975. Doceniono jej zasługi i została honorowym członkiem Polskiego Towarzystwa Pielęgniarskiego.

Wybrali Białą Podlaską

Wraz z powstawaniem nowych województw w 1975 r. dotychczasowy wicewojewoda lubelski Józef Piela, który został pierwszym wojewodą bialskopodlaskim, zaproponował Janowi Żukowskiemu objęcie stanowiska lekarza wojewódzkiego.

– Wyprzedził nowego wojewodę zamojskiego, który złożył mi później propozycję podobnego stanowiska. Wiedziałem, że bliżej będzie nam z Białej Podlaskiej do rodzinnego Żelechowa oraz do Warszawy, w której zaczęli studiować nasi synowie: starszy na Politechnice i młodszy na Uniwersytecie – wyjaśnia doktor.

Najpierw poświęcił się rozpoczętej wcześniej budowie nowego bialskiego szpitala wraz z przychodnią specjalistyczną. Następnie zabiegał o utworzenie dodatkowego pawilonu dziecięcego z 90 łóżkami. Pozyskiwał kadrę medyczną, umożliwiając jej szkolenie w kraju oraz starał się o budowę bloku mieszkalnego dla pracowników szpitala. Poprawił dostęp małym pacjentom do opieki medycznej, zorganizował pogotowie stomatologiczne i kilka nowych poradni. Zadbał też o inwestycje w Radzyniu Podlaskim i Parczewie.

Po skutecznych działaniach „Solidarności" zagospodarował bialski nowy budynek partyjny, organizując w nim Zespół Wojewódzkich Przychodni Specjalistycznych.

Później, w latach 1987–1993, był ordynatorem oddziału dziecięcego w bialskim szpitalu.

– Dzieci go uwielbiały. Niekiedy bywałam na jego oddziale i widziałam, jak na korytarzu za fartuch męża czepia się maluch i drepcze za nim przez pewien czas – uśmiecha się pani Teresa.

Za swoją pracę i jej efekty Jan Żukowski otrzymał wiele odznaczeń państwowych i resortowych, w tym Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski. W 1993 r. przeszedł na emeryturę.

Jego żona najpierw była zastępcą bialskiego inspektora oświaty, przez dwa lata uczyła jedną klasę języka polskiego w I LO im. Kraszewskiego i następnie wiele lat była na pełnym etacie polonistką w II LO im. Emilii Plater, gdzie w latach 1986-87 była nawet wicedyrektorem. Chociaż w 1987 r. przeszła na emeryturę, to jednak jeszcze kilka lat uczyła dwie klasy w II LO. Publikowała teksty o historii szkoły, dokonała korekty książki ks. Romana Soszyńskiego „Historia parafii. Święta Anna".

W 2011 r. doktor Jan Żukowski otrzymał odznaczenie „Zasłużony dla Miasta Biała Podlaska". Został doceniony za wybitne osiągnięcia i fachowość w dziedzinie opieki zdrowotnej, niezwykłe oddanie pacjentom oraz aktywną działalność na rzecz rozwoju kadr medycznych i infrastruktury szpitalnej. Bialski lekarz jest jednym z dwóch najstarszych w kraju honorowych członków Polskiego Towarzystwa Pediatrycznego.

Kamienne gody z prezydentem

Niedawno, w kwietniu, znajomi i bialski Urząd Stanu Cywilnego z okazji 70. rocznicy pożycia małżeńskiego państwa Żukowskich przygotowali spotkanie z prezydentem Białej Podlaskiej.

– 70-lecie małżeństwa: przyznacie, że to wyjątkowy jubileusz. Spotkanie z obchodzącą go wspaniałą parą – państwem Teresą i Janem Żukowskimi – było dla mnie ogromnym zaszczytem. Życzenia z pięknej okazji Kamiennych Godów państwa Żukowskich złożyliśmy Jubilatom wraz z zastępcą kierownika Urzędu Stanu Cywilnego panią Edytą Szulc-Borkusewicz oraz wychowankami pani Teresy, która przez wiele lat była nauczycielką języka polskiego w naszym II LO – zaznaczył prezydent na Facebooku.

Nie ukrywał zachwytów nad dorobkiem małżonków, ich wspólnymi wyprawami górskimi oraz zainteresowaniem literaturą i muzyką.

– Fundamentem pięknej miłości jest piękna przyjaźń. Życzymy pani Teresie i panu Janowi kolejnych lat i rocznic w zdrowiu oraz radości, która tak inspiruje otoczenie – podkreślił Michał Litwiniuk.

– Było sympatycznie. Pan prezydent okazał się przemiłym, bardzo ciepłym człowiekiem, z którym mogliśmy porozmawiać o naszej przeszłości i troskliwych synach, wnukach i prawnukach – wspomina pani Teresa.

Mimo wielu ograniczeń fizycznych małżonkowie zachowują pogodę ducha i cieszą się z dobrej opieki zapewnianej im m.in. przez bialskich lekarzy i przyjaciół.

Marek Pietrzela

Fot.Marek Pietrzela

Nowożeńcy Teresa i Jan Żukowscy na zdjęciu ślubnym z 1953 r.

Fot.Marek Pietrzela

Teresa Żukowska,
emerytowana polonistka

Przyjaźń silniejsza niż zauroczenie

- Wydaje mi się, że nie wystarczy, jak małżeństwo się tylko kocha. Potrzebna jest jeszcze przyjaźń, która cementuje związek i jest silniejsza niż zauroczenie. Taka sytuacja powstaje, gdy są podobne lub identyczne poglądy małżonków na różne zjawiska, czynności i obowiązki. Nam się to udało, bo nawzajem się wychowywaliśmy.

REG

eprasa.pl f76f724a67

Zmarł w 41. Rocznicę zwycięskiej bitwy pod Monte Cassino, tj. 18 maja 1985 r.

Bojowy szlak Zbigniewa Pikulskiego z Ksawerynowa: od walk w kampanii wrześniowej po Monte Cassino i wyzwalanie Włoch

Zbigniew Pikulski (drugi od lewej) z kolegami w Egipcie, prawdopodobnie jesień 1943 r.

POWIAT ŁUKOWSKI

Zbigniew Pikulski w radzieckiej niewoli głodował i pracował przy budowie dróg. Potem trafił do Armii Andersa, a z nią do Palestyny, Egiptu i Włoch. Po wojnie wrócił do rodzinnej wsi.

Zbigniew Pikulski urodził się dnia 30 lipca 1912 r. w Ksawerynowie, obecnie w gminie Wola Mysłowska, jako Wacław Zbigniew. Był synem Józefa Edwarda i Czesławy z domu Urban. Dzieciństwo spędził w rodzinnym majątku w Ksawerynowie. Służbę wojskową odbywał w Brześciu nad Bugiem, gdzie w 1935 r. ukończył Szkołę Podoficerką. W listopadzie 1937 r. ożenił się z Zofią z domu Wojda.

W obozie jenieckim

Brał udział w Kampanii Wrześniowej w 1939 r., walczył w okolicach Świecia na Pomorzu. Po 17 września 1939 r. został wzięty do niewoli przez Armię Czerwoną, a od 20 września 1939 r. przebywał w areszcie w Rohatynie położonym w woj. stanisławowskim. Następnie został osadzony w obozie jenieckim w Szepietówce (pomiędzy Lwowem i Kijowem), a od 8 października 1939 r. w obozie lwowskim, gdzie przebywał prawie przez dwa lata. Przez ten okres, jak pozostali wzięci w niewolę żołnierze, mieszkał w namiocie. To tu pracował ciężko przy budowie dróg Nowogród Wołyński – Równe – Dubno i Lwów, za co otrzymywał głodowe racje pokarmowe (rozwodniona zupa i wydzielane kromki chleba). Nic dziwnego, że w tak trudnych warunkach wielu jeńców nie przeżyło, ale niektórym udało się zbiec. W połowie 1941 r., w obozie tym przebywało około 14 tys. jeńców, z czego 80 procent stanowili Polacy. Pod koniec czerwca 1941 r. Zbigniew został ewakuowany z obozu lwowskiego do obozu w Starobielsku (na wschód od Charkowa).

W Armii Andersa

W sierpniu 1941 r. ogłoszono amnestię dla Polaków, w wyniku czego Komisja Rekrutacyjna Wojska Polskiego w Starobielsku skierowała byłych jeńców do Tockoje, gdzie sformowano 6. Dywizję Piechoty pod dowództwem gen. Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza. Była to jedna z jednostek Armii Polskiej na Wschodzie, zwanej Armią Andersa, dowodzonej przez gen. Władysława Andersa. Następnie 6. Dywizję Piechoty ewakuowano do Szachriziabu w Republice Uzbeckiej, a we wrześniu 1942 r. z kolei przeniesiono ją z Krasnowodzka poprzez morze Kaspijskie do Persji (obecnie Iran). Choć już w Armii Polskiej, to wielu żołnierzy było bardzo wyczerpanych ciężką pracą i warunkami w łagrach, a następnie trudnymi warunkami życia na terenie ZSRR oraz trapiącymi ich chorobami, toteż wielu z nich umierało w czasie podróży. Zmarłym na statku do Persji (Iranu) robiono pogrzeb marynarski, spuszczając ich ciała do morza.

> Zmarłym na statku do Persji (Iranu) robiono pogrzeb marynarski, spuszczając ich ciała do morza

Osłaniali pola naftowe

Żołnierze zostali przetransportowani w Persji do Pachlawi. Przechodząc Persję, żołnierze osłaniali pola naftowe w Mosulu i Kirkuku, a następnie przemieszczali się przez kraje Bliskiego Wschodu na zachód, aż do Palestyny. W trakcie tej wędrówki, a zwłaszcza w Palestynie, żołnierze szkoleni byli do udziału w dalszych walkach Aliantów Zachodnich (sprzymierzonych armii angielskich, francuskich, amerykańskich), szczególnie we Włoszech, przeciwko Wermachtowi.

Wyzwalali Włochy

Z Palestyny żołnierze przetransportowani zostali do Egiptu. Płynąc w grudniu 1943 r. przez Morze Śródziemne do Włoch, konwojowani byli z Aleksandrii aż do Tarentu. Od stycznia 1944 r., udając się na północ, wyzwalali kolejne miasta włoskie (Bari, Lucera). Zbigniew Pikulski został wcielony do 11. Wołyńskiego Baonu Piechoty. Brał udział w najkrwawszej bitwie we Włoszech, jaka miała miejsce wokół wzgórza Monte Cassino (poniżej leży miasto o nazwie Cassino, położone w pół drogi pomiędzy Neapolem a Rzymem) w dniach 11-18 maja 1944 r. Zbigniew Pikulski walczył w kolejnych bitwach na szlaku bojowym o wyzwolenie ciągnących się dalej na północ miast włoskich - jak Loreto i Ankona - w czerwcu i lipcu, aż do oswobodzenia Bolonii w kwietniu 1945 r., tuż przed zakończeniem II Wojny Światowej.

Powrót do domu

Po zakończeniu II Wojny Światowej przez Szkocję trafił do Gdyni. Do rodzimego Ksawerynowa wrócił dopiero w połowie lipca 1946 r. Po wojnie zajął się gospodarowaniem częścią majątku w Ksawerynowie, ponieważ panujący ustrój uniemożliwił mu administrowanie całym majątkiem. Zbigniew Pikulski bardzo angażował się w życie społeczne rodzinnej wsi. Chętnie brał udział w spotkaniach (m.in. w szkołach), gdzie opowiadał o szlaku bojowym, jaki przeszedł wraz z kolegami żołnierzami II Wojny Światowej.

Zmarł w 41. Rocznicę zwycięskiej bitwy pod Monte Cassino, tj. 18 maja 1985 r. w Ksawerynowie. Został pochowany w Wilczyskach obok swojej drugiej żony Krystyny (z domu Janaszek). Jego grób znajduje się w drugim rzędzie pierwszej alei, po lewej stronie, blisko jej zakrętu z głównej alei prowadzącej od wejścia na cmentarz w Wilczyskach. Pozostawił po sobie czworo dzieci.

Zdjęcie legitymacji 2 Korpus Polski nr 18995 wystawionej dla kaprala Zbigniewa Pikulskiego, upoważniającej do noszenia Krzyża Pamiątkowego Monte Cassino

Zbigniew Pikulski (30 lipca 1912 r. - 18 maja 1985 r.) z żoną Zofią, listopad 1937 r.

Odznaczony za walkę

Za udział w wojnie otrzymał 5 odznaczeń, m.in. Krzyż Pamiątkowy Monte Cassino (legitymacja nr 18995), Gwiazdę za wojnę 1939-1945, Gwiazdę Italii (nr zaświadczenia 879/45), Krzyż za Ankonę.

(Opracowano na podstawie książki „Dzieje rodziny Pikulskich" Warszawa 2017, s. 69-73, której autorem jest Joanna Marcinkowska, córka Zbigniewa Pikulskiego)

REG

eprasa.pl f76f724a67

Dzięki tej akcji sprawność może odzyskać 20 młodych pacjentów

Pod nogi Artema z Charkowa spadła bomba kasetowa. Szansą dla 11-latka jest leczenie w Łęcznej

Polscy i amerykańscy chirurdzy operują ukraińskie dzieci w szpitalu w Łęcznej. Wśród pacjentów jest 11-letni Artem z Charkowa, który został ranny w wybuchu bomby kasetowej na placu zabaw.

Do Łęcznej przyjechała grupa 20 ukraińskich dzieci w wieku od 3 do 19 lat. Na miejscu jest już także dziesięciu amerykańskich lekarzy i jedna pielęgniarka anestezjologiczna z zespołu dr. Gennadiy Fuzaylova z czołowej amerykańskiej kliniki chirurgii plastycznej w Bostonie i Uniwersytetu Michigan. To amerykański zespół kwalifikował pacjentów do leczenia w Łęcznej.

Pożar, gorąca woda, porażenie prądem

Ukraińskim dzieciom towarzyszą ich mamy, choć sześcioletnia Jewgienia Uhvatova z Dniepra jest ze swoją prababcią Walentiną. Gdy w domu Jewgienii wybuchł pożar, dziewczynka położyła się na brzuchu i zasłoniła głowę. Ma poparzone plecy, tyły rąk i nóg.

27 czerwca 2022 r. Artem Sokolov bawił się z innymi dziećmi na placu zabaw obok szkoły. Gdy zaczął się ostrzał, jedna z bomb kasetowych spadała pod nogi chłopca. - Syn był ciężko ranny, przez długi czas nie wybudzano go ze śpiączki. Miał uszkodzone płuca, pęcherzyk żółciowy, wątrobę. Przeszedł ponad 20 operacji. Jednak jego ręka nadal nie jest sprawna - mówi mama 11-latka

Do Łęcznej przyjechał też 11-letni Artem Netreba z obwodu dniepropietrowskiego, który ciężko poparzył się, gdy dolał benzyny do ogniska. To spowodowało wybuch, a ogień zostawił głębokie ślady na twarzy chłopca.

Z kolei Igora cztery lata temu poraził prąd. Przeszedł 20 operacji i potrzebuje kolejnych. Dziś ma 16 lat.

Deryło jest rok starszy, a gorącym czajnikiem oparzył się, gdy miał osiem miesięcy. Artem był niewiele starszy (miał 11 miesięcy), gdy wylał na siebie wrzątek. Dziś ma 13 lat. Na zabieg do Łęcznej przyjechała też 16-letnia Marija, która z powodu wady genetycznej ma zrośnięte palce i trzeba je uwolnić.

Na Ukrainie takiej pomocy nie dostaną

Chociaż większość blizn powstała w warunkach domowych, to w tle i tak pojawia się wojna. Bo gdyby Rosja nie zaatakowała Ukrainy, dzieci otrzymałyby specjalistyczną pomoc we własnym kraju. Teraz nie mogą jej dostać ze względu na kłopoty z systemem opieki zdrowotnej na Ukrainie w czasie wojny. Dlatego mamy ukraińskich dzieci są bardzo wdzięczne za zaoferowaną pomoc w Łęcznej.

- Traktujecie nasze dzieci jak swoje. Bardzo dziękujemy! - mówi pani Tatiana z Aleksandrii (centralna Ukraina), która do Łęcznej przyjechała ze swoim synem Igorem.

I wyjaśnia: - Teraz oddziały oparzeniowe w naszym kraju są nastawione na pomoc żołnierzom. Nie wykonują planowych zabiegów, operacje osób cywilnych odbywają się w nagłych przypadkach.

Szansa na odzyskanie sprawności

Ofiarą działań wojennych jest 11-letni Artem Sokolov z Charkowa. - 27 czerwca 2022 r. syn bawił się z innymi dziećmi na placu zabaw obok szkoły. Wtedy zaczął się ostrzał bombami kasetowymi. Jedna z tych bomb wpadła Artemowi pod nogi – opowiada mama Artema, Anna. - Syn był ciężko ranny, przez długi czas nie wybudzano go ze śpiączki. Miał uszkodzone płuca, pęcherzyk żółciowy, wątrobę. Przeszedł ponad 20 operacji. Jednak jego ręka nadal nie jest sprawna.

- Zabieg w Łęcznej to dla mojego syna szansa na powrót do normalnego, zwykłego życia. Artem jest bardzo dobrym chłopcem, dobrze się uczy, chciałby normalnie żyć - mówi mama 11-latka.

Operacje przez pięć dni

Zabiegi będą odbywały się w dwóch salach łęczyńskiego szpitala, w dniach 15-19 maja. Przy stołach operacyjnych staną lekarze z zespołu doktora Gennadiya Fuzaylowa, a także chirurdzy plastyczni ze Wschodniego Centrum Leczenia Oparzeń i Chirurgii Rekonstrukcyjnej oraz z Kliniki Chirurgii Plastycznej Rekonstrukcyjnej i Mikrochirurgii Uniwersytetu Medycznego w Lublinie.

Jak wyjaśnia dyrektor SP ZOZ w Łęcznej, Krzysztof Bojarski, cała ta akcja mogła być przeprowadzona dzięki amerykańskiej fundacji „Lekarze współpracują, aby pomóc dzieciom", która opłaciła koszty przyjazdu i pobytu dzieci.

Koszty leczenia pokryje Narodowy Fundusz Zdrowia (dzieci mają nadane numery PESEL).

Kamil Kulig

Witamy na świecie

Inka Szlachta, Lubartów,
ur. 11 maja, g. 12:29, 3,46 kg, 57 cm
Rodzice: Patrycja i Patryk
Brat: Jaś (2 lata)

Rozalia Jeżowska, Radzyń Podlaski,
ur. 12 maja, g. 18, 3,30 kg, 56 cm
Rodzice: Aleksandra i Piotr

Synek Szostkiewicz, Biała Podlaska,
ur. 10 maja, g. 22:24, 3110 g, 54 cm
Rodzice: Elżbieta i Kamil
Brat: Remek (2,5 r.)

Lena Kamińska, Pieńki, powiat łukowski
ur. 11 maja, g. 23:52, 4120 g, 52 cm
Rodzice: Dorota i Mateusz

Bliźnięta: Wiktoria i Tomasz Golec z ciocią Martą, Biała Podlaska,
ur. 8 maja,
Wiktoria (z lewej) - g. 11:12, 2040 g, 45 cm
Tomasz (z prawej) - g. 11:14, 2090 g, 48 cm
Rodzice: Kinga i Wojciech

Eryk z Charlęża Kol. z tatą,
ur. 13 maja, g. 13:06, 4350 g, 59 cm
Rodzice: Ewa i Piotr
Rodzeństwo: Maja (5 lat), Tymoteusz (7 lat)

REG

XXIX Święto Roweru w Lubartowie nadchodzi. Znamy kolor koszulek

Trasy tegorocznego Święta Roweru

Tegoroczne Święto Roweru zaplanowano na 25 czerwca.

W tym roku uczestnicy Święta Roweru pojadą w szarych koszulkach. Znane są już trasy:

1. Trasa Niebieska: Start i meta przy ul. Nowodworskiej 34 w Lubartowie - Nowodwór - Kozłówka - Skrobów - Lubartów, plac przy ul. Nowodworskiej 34 (17 km).

2. Trasa Czerwona: Start i meta przy ul. Nowodworskiej 34 - Nowodwór - Kozłówka - Dąbrówka - Wólka Krasienińska - Biadaczka - Samoklęski - Kamionka - Kozłówka - Skrobów - Lubartów, plac przy ul. Nowodworskiej 34 (34 km).

3. Trasa Zielona: Start i meta przy ul. Nowodworskiej 34 - ul. Krańcowa - ul. Składowa - Annobór - Nowy Staw - Nasutów Dwór - Stary Tartak - Annobór - ul. Składowa - ul. Krańcowa - ul. Nowodworska - plac przy ul. Nowodworskiej 34 (34 km).

4. Trasa Czarna: Start i meta przy ul. Nowodworskiej 34 - Nowodwór - Kozłówka - Dąbrówka - Wólka Krasienińska - Biadaczka - Starościn Kol.- Starościn - Milin - Zofian - Borków - Janów - Winkiel - Wola Przybysławska - Orlicz - Abramów - Michałówka - Samoklęski - Kamionka - Kozłówka - Skrobów - Lubartów, plac przy ul. Nowodworskiej 34 (62 km).

5. Trasa Pomarańczowa: start i meta przy ul. Nowodworskiej 34 - Nowodwór - Kozłówka - Dąbrówka - Wólka Krasienińska - Kawka - Babia Góra - Stoczek - Stary Tartak - Majdan Kozłowiecki - Annobór - Kol. Annobór - ul. Krańcowa - ul. Nowodworska - plac przy ul. Nowodworskiej 34 (36 km).

6. Trasa Żółta: start i meta przy ul. Nowodworskiej 34 - ul. Nowodworska - Nowodwór - Kozłówka - Kamionka - Czerwonka Poleśna - Wólka Mieczysławska - Wola Mieczysławska - Mieczysławka - Skrobów - Skrobów Kol. - Lubartów, plac przy ul. Nowodworskiej 34.

Marcin Kusyk

eprasa.pl f76f724a67

Nie było ulicy Nowej, była Bożnicza (cz. III). Sentymentalny powrót do Kurowa

Kurów nie wydawał swoich żydowskich mieszkańców

Dla mieszkającego w Paryżu żydowskiego poety Mosze Szultsztejna, który wyjechał z Kurowa w wieku lat czternastu, jego rodzinne miasteczko pozostało miejscem wyśnionym, szczególnym, celem tęsknoty i obiektem marzeń. Emocjonalnie ryzykował bardzo wiele, kiedy wybrał się tam w 1947 roku. Opis tej podróży opublikował w wydanej w 1955 roku w Tel Avivie „Księdze Pamięci Kurowa".

Mosze, kiedy miał okazję przyjechać do Polski, postanowił za wszelką cenę odwiedzić też Kurów, mimo, że ostrzegano go o tym, że ciągle na Lubelszczyźnie działają „chłopcy z lasu". Był jednak ogromnie zdeterminowany. Przekazujemy fragmenty jego relacji w tłumaczeniu własnym. Skróty i śródtytuły pochodzą od redakcji.

Mosze Szulsztajn

Delikatna tkanka pamięci

Ale tak naprawdę nigdy nie opuściłem miasta w moich snach i marzeniach. Gdziekolwiek się nie znajdowałem, zawsze czułem się jak w domu i najlepiej czułem się wśród charakterów i typów miasta; mój wzrok był zawsze utkwiony w spokojnym krajobrazie Kurowa. (...) Oto to, co robię z delikatną tkanką pamięci: oczyszczam zamglone spojrzenie, jak lustro zaparowane rosą; jeszcze raz zobaczyć świeżą i piękną panoramę mojego tak drogiego mi miasta. Zawsze miałem bezgraniczną miłość i wdzięczność dla Kurowa, nie bez powodu. Było to nie tylko miasto, którego ziemia rozciągała się hojnie przed moimi dziecięcymi krokami; odkrywała też cudowne piękno natury i uczyła mnie je kochać. Kurów szeptał do mnie pierwsze pieśni i wiersze, po raz pierwszy poruszył moje serce i wprawił je w wibracje najpiękniejszymi hymnami ludzkiego życia – tak jak moja matka, która przywiozła mnie do chederu (szkoły), choć nie miałem pojęcia po co. Dla mnie miasto było pierwowzorem wszystkich miast. Mogłabym też pokochać inne miasta; głównie te, które można znaleźć w dziełach pisarzy żydowskich – ale nigdy nie zdradziłem własnego miasta. Kochałem Kabcańsk i Tuneyadevke, Mazepievke i Kasrilevke (czyli fikcyjne miasteczka z powieści Singera - przyp. ZS). Ale wszystkie widziałem w Kurowie. Spacerując po Kurowie, wędrowałem po literackich miasteczkach.

Pusta droga z Lublina

(...) Kurów został wymazany z powierzchni ziemi już w 1939 roku. Ani jednego żydowskiego domu, został opuszczony. Resztę zrobiono na Majdanku, godzinę drogi od Kurowa (....) Zaraz po przyjeździe do Polski zapytałem o możliwość wizyty w Kurowie. (...) I rzeczywiście, pomogli mi przewodniczący lubelskiego Komitetu Żydowskiego, były partyzant Grisza Zajdenwar i inny mieszkaniec Kurowa, Berl Ritser i jego 18-letni syn; Ritserowie i cała ich rodzina byli ukrywani w czasie wojny przez okolicznych polskich chłopów.

(...) Tak się złożyło, że dzień był chrześcijańskim świętem Bożego Ciała, kiedy nawet Żydzi mają wolne. W ten sposób mogłem z czystym sumieniem zająć wolny dzień moich przyjaciół, którzy chętnie poświęcili mi swój czas. (...)

W zwykłej ciężarówce, wśród tłumu ludzi był człowiek, który po ponad dwudziestu latach wracał do ukochanego domu dzieciństwa. Oczywiście powinien być szczęśliwy w tak nadzwyczajnej chwili. Ale jak można się było radować, skoro wiedział, co stało się z jego miejscem dzieciństwa?...

(...) Kiedyś ta droga była pełna ruchliwych Żydów! Byli to ludzie w powozach i samochodach i ludzie na piechotę, handlarze i właściciele firm; Żydzi w drodze na jarmarki lub jadący do Lublina po towary do swoich sklepów.

Teraz droga Lublin-Kurów była cicha i spokojna. Ruch zanikł, zamilkł terkot przeładowanych żydowskich wozów, przeminął w ciszy i bólu, nie pozostawiając po sobie echa. Jest cicho, tak żałośnie cicho... (...)

Markuszów też opustoszał

Oto jesteśmy w Markuszowie, 5 km od Kurowa. Oba te żydowskie miasteczka zawsze miały ścisły związek i ludzie odwiedzali się nawzajem. W sobotnie popołudnia, kiedy młodzież szła pieszo lubelską drogą, to z Kurowa szli aż do Markuszowa, a z Markuszowa do Kurowa. W każdej zabawie, która była organizowana w Markuszowie, uczestniczyli ludzie z Kurowa i vice versa. Obie grupy przychodziły na przedstawienia lokalnych kół teatralnych lub objazdowej trupy teatralnej i wspólnie się nimi bawiły.

Spacer po pamięci

Już niedługo... już niedługo... Prosimy kierowcę ciężarówki, żeby wypuścił nas półtora kilometra od Kurowa, abyśmy mogli spokojnie dojść do miasteczka i spokojnie wszystko sobie przemyśleć. Nikt z nas nie ma nic przeciwko spacerowi. Pogoda była łagodna, słoneczny wiosenny dzień.

Stare, znajome kurowskie słońce wyczuwa mój smutny powrót i wszędzie mnie prowadzi, choć wszystko pamiętam bardzo dobrze. Droga lubelska! To tutaj zbierała się młodzież i chodziła na spacery w soboty i wieczory oraz wylegiwała się na przydrożnej trawie.

Niektórzy mieli książki, inni przynieśli papierowe tubki z ziarnami słonecznika lub pestek dyni, a jeszcze inni mieli talię kart flirtu towarzyskiego.

Stare lipy i dęby, które widzę, słyszały młodzieńcze chichoty i śpiewy, gorące dyskusje o klerykalizmie i wolnej miłości, i zamknęły to wszystko na zawsze... Oto „żółta synagoga" (synagoga w Kurowie była z wapieni, została zburzona przez Niemców, być może więc chodzi o mykwę i rytualną rzeźnię na Żabiej - przyp. ZS) i urocza aleja olchowa, która ciągnie się w lewo i dochodzi do dziedzińca właściciela ziemskiego. Tutaj wciąż można było łudzić się, że Kurów istnieje.

Fot.z portalu fotopolska.eu

Panorama Kurowa taką, jaką najpewniej zobaczył Mosze Szulsztejn wracając do rodzinnego miasta na kilka godzin w czasie swojej sentymentalnej podróży z Paryża do Polski

Został napis „nie kupuj od Żydów"

To jednak dopiero początek miasta, a jednocześnie jego koniec. Po prawej stronie rozpoznaję ładny, ceglany, parterowy budynek urzędu gminy i biało-czerwone ściany biur administracji, w których mieścił się również areszt dla miejscowych przestępców. Nieco dalej po lewej stronie znajduje się plebania z ogrodem i kościół, który został nienaruszony. Tak, ten sam kościół, na który jako dziecko bałem się spojrzeć, odwracałem głowę żeby nie popełnić grzechu. Zaskakują mnie wyblakłe resztki starego napisu na ceglanym płocie: „nie kupuj od Żydów" Kiedy napisano to antysemickie hasło w Kurowie byli Żydzi, a antysemici naturalnie miał cel dla swojego napisu. Ale teraz? Dlaczego namazane przez chuliganów hasło przetrwało? Dlaczego antysemici tego potrzebują? Po co im to teraz? Jakże tragiczny i śmieszny jest ten pozostawiony i zaniedbany napis dzisiaj, gdy nie ma ani jednego Żyda, którego dotyczyłoby to hasło!... Napis na płocie boleśnie przybliża mnie do Kurowa, dawno nieistniejącego, żywego Kurowa z czasów, gdy antysemici mieli z kim walczyć.

Rok	Liczba ludności	Liczba Żydów	Procentowy udział Żydów
1661	384	50	13
1674	361	61	16
1786	1500	803	53
1856	2664	1564	58
1892	4381	2486	56
1921	3926	2230	56,8
1939	4640	2571	55,4

To właśnie napis kieruje mnie w stronę nieistniejących od dawna żydowskich sklepów, rynku pełnego żydowskich kupców, gwarnych jarmarków, żydowskiego handlu.

Inny Kurów

Oprócz tego Kurowa o którym mówił napis na murze ogrodu księdza, jest jeszcze jeden Kurów, który wkrótce zobaczyłem na własne oczy. Mój towarzysz, Berl Ritser, zabiera nas w odwiedziny do znajomego Polaka mieszkającego przy lubelskiej drodze. To moje pierwsze spotkanie z mieszkańcem Kurowa.

Przyjmuje nas bardzo serdecznie na dziedzińcu swojego małego, nowo wybudowanego domu. Daje nam wodę do mycia i szczotkę do usuwania kurzu z podróży.

Przedstawiam mu się. Pamięta moich rodziców, wymienia imiona, a miska z wodą i szczotka wydają się bardziej serdeczne... Mówi nam, że w latach okupacji niemieckiej woził żywność na pola, dla ukrywającego się tutaj Chanesmana – ocalałego z Kurowa. Chanesman jest teraz w Paryżu, a mężczyzna skarży się że nigdy do niego nie pisze. Ten porządny Polak z Kurowa ma chyba rację.

Porządni chrześcijanie z Kurowa

Z reguły chrześcijańscy mieszkańcy Kurowa,w porównaniu z innymi miejscowościami, zachowywali się przyzwoicie w stosunku do swoich żydowskich sąsiadów. Powiedzieliśmy o tym ocalałym z Kurowa w całej Polsce. W jednym miejscu ludzie znali chłopa, który ukrywał Żydów, w innym była kobieta, która przyjęła żydowską rodzinę po zniszczeniu wszystkich żydowskich domów. Najważniejszym pozytywnym faktem dotyczącym naszego miasta jest to, że w żadnym wypadku Kurów nie pomagał w wydawaniu swoich żydowskich mieszkańców.

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl f76f724a67

Nie było ulicy Nowej, była Bożnicza (cz. III). Sentymentalny powrót do Kurowa

Kurów nie wydawał swoich żydowskich mieszkańców

Dla mieszkającego w Paryżu żydowskiego poety Mosze Szultsztejna, który wyjechał z Kurowa w wieku lat czternastu, jego rodzinne miasteczko pozostało miejscem wyśnionym, szczególnym, celem tęsknoty i obiektem marzeń. Emocjonalnie ryzykował bardzo wiele, kiedy wybrał się tam w 1947 roku. Opis tej podróży opublikował w wydanej w 1955 roku w Tel Avivie „Księdze Pamięci Kurowa".

Mosze, kiedy miał okazję przyjechać do Polski, postanowił za wszelką cenę odwiedzić też Kurów, mimo, że ostrzegano go o tym, że ciągle na Lubelszczyźnie działają „chłopcy z lasu". Był jednak ogromnie zdeterminowany. Przekazujemy fragmenty jego relacji w tłumaczeniu własnym. Skróty i śródtytuły pochodzą od redakcji.

Mosze Szulsztajn

Delikatna tkanka pamięci

Ale tak naprawdę nigdy nie opuściłem miasta w moich snach i marzeniach. Gdziekolwiek się nie znajdowałem, zawsze czułem się jak w domu i najlepiej czułem się wśród charakterów i typów miasta; mój wzrok był zawsze utkwiony w spokojnym krajobrazie Kurowa. (...) Oto to, co robię z delikatną tkanką pamięci: oczyszczam zamglone spojrzenie, jak lustro zaparowane rosą; jeszcze raz zobaczyć świeżą i piękną panoramę mojego tak drogiego mi miasta. Zawsze miałem bezgraniczną miłość i wdzięczność dla Kurowa, nie bez powodu. Było to nie tylko miasto, którego ziemia rozciągała się hojnie przed moimi dziecięcymi krokami; odkrywała też cudowne piękno natury i uczyła mnie je kochać. Kurów szeptał do mnie pierwsze pieśni i wiersze, po raz pierwszy poruszył moje serce i wprawił je w wibracje najpiękniejszymi hymnami ludzkiego życia – tak jak moja matka, która przywiozła mnie do chederu (szkoły), choć nie miałem pojęcia po co. Dla mnie miasto było pierwowzorem wszystkich miast. Mogłabym też pokochać inne miasta; głównie te, które można znaleźć w dziełach pisarzy żydowskich – ale nigdy nie zdradziłem własnego miasta. Kochałem Kabcańsk i Tuneyadevke, Mazepievke i Kasrilevke (czyli fikcyjne miasteczka z powieści Singera - przyp. ZS). Ale wszystkie widziałem w Kurowie. Spacerując po Kurowie, wędrowałem po literackich miasteczkach.

Pusta droga z Lublina

(...) Kurów został wymazany z powierzchni ziemi już w 1939 roku. Ani jednego żydowskiego domu, został opuszczony. Resztę zrobiono na Majdanku, godzinę drogi od Kurowa (....) Zaraz po przyjeździe do Polski zapytałem o możliwość wizyty w Kurowie. (...) I rzeczywiście, pomogli mi przewodniczący lubelskiego Komitetu Żydowskiego, były partyzant Grisza Zajdenwar i inny mieszkaniec Kurowa, Berl Ritser i jego 18-letni syn; Ritserowie i cała ich rodzina byli ukrywani w czasie wojny przez okolicznych polskich chłopów.

(...) Tak się złożyło, że dzień był chrześcijańskim świętem Bożego Ciała, kiedy nawet Żydzi mają wolne. W ten sposób mogłem z czystym sumieniem zająć wolny dzień moich przyjaciół, którzy chętnie poświęcili mi swój czas. (...)

W zwykłej ciężarówce, wśród tłumu ludzi był człowiek, który po ponad dwudziestu latach wracał do ukochanego domu dzieciństwa. Oczywiście powinien być szczęśliwy w tak nadzwyczajnej chwili. Ale jak można się było radować, skoro wiedział, co stało się z jego miejscem dzieciństwa?...

(...) Kiedyś ta droga była pełna ruchliwych Żydów! Byli to ludzie w powozach i samochodach i ludzie na piechotę, handlarze i właściciele firm; Żydzi w drodze na jarmarki lub jadący do Lublina po towary do swoich sklepów.

Teraz droga Lublin-Kurów była cicha i spokojna. Ruch zanikł, zamilkł terkot przeładowanych żydowskich wozów, przeminął w ciszy i bólu, nie pozostawiając po sobie echa. Jest cicho, tak żałośnie cicho... (...)

Markuszów też opustoszał

Oto jesteśmy w Markuszowie, 5 km od Kurowa. Oba te żydowskie miasteczka zawsze miały ścisły związek i ludzie odwiedzali się nawzajem. W sobotnie popołudnia, kiedy młodzież szła pieszo lubelską drogą, to z Kurowa szli aż do Markuszowa, a z Markuszowa do Kurowa. W każdej zabawie, która była organizowana w Markuszowie, uczestniczyli ludzie z Kurowa i vice versa. Obie grupy przychodziły na przedstawienia lokalnych kół teatralnych lub objazdowej trupy teatralnej i wspólnie się nimi bawiły.

Spacer po pamięci

Już niedługo... już niedługo... Prosimy kierowcę ciężarówki, żeby wypuścił nas półtora kilometra od Kurowa, abyśmy mogli spokojnie dojść do miasteczka i spokojnie wszystko sobie przemyśleć. Nikt z nas nie ma nic przeciwko spacerowi. Pogoda była łagodna, słoneczny wiosenny dzień.

Stare, znajome kurowskie słońce wyczuwa mój smutny powrót i wszędzie mnie prowadzi, choć wszystko pamiętam bardzo dobrze. Droga lubelska! To tutaj zbierała się młodzież i chodziła na spacery w soboty i wieczory oraz wylegiwała się na przydrożnej trawie.

Niektórzy mieli książki, inni przynieśli papierowe tubki z ziarnami słonecznika lub pestek dyni, a jeszcze inni mieli talię kart flirtu towarzyskiego.

Stare lipy i dęby, które widzę, słyszały młodzieńcze chichoty i śpiewy, gorące dyskusje o klerykalizmie i wolnej miłości, i zamknęły to wszystko na zawsze... Oto „żółta synagoga" (synagoga w Kurowie była z wapieni, została zburzona przez Niemców, być może więc chodzi o mykwę i rytualną rzeźnię na Żabiej - przyp. ZS) i urocza aleja olchowa, która ciągnie się w lewo i dochodzi do dziedzińca właściciela ziemskiego. Tutaj wciąż można było łudzić się, że Kurów istnieje.

Fot.z portalu fotopolska.eu

Panorama Kurowa taką, jaką najpewniej zobaczył Mosze Szulsztejn wracając do rodzinnego miasta na kilka godzin w czasie swojej sentymentalnej podróży z Paryża do Polski

Został napis „nie kupuj od Żydów"

To jednak dopiero początek miasta, a jednocześnie jego koniec. Po prawej stronie rozpoznaję ładny, ceglany, parterowy budynek urzędu gminy i biało-czerwone ściany biur administracji, w których mieścił się również areszt dla miejscowych przestępców. Nieco dalej po lewej stronie znajduje się plebania z ogrodem i kościół, który został nienaruszony. Tak, ten sam kościół, na który jako dziecko bałem się spojrzeć, odwracałem głowę żeby nie popełnić grzechu. Zaskakują mnie wyblakłe resztki starego napisu na ceglanym płocie: „nie kupuj od Żydów" Kiedy napisano to antysemickie hasło w Kurowie byli Żydzi, a antysemici naturalnie miał cel dla swojego napisu. Ale teraz? Dlaczego namazane przez chuliganów hasło przetrwało? Dlaczego antysemici tego potrzebują? Po co im to teraz? Jakże tragiczny i śmieszny jest ten pozostawiony i zaniedbany napis dzisiaj, gdy nie ma ani jednego Żyda, którego dotyczyłoby to hasło!... Napis na płocie boleśnie przybliża mnie do Kurowa, dawno nieistniejącego, żywego Kurowa z czasów, gdy antysemici mieli z kim walczyć.

Rok	Liczba ludności	Liczba Żydów	Procentowy udział Żydów
1661	384	50	13
1674	361	61	16
1786	1500	803	53
1856	2664	1564	58
1892	4381	2486	56
1921	3926	2230	56,8
1939	4640	2571	55,4

To właśnie napis kieruje mnie w stronę nieistniejących od dawna żydowskich sklepów, rynku pełnego żydowskich kupców, gwarnych jarmarków, żydowskiego handlu.

Inny Kurów

Oprócz tego Kurowa o którym mówił napis na murze ogrodu księdza, jest jeszcze jeden Kurów, który wkrótce zobaczyłem na własne oczy. Mój towarzysz, Berl Ritser, zabiera nas w odwiedziny do znajomego Polaka mieszkającego przy lubelskiej drodze. To moje pierwsze spotkanie z mieszkańcem Kurowa.

Przyjmuje nas bardzo serdecznie na dziedzińcu swojego małego, nowo wybudowanego domu. Daje nam wodę do mycia i szczotkę do usuwania kurzu z podróży.

Przedstawiam mu się. Pamięta moich rodziców, wymienia imiona, a miska z wodą i szczotka wydają się bardziej serdeczne... Mówi nam, że w latach okupacji niemieckiej woził żywność na pola, dla ukrywającego się tutaj Chanesmana – ocalałego z Kurowa. Chanesman jest teraz w Paryżu, a mężczyzna skarży się że nigdy do niego nie pisze. Ten porządny Polak z Kurowa ma chyba rację.

Porządni chrześcijanie z Kurowa

Z reguły chrześcijańscy mieszkańcy Kurowa,w porównaniu z innymi miejscowościami, zachowywali się przyzwoicie w stosunku do swoich żydowskich sąsiadów. Powiedzieliśmy o tym ocalałym z Kurowa w całej Polsce. W jednym miejscu ludzie znali chłopa, który ukrywał Żydów, w innym była kobieta, która przyjęła żydowską rodzinę po zniszczeniu wszystkich żydowskich domów. Najważniejszym pozytywnym faktem dotyczącym naszego miasta jest to, że w żadnym wypadku Kurów nie pomagał w wydawaniu swoich żydowskich mieszkańców.

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl f76f724a67

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Ważny krok w kierunku utrzymania

Po sobotnim zwycięstwie w Częstochowie zielono-czarni mają już siedem punktów przewagi nad strefą spadkową. Piłkarze występującego w Fortuna 1. Lidze Górnika pokonali Skrę 1:0. Bohaterem łęcznian został Jonathan de Amo.

Mecz w Częstochowie był pojedynkiem zespołów walczących o utrzymanie w lidze, choć w lepszej sytuacji byli łęcznianie, mający cztery punkty przewagi nad otwierającą strefę spadkową Skrą.

W pierwszej połowie groźniej atakowali gospodarze. Kilka razy Maciej Gostomski musiał się wykazać w bramce zielono-czarnych, raz nawet piłka po strzale Radosława Gołębiowskiego trafiła w poprzeczkę. „Górnicy" nie byli w stanie skutecznie odpowiedzieć. Najbliższy szczęścia był Miłosz Kozak, który jednak niecelnie strzelał z rzutu wolnego.

Po zmianie stron częstochowianie nadal byli aktywniejsi, jeśli chodzi o atakowanie bramki rywala. Brakowało im jednak skuteczności, bo albo nie trafiali w bramkę, albo dobrze ze swoich obowiązków wywiązywał się Gostomski.

Podopieczni trenera Ireneusza Mamrota długo nie byli w stanie stworzyć groźnej akcji ofensywnej. I gdy wydawało się, że z Częstochowy przywiozą jeden punkt za remis, gola na wagę trzech punktów w 94. minucie gry strzelił Jonathan de Amo. Hiszpan wykorzystał podanie z autu w pole karne gospodarzy, gdzie z bliska wpakował piłkę do siatki Skry. To pierwszy gol 33-letniego obrońcy w barwach Górnika.

Górnik zdobył niezwykle ważne trzy punkty. Było to dziewiąte zwycięstwo łęcznian w tym sezonie, w tym czwarte w delegacji.

Ireneusz Mamrot
trener Górnika

Mam nadzieje, że zejdzie teraz z nas presja

Nie było to wielkie widowisko. Może dobrze, że mecz był bez udziału kibiców... Widać było po moim zespole presję, pod względem piłkarskim nie byliśmy sobą. Na pewno stać nas na lepszą grę. Nie było w tym meczu czystych sytuacji strzeleckich, z obu stron. Ostatnio ponieśliśmy porażkę w Tychach i to był mecz, którego nie mieliśmy prawa przegrać. Mam nadzieje, że zejdzie teraz z nas presja. Chciałbym podziękować drużynie za determinację. Wiem, że bramka nie padła po efektownej akcji, ale wracamy do Łęcznej z trzema punktami.

KOLEJNY MECZ Z WIELKĄ STAWKĄ

Następnym rywalem Górnika jest Zagłębie. Drużyna z Sosnowca, podobnie jak zielono-czarni, walczy o pozostanie w Fortuna 1. Lidze. Drużyna z województwa śląskiego prowadzi już trzeci trener w tym sezonie. Zagłębie zaczynało rozgrywki z Arturem Skowronkiem, którego w grudniu zastąpił Dariusz Dudek, a od 12 kwietnia zespół prowadzi Marcin Malinowski. Najbliżsi rywale „Górników" nie spisują się dobrze na wyjazdach - po raz ostatni wygrali w delegacji w lidze w... lipcu ub.r. i zwycięstwo nad Odrą Opole było ich jedynym wyjazdowym triumfem w tym sezonie. W pierwszym spotkaniu Górnika z Zagłębiem w bieżących rozgrywkach, w Sosnowcu, był remis 2:2

Skra Częstochowa - Górnik Łęczna
0:1 (0:0)

Bramka: de Amo 90`.
Skra: Bursztyn - Flak (88` Brusiło), Krzyżak, Mesjasz, Szymański, Winciersz - Nocoń, Olejnik, Babiarz, Gołębiowski (75` Pyrdoł) - Kozłowski (68` Sangowski).
Górnik: Gostomski - Zbozień, Biernat, de Amo, Dziwniel - Kozak, Pawlik (68` Lewkot), Kryeziu, Tkacz (88` Pierzak), Krykun - Podliński (61` Gąska).
Żółte kartki: Szymański, Gołębiowski - Podliński, Kozak.
Sędziował: Damian Sylwestrzak (Wrocław).
Mecz bez udziału publiczności.

Dominik Smagała

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 31. kolejki:
Skra - Górnik 0:1
Tychy - Chrobry 2:2
Katowice - Puszcza 2:2
Odra - Stal 2:0
Arka - Ruch 0:2
Resovia - Chojniczanka 3:1
Sandecja - ŁKS 1:0
Wisła - Termalica 2:1
Zagłębie - Podbeskidzie (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	ŁKS Łódź	31	59	54-34
2.	Ruch Chorzów	31	56	43-31
3.	Wisła Kraków	31	54	54-36
4.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	31	52	48-35
5.	Puszcza Niepołomice	31	52	44-34
6.	Stal Rzeszów	31	46	54-42
7.	Arka Gdynia	31	44	51-41
8.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	30	43	49-40
9.	GKS Katowice	31	39	35-34
10.	Chrobry Głogów	31	39	41-52
11.	GKS Tychy	31	38	45-49
12.	Resovia	31	38	38-43
13.	Górnik Łęczna	31	38	39-41
14.	Odra Opole	31	36	38-43
15.	Zagłębie Sosnowiec	30	34	29-41
16.	Skra Częstochowa	31	31	18-44
17.	Sandecja Nowy Sącz	31	26	27-47
18.	Chojniczanka Chojnice	31	25	30-50

Następna kolejka (19-22.05.):
Górnik - Zagłębie (21.05., g. 15), Podbeskidzie - Wisła, Termalica - Sandecja, ŁKS - Resovia, Chojniczanka - Arka, Ruch - Odra, Stal - Katowice, Puszcza - Tychy, Chrobry - Skra

dsm

Wielki mecz Wisły Puławy. Ale zrobili prezent prezesowi!

11 maja prezes klubu Dumy Powiśla Piotr Owczarzak obchodził urodziny. Dzisiaj gracze Mariusza Pawlaka sprawili mu najlepszy z możliwych prezentów na rocznicę pojawienia się na świecie.

Wisła triumfowała w Olsztynie, ogrywając 3:0 miejscowy Stomil. Już po 18 minutach nasi wygrywali 3:0 po dwóch trafieniach Adriana Paluchowskiego i bramce Dominika Banacha. Kto się tego spodziewał? Przecież przed tygodniem puławianie ulegli 1:2 Pogoni Siedlce.

Nasi zaczęli idealnie. Nie minęło 120 sekund, a Wisła prowadziła. Dośrodkowanie Dominika Cheby trafiło do Adriana Paluchowskiego, który pewnym strzałem pokonał Jakub Mądrzyka. Fani miejscowych nie mogli uwierzyć, w takie rozpoczęcie. Co mieli powiedzieć, kiedy po chwili puławianie podwyższyli. „Paluch" wymusił błąd bramkarza gospodarzy. Mądrzyk trafił piłką w 35-latka, a futbolówka spadła pod nogi Dominika Banacha, który dopełnił formalności.

Puławianie dokonali czegoś niecodziennego. Nie byli faworytem w spotkaniu ze Stomilem. Wygrali, a do tego nie stracili gola!

Po nieco ponad kwadransie padł trzeci gol i ponownie zdobyli gol gracze „Dumy Powiśla" Dośrodkowanie w pole karne dotarło do Paluchowskiego, który znalazł się przed golkiperem Stomilu i po raz 11 w sezonie mógł świętować strzelenie bramki.

Do tego spotkania, olsztynianom na wiosnę szło naprawdę dobrze. Nie przegrali jeszcze ani jednego boju. Stomil ostatnią porażkę poniósł na początku października. Z kim? Z Wisłą. Od tego momentu olsztynianie pozostawali niepokonani, a ostatnią ligową bramkę stracili 26 marca w wygranym 2:1 spotkaniu z Motorem Lublin.

Druga połowa to próby zmniejszenia rezultatu przed jednego z faworytów do awansu na zaplecze Ekstraklasy. Podopieczni Szymona Grabowskiego mieli słupek, raz jeden z obrońców Wisły wybił piłkę z linii bramkowej, a następnie za każdym razem na posterunku był Piotr Zieliński. A puławianie? Próbowali kontrować, ale wynik nie uległ zmianie.

Czas na Śląsk II

Puławianie wywalczyli 14 zwycięstwo w sezonie i zajmują miejsce premiowane walką w barażach o I ligę. Stomil spadł na trzecią pozycję w tabeli. 21 maja kolejne spotkanie. Wisła podejmie Śląsk II Wrocław. Początek meczu o godz. 18:00.

Stomil Olsztyn - Wisła Grupa Azoty Puławy
0:3 (0:3)

Bramki: Paluchowski 2`, 18`, Banach 7`.
Stomil: Mądrzyk - Wójcik, Kośmicki, Sadowski (73` Florek), Waleńcik, Karlikowski (46` Maćkowiak), Krawczun (62` Szypulski), Spychała (46` Stromecki), Shibata, Żwir, Kurbiel (62` Caetano).
Wisła: Zieliński - Cheba, Błyszko, Wiech, Czajkowski, Banach (82` Przywara), Skałecki (72` Kołtański), Kona, Ryszka (90` Majewski), Klichowicz (72` Kargulewicz), Paluchowski (90` Wlaźlik).
Żółte kartki: Krawczun, Sadowski - Skałecki, Wiech, Ryszka.
Sędziował: Trochimiuk (Ciechanów).
Widzów: 2672.

mp

eWINNER II LIGA

WYNIKI 31. KOLEJKI
Stomil - Wisła 0:3
Bramki: Paluchowski 2`, 18`, Banach 7`.
Znicz - Jastrzębie 1:2
Bramki: Zacharczenko 72` (s) - Zych 40`, 48`.
Pogoń - Hutnik 0:0
KKS Kalisz - Siarka 2:2
Bramki: Giel 57`, Kendzia 86` - Mróz 24`, Hrnclar 53`.
Motor - Radunia 3:1
Bramki: Król 10`, Ceglarz 29`, Wełniak 76` - Eduardo 79`.
Górnik - Kotwica 0:1
Bramka; Cywiński 58`.
Olimpia - Zagłębie II 0:1
Bramka: Dieng 71`.
Garbarnia - Polonia 1:3
Bramki: Assinor 80` - Fadecki 24` (k), 32` (k), Tomczyk 68`.
Śląsk II - Lech II 1:2
Bramki: Muszyński 19` - Pacławski 9`, Dziuba 82`.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Polonia Warszawa	31	61	54:33
2	Kotwica Kołobrzeg	31	57	43:28
3	Stomil Olsztyn	21	54	49:30
4	Znicz Pruszków	31	52	45:35
5	Wisła Puławy	31	50	49:36
6	KKS Kalisz	31	50	56:40
7	Motor Lublin	31	50	49:36
8	Olimpia Elbląg	31	44	37:31
9	Pogoń Siedlce	31	44	38:39
10	GKS Jastrzębie	31	40	36:43
11	Lech II Poznań	31	40	41:54
12	Hutnik Kraków	31	38	40:46
13	Zagłębie II Lubin	31	34	39:62
14	Radunia Stężyca	31	34	46:57
15	Górnik Polkowice	31	33	42:48
16	Śląsk II Wrocław	31	30	38:52
17	Siarka Tarnobrzeg	31	29	34:54
18	Garbarnia Kraków	31	29	46:58

NASTĘPNA KOLEJKA (19/21.05): Wisła - Śląsk II (niedz., godz. 18:00), GKS Jastrzębie - Garbarnia, Polonia - Olimpia, Zagłębie II - Górnik, Kotwica - Motor, Radunia - KKS Kalisz, Siarka - Pogoń, Hutnik - Stomil, Lech II - Znicz.

mp

REG

eprasa.pl f76f724a67

Podlasie z punktem, „Kociak" z golem

Gracze z Białej Podlaskiej wracali z Sieniawy z remisem. Podopieczni Artura Renkowskiego zremisowali 1:1. A w sobotę derby. Początek o godz. 19:57.

Radość „Kociaka" po golu w 25. minucie (fot. Podlasie Biała Podlaska/Karolina Hołownia)

Lepiej zaczęli gospodarze. Karol Twardowski za trzecią próbą pokonał Rafała Misztala. W 11. minucie miał dobrą okazję, ale górą był golkiper Podlasie. 120 sekund później wpadł w ramiona kolegów, celnie główkując po rzucie rożnym. Biało-zieloni szybko mogli wyrównać. Po centrze z wolnego Marcina Pigiela tuż nad bramką główkował Damian Lepiarz. Po chwili strzał Wiktora Niewiarowskiego sprawił wiele problemów bramkarzowi miejscowych.

W 25. minucie na tablicy pojawił się remis. Niewiarowski dośrodkował z rzutu wolnego z lewej strony boiska, a wbiegający Arkadiusz Kot głową celnie sfinalizował akcję. Dla 28-latka to druga bramka w tym sezonie. „Kociak" po trafieniu zabrał piłkę z siatki i postawił ją na środku boiska, dając sygnał, iż on wraz z kolegami chcą walczyć o pełną pulę.

- To był szarpany mecz, z wieloma niedokładnościami w operowaniu piłką i przerwami w grze. Stan murawy determinował to jak spotkanie wyglądało. Były krótkie momenty, w których obie drużyny starały się grać podaniami po ziemi, jednak nie przynosiło to większych efektów. W spotkaniu z dobrze fizycznie i taktycznie przygotowanym przeciwnikiem trzeba czekać na swoje szanse, których może nie być wiele w trakcie spotkania. Zarówno my, jak i przeciwnik, mieliśmy swoje sytuacje w pierwszej połowie, natomiast druga część spotkania była już bardziej zamknięta i mało działo się na boisku - mówi Artur Renkowski, opiekun Podlasia.

Taka mała wpadka

Spiker spotkania Sokoła z Podlasiem błędnie wyczytał autora gola na 1:1. Według niego do siatki trafił Marcin Pigiel. W miarę szybko zorientował się i minucie oznajmił, iż bramkę zdobył Arkadiusz Kot.

Sokół Sieniawa - Podlasie Biała Podlaska
1:1 (1:1)

Bramki: Twardowski 13` - Kot 25`.
Sokół: Siryk - Geniec, Skała, Ochał, Lis, Feret, Wawryszczuk, Sowiński (71` Majka), Persak (71` M. Jeż), Tłuczek (64` Tarała), Twardowski.
Podlasie: Misztal - Arak, Kot, Kozłowski, Salak, Podstolak, Bahonko, Pigiel, Niewiarowski (71` Szatała), Lepiarz, Kurowski (87` Andrzejuk).
Żółta kartka: Kozłowski.
Sędziował: Czerwień (Kraków).

„Renek" na dwa lata

W najbliższej przyszłości szkoleniowcem Podlasia będzie Artur Renkowski.

25-latek przedłużył umowę z klubem o dwa lata. „Renek" objął drużynę z Białej Podlaskiej przed startem sezonu, zastępując Rafała Borysiuka. Został najmłodszym w historii szkoleniowcem, który kiedykolwiek prowadził biało-zielonych.

Pracował w klubie, który kocha

Ale zaskoczenie! Po informacji, która ukazała się w mediach klubowych, rozdzwoniły się telefony.

Decyzją zarządu Podlasia Biała Podlaska umowa wygasająca 30 czerwca z klubu odejdzie Kamil Bartoszuk. 26-latek przez ostatni rok pełnił rolę doradcy zarządu ds. sportowo organizacyjnych. Umowa nie została przedłużona.

Bartoszuk to doskonale znana postać w światku piłkarskim. Jest wychowankiem Jagiellończyka Biała Podlaska. Grał w TOP-ie 54 Biała Podlaska, a następnie stawiał pierwsze kroku jako szkoleniowiec w grupach młodzieżowych. Później przyszedł czas na pracę z seniorami. Był w sztabie Władimira Geworkiana, a następnie Rafała Borysiuka.

Popularny „Bibs" jako młody chłopiec zaczął przychodzić na Podlasie. Klub ze swojego miasta pokochał bezgranicznie. Prowadził doping na meczach biało-zielonych. Dlaczego umowa nie została przedłużona? Wiele osób zadaje sobie to pytanie.

- Nie dogadaliśmy się. Czasami tak bywa. Podlasie to klub, który mam w sercu. Tego nic nie zmieni - mówi Kamil Bartoszuk, który 15 kwietnia skończył 26 lat.

„Lepa" na dłużej

Władze Podlasia ogłosiły dobrą wiadomość.

Damian Lepiarz zostaje w ekipie z Białej Podlaskiej. 28-latek przedłużył kontrakt z ekipą z grodu nad Krzną do końca sezonu 2023/2024. Wychowanek Wisły Kraków przyszedł do biało-zielonych przed startem rundy rewanżowej z ŁKS-u Łagów, który będąc liderem III ligi, wycofał się ze zmagań w meczach wiosennych.

Rosły napastnik do teraz rozegrał 10 spotkań (887 minut) i zdobył siedem goli. Po raz ostatni trafił do siatki i to dwukrotnie w meczu z Wisłą Sandomierz. Bialczanie wygrali 8:2.

Czas na derby!

W sobotę o godz. 19:57 pierwszy gwizdek.

Przed nami mecz, na który czeka wielu kibiców. Podlasie podejmie radzyńskie Orlęta. Kilkanaście dni temu bialczanie wygrali 1:0 w Radzyniu Podlaskim po trafieniu Mateusza Podstolaka w spotkaniu w ramach finału Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. Jesienią lepsi byli gracze Orląt. Wygrali 2:1. Na gola Jakuba Mażysza odpowiedzieli: Michał Kobiałka oraz Piotr Kuźma.

Powrót „Jeremiego"

Pierwsze minuty po wyleczeniu urazu zaliczył Tomasz Andrzejuk.

„Jeremi" wszedł w 86. minucie za Macieja Kurowskiego. Ostatni występ zaliczył 29 października. W meczu z Lublinianką Lublin opuścił plac gry w 67. minucie.

mp

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - KSZO 1920 Ostrowiec Świętokrzyski 0:4 (0:1). Kryzys wygląda na głęboki

Orlęta odstawały w każdym elemencie gry

Na mecz z KSZO w Radzyniu czekano z umiarkowanym optymizmem. Zwycięski mecz z Podhalem, dwutygodniowa pauza pozwalająca trenerowi Pawłowi Babiarzowi spokojnie popracować z drużyną pozwalały liczyć, że biało-zieloni wejdą na zwycięską ścieżkę. Gol stracony w szóstej minucie osłabił te nadzieje, a potem było już tylko gorzej.

Paweł Babiarz miał przed meczem spore kłopoty z zestawieniem składu - nikt w kontuzjowanych się nie wyleczył, dodatkowo za kartki pokutować musiał Aleks Tafara Madembo. Do bramki powrócił Kacper Kołotyło. Trener znowu ustawił drużynę w ustawieniu z trzema środkowymi pomocnikami i trzema graczami ofensywnymi.

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - KSZO 1920 Ostrowiec Świętokrzyski
0:4 (0:1)

Bramki: Janaszek 6, 89, Czernyj 56, 63
Orlęta: Kołotyło - Szymala (38 Zając), Duchnowski, Błasik, Chaliadka (89 Obroślak), Korolczuk (58 Roguski), Skrzyński 58 (Walków), Kamiński, K. Rycaj, Szczygieł (89 J. Rycaj), Maj
KSZO: Burek - Majdenewycz, Mazurek, Dumaniuk, Jarzynka, Błeczowski (60 Dziubiński), Lipka (60 Zdyb), Kafel (70 Żebrowski), Brągiel (70 Zimnicki), Czernyj (75 Lenard), Janaszek

Nic nie działało jak trzeba

Od pierwszych minut widać było, że piłkarze nie radzili sobie w tym systemie najlepiej. Goście z łatwością przedzierali się bocznymi sektorami boiska, gospodarze skoncentrowani byli na obronie w szerokości pola karnego. Już w szóstej minucie szańce pękły: prawą stroną przedarł się Fryderyk Janaszek i strzałem z ostrego kąta pokonał Kołotyłę. Orlęta próbowały odzyskać inicjatywę, aktywny był Paweł Chaliadka, ale to KSZO stwarzało groźniejsze sytuacje. W 38. min. z kontuzją zszedł, grający i tak tylko dzięki lekom, Patryk Szymala i na jego pozycję trzeba było przesunąć kreującego do tej pory grę ofensywną Karola Rycaja.

W drugiej połowie rywal kontrolował wydarzenia. Wśród biało-zielonych nieźle radził sobie Kacper Roguski, który w tym tygodniu zdawał egzaminy maturalne, mniej uczestniczył w treningach i miał odrobinę więcej piłkarskiej świeżości niż koledzy. Po drugiej stronie jednak byli fachowcy w rodzaju np. Konstantina Czernycha, który jeszcze niedawno strzelał gole w Ekstraklacie... W sobotę trafił dwa razy, czwartego gola dorzucił Janaszek.

W końcówce szansę debiutu w seniorach dostali Marcel Obroślak i Jakub Rycaj, jednak i tu powiał wiatr w oczy: sędzia miłosiernie nie doliczył ani minuty i zawodnicy zaliczyli tylko po kilkadziesiąt sekund gry.

Mobilizacja na derby?

W sobotę o 19:57 Orlęta zagrają derbowy mecz w Białej Podlaskiej. Poprzednia, pucharowa konfrontacja zakończona zwycięstwem Podlasia była widowiskiem jednostronnym i minimalne zwycięstwo nie oddawało akademikom sprawiedliwości. Goście zagrają najpewniej bez Szymali (choć, znając ambicję kapitana, może dojść do jakiegoś cudownego ozdrowienia...), do gry wrócą za to Michał Kobiałka i Madembo. Nie wygląda, żeby trener Babiarz miał za dużo jokerów poukrywanych w rękawach, jednak sąsiedzkie starcia zawsze wyzwalają dodatkowe emocje i siły. - Podnosimy się po porażce, co nie jest łatwe. Nie dojechaliśmy na ten mecz ani pod względem fizycznym, ani taktycznym. Na Podlasie wystawimy, to co będziemy mieli najlepszego, z pewnością nie będę oglądał się na klasyfikację Pro Junior System, zagramy o pełną pulę - zapewnia Babiarz

Zbigniew Smółko

REG

III LIGA

WYNIKI 28. KOLEJKI

Orlęta - KSZO 0:4
Bramki: Janaszek 6`, 89`, Czernij 56`, 63`.
Sokół - Podlasie 1:1
Bramki: Twardowski 13` - Kot 25`.
Wisła - Wieczysta 2:2
Bramki: Etoundi 37`, 65` - Misak 9`, Bąk 74`.
Chełmianka - Wisłoka 0:1
Bramka: Rębisz 25`.
Unia - Korona II 1:1
Bramki: Putin 60` - Strzeboński 69`.
Cracovia II - Czarni 1:0
Bramka: Strózik 90`.
Lublin. - Podhale 0:9
Bramki: Antkowiak 3`, 45`, 72`, 81`, Szynka 31`, Płatek 40` (k), 60`, 65`, Żurek 90`.
KS Wiązownica - Avia 0:0
Stal - ŁKS Łagów 3:0
Walkower. Goście wycofali się z rozgrywek po rundzie jesiennej.

TABELA III LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Stalowa Wola	28	61	49:24
2.	Wieczysta Kraków	28	60	65:27
3.	Avia Świdnik	28	50	40:21
4.	Cracovia II Kraków	28	47	60:36
5.	KSZO Ostrowiec Św.	28	46	51:31
6.	Orlęta Radzyń Podl.	28	42	40:43
7.	Podlasie Biała Podlaska	28	41	46:35
8.	Wisłoka Dębica	28	40	38:36
9.	Czarni Połaniec	28	40	38:44
10.	Korona II Kielce	28	37	50:37
11.	Sokół Sieniawa	28	37	46:56
12.	Podhale Nowy Targ	28	33	43:40
13.	Unia Tarnów	28	32	32:56
14.	Chełmianka Chełm	28	30	36:40
15.	KS Wiązownica	28	30	36:48
16.	Wisła Sandomierz	28	23	34:69
17.	Lublinianka Lublin	28	17	33:76
18.	ŁKS Łagów	28	37	27:45

NASTĘPNE KOLEJKI

(19/20.05): Podlasie - Orlęta (sob., godz. 19:57), Wieczysta - Wisłoka, Sokół - Wisła, KSZO - Stal, Podhale - Cracovia II, Czarni - KS Wiązownica, Avia - Unia, Korona II - Chełmianka, ŁKS Łagów - Lublinianka 0:3 (wo).
(24.05): Orlęta - Sokół (godz. 17:00), Stal - Podlasie (godz. 18:00), Lublinianka - KSZO, KS Wiązownica - Podhale, Unia - Czarni, Chełmianka - Avia, Wieczysta - Korona II, Wisła - Wisłoka, Cracovia II - ŁKS Łagów 3:0 (wo).
(27/28.05): Orlęta - Wisła (sob., godz. 17:00), Podlasie - Lublinianka (sob., godz. 17:00), Sokół - Stal, KSZO - Cracovia II, Podhale - Unia, Czarni - Chełmianka, Avia - Wieczysta, Korona II - Wisłoka, ŁKS Łagów - KS Wiązownica 0:3 (wo).

mp

eprasa.pl f76f724a67

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

Po trzy bramki w każdej połowie. Utrzymanie Górnika coraz bliżej

W piątej kolejce grupy spadkowej Górnik II Łęczna wygrał z Gromem Różaniec 6:0. Górnicy już do przerwy osiągnęli bezpieczną, trzybramkową przewagę.

Mecz został rozegrany na stadionie w Świdniku Dużym. Trener Daniel Rusek tym razem mógł skorzystać z siedmiu zawodników z pierwszej drużyny. Przewaga jego piłkarzy od samego początku nie podlegała dyskusji, dzięki czemu łęcznianie za sprawą Szramowskiego, Bednarczyka i Żabińskiego już do przerwy prowadzili różnicą trzech bramek.

- Trudno do czegoś się przyczepić po takim wyniku, choć uważam, że po naszej stronie mogła być większa kultura w grze, bo wiadomo, że przeciwnik był nieco mniej zorganizowany. Nie ujmując oczywiście drużynie gości, ale wynik powinien być jeszcze wyższy. Jesteśmy zadowoleni, bo przybliżamy się do utrzymania w czwartej lidze i tego się trzymamy - powiedział po spotkaniu trener rezerw Górnika, Daniel Rusek.

Górnik II Łęczna - Grom Różaniec
6:0 (3:0)

Bramki: Szramowski 23`, Żabiński 26`, 56`, Bednarczyk 40`, Pierzak 60`, Szałachowski 68`.
Górnik II: Woźniak (75` Niewiadomski) - Lykhovydko (46` Khurshid), Żabiński, Bednarczyk, Pendel (61` Mołodecki), Pierzak (61` Szałachowski), Szramowski, Kwiatkowski (61` Pluta), Steszuk, Golba (46` Brzyski), Turek.
Żółte kartki: Pendel, Żabiński, Turek.

Radosław Grabowski

„Dwusetka" Konecznego mogła dać co najmniej remis Lewartowi

Lewart przegrał z Tomasovią 1:3, choć już w pierwszej minucie sytuacja na boisku mogła wyglądać zupełnie inaczej. Przy wyniku 1:2 doskonałej okazji na wyrównanie nie wykorzystał Bartłomiej Koneczny.

W 40 sekundzie spotkania Koneczny urwał się obrońcy gości i według większości osób na stadionie był faulowany. Sędzia uznał inaczej, Lewart nie zdobył bramki, a Tomasovia wciąż mogła grać w jedenastu. Później to goście wykorzystali dwie sytuacje i kiedy wydawało się, że jest już po meczu, przypomniał o sobie Koneczny. Najpierw strzelił bramkę kontaktową, by chwilę później w dużo dogodniejszej sytuacji nie trafić do pustej bramki. Niewykorzystana sytuacja zemściła się w 84 minucie.

fot.mp

Bartłomiej Koneczny strzelił jedyną bramkę dla gospodarzy w meczu z Tomasovią

Tomasovia strzeliła trzecią bramkę i zamknęła wynik meczu.

- Mieliśmy dwa kluczowe momenty w tym spotkaniu. Pierwszy na samym początku, kiedy z boiska mógł wylecieć zawodnik gości. Drugi, kiedy Bartek Koneczny mógł wyrównać. Niepotrzebnie się pospieszył, można było wykończyć to z większym spokojem. Później, jak to w piłce, Tomasovia skarciła nas trzecią bramką - powiedział Grzegorz Białek, trener gospodarzy.

Lewart Lubartów - Tomasovia Tomaszów Lubelski
1:3 (0:1)

Bramki: Koneczny 65` - Smoła 13`, Szuta 52`, 84`.
Lewart: Podleśny - Michałów (72` Pęksa), Urban, Niewęgłowski, Iskierka (81` Bednarczyk), Koneczny, Zieliński, Sulowski (65` Ciechański), Najda, Aftyka, Rejmak (58` Giletycz).
Żółte kartki: Michałów, Zieliński - Avdieiev, K. Błajda, Słotwiński.

Radosław Grabowski

Jeden kontratak przesądził o porażce Powiślaka

Choć w sobotni wieczór Powiślak był lepszym zespołem w starciu z POM-em, jeden skuteczny kontratak gości dał im zwycięstwo.

Jak przyznaje trener gospodarzy, okazji do zdobycia bramki było bardzo wiele, jednak w dogodnych sytuacjach dwukrotnie mylił się Artur Sułek. Bardzo dobrą sytuację zmarnował również Jarosław Milcz. Nie pomylili się natomiast goście, którzy jedną z niewielu sytuacji zamienili na bramkę. Ta przesądziła o skromnym zwycięstwie POM-u.

Powiślak Końskowola - POM Iskra Piotrowice
0:1 (0:0)

Bramka: Kowal 55`
Powiślak: Wrzosek - Łuczkowski, Kursa, Gontarz, Warecki, Sułek, Stępień (35` Zdunek), Piasek (60` Bernat), Gil (60` Miśkiewicz), Figura (65` Szady), Milcz.
Żółta kartka: Miśkiewicz.

Radosław Grabowski

fot.mp

Radosław Muszyński,
trener Powiślaka

Straciliśmy punkty ze słabszym zespołem

- Ciężko powiedzieć coś mądrego po takim spotkaniu, bo tak naprawdę przez całe spotkanie byliśmy drużyną dominującą, dostaliśmy jedną kontrę, którą przeciwnik zamienił na bramkę. Cały mecz byliśmy w zasadzie na połowie POM-u, mnóstwo dośrodkowań, strzałów z dystansu. Mieliśmy klarowne sytuacje do zdobycia gola, których nie potrafiliśmy zamienić na bramki, a jak się nie strzela, nie można myśleć o korzystnym wyniku.

Horror na korzyść Opolanina

Zawodnicy z Opola Lubelskiego w niedzielny wieczór zapewnili swoim kibicom prawdziwy horror. Ostatecznie udało się jednak wygrać i powiększyć przewagę nad strefą spadkową.

Pierwszą bramkę po składnej akcji całego zespołu zdobył Gabriel Jakimiński. Kiedy wydawało się, że mecz zakończy się jednobramkowym zwycięstwem Opolanina, goście zdołali wyrównać w ostatniej minucie regulaminowego czasu gry. Na szczęście dla gospodarzy, w doliczonym czasie pod bramką Sparty przytomnie znów zachował się Jakimiński, który dał zwycięstwo.

- Jak to my, w końcówce musieliśmy zapewnić sobie horror. Straciliśmy bramkę po niepotrzebnym faulu, po którym zawodnik gości precyzyjnym strzałem umieścił piłkę w siatce. Szczęście czyhało na nas gdzieś za rogiem i dwie minuty później udało się strzelić zwycięską bramkę. Bramkę za trzy punkty, co jest najważniejsze - powiedział po spotkaniu trener gospodarzy, Daniel Koczon.

Opolanin Opole Lubelskie - Sparta Rejowiec Fabryczny
2:1 (1:0)

Bramki: Jakimiński 15`, 90+2` - Bujak 90`
Opolanin: Szczepański - Izdebski, Wszołek, Pałka, Banachiewicz, Wadowski (88` Sałasiński), Jakimiński, Pusiak, Adamczuk, Misztal (90` Leziak), Kamiński.
Żółte kartki: Izdebski - Piatrenka, Guz, Mileszczyk.

Radosław Grabowski

Stal nareszcie zwycięska.
Przełamanie w drugiej połowie

Choć Stal do przerwy przegrywała w starciu ze Startem Krasnystaw, w drugiej połowie pokazała się ze zdecydowanie lepszej strony i zdołała zwyciężyć 3:1. Było to przełamanie gospodarzy, którzy zwyciężyli po serii pięciu meczów bez wygranej.

- Bardzo zależało nam na przełamaniu i to się udało. Wynik mógł pójść na naszą stronę już w pierwszej połowie, jednak piłka nie chciała znaleźć drogi do bramki. Druga część to już jednak nasza dominacja i zwycięstwo. Teraz czas na rewanże i mam nadzieję, że to zwycięstwo będzie dobrym wstępem do kolejnych wygranych - powiedział po spotkaniu Konrad Szmyrgała, trener Stali Poniatowa.

Stal Poniatowa - Start Krasnystaw
3:1 (0:1)

Bramki: Gąsiorowski 57`, Baran 72`, Parada 90` - Skiba 22`
Stal: Szczucki - Gąsiorowski (85` Parada), Filipczuk (67` Juchna), Poleszak, Baran (79` Tkaczuk), Wlizło, Skrzypek, Kędra, Kucharczyk, Ścibior (90` Wrzyszcz), Pyda.
Żółte kartki: Poleszak.

Radosław Grabowski

IV LIGA - gr. mistrzowska

WYNIKI 5. KOLEJKI
Lewart - Tomasovia 1:3
Huragan - Granit 1:0
Stal P. - Start 3:1
Świdniczanka - Stal K. 3:1
Motor II - Gryf 3:0

TABELA IV LIGI - gr. mistrzowska

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Świdniczanka	5	59	16:3
2.	Tomasovia Tom. L	5	52	8:6
3.	Start Krasnystaw	5	48	9:8
4.	Huragan Międzyrzec	5	43	5:7
5.	Stal Kraśnik	5	42	7:7
6.	Stal Poniatowa	5	41	4:4
7.	Motor II Lublin	5	40	10:6
8.	Lewart Lubartów	5	40	7:13
9.	Granit Bychawa	5	34	9:12
10.	Gryf Gm. Zamość	5	33	0:9

NASTĘPNA KOLEJKA (20/21.05): Gryf - Stal P., Start - Huragan (sob., godz. 17:00), Tomasovia - Motor II, Granit - Świdniczanka (niedz., godz. 17:00), Stal K. - Lewart (niedz., godz. 16:48).

Radosław Grabowski

IV LIGA - gr. spadkowa

WYNIKI 5. KOLEJKI
Powiślak - POM Iskra 0:1
Górnik II - Grom 6:0
Orlęta - Błękitni 5:0
Opolanin - Sparta 2:1
Bug - Kryształ 1:3

IV LIGA - gr. spadkowa

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Powiślak	5	34	10:6
2.	Górnik II Łęczna	5	31	18:3
3.	Opolanin Opole L	5	27	10:3
4.	Kryształ Werb.	5	22	7:10
5.	Iskra Piotrowice	5	21	5:7
6.	Sparta Rejowiec	5	21	10:15
7.	Grom Różaniec	5	21	8:22
8.	Bug Hanna	5	19	18:10
9.	Orlęta Łuków	5	16	12:10
10.	Błękitni Obsza	5	10	2:14

NASTĘPNA KOLEJKA (20/21.05): Sparta - Bug (sob., godz. 17:00), Błękitni - Powiślak (niedz., godz. 15:00), Kryształ - Górnik II (niedz., godz. 16:00), POM Iskra - Opolanin, Grom - Orlęta (niedz., godz. 17:00).

Radosław Grabowski

PUL

eprasa.pl f76f724a67

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWICE 2002

Marianna Góra i Natalia Zawisza lecą do Kiszyniowa?

Poznaliśmy wstępne listy startowe zawodników i zawodniczek, którzy powalczą w Kiszyniowie w mistrzostwach Europy do lat 15 i do lat 17 w podnoszeniu ciężarów. Szansę na walkę o medale mają dwie zawodniczki Wisły Puławy: Natalia Zawisza oraz Marianna Góra.

Pierwsza z nich została zgłoszona w kat. 59 kg. Z kolegi Góra może powalczyć w grupie do 81 kg. Natalia ma zgłoszony wynik 130 kg w dwuboju. Liderką na liście jest Freya Koskela ze Szwecki z rezultatem 165 kg. Z kolei Marianna ma na „liczniku" 150 kg. Liderką jest zawodniczka z Włoch - Sara Dal Bo z wynikiem 190 kg. Mistrzostwa Europy odbędą się od 2 do 10 lipca w stolicy Mołdawii - Kiszyniowie.

mp

ROZMOWA Z Marianną Górą, zawodniczką Wisły Puławy

Wiem, że przede mną przygoda życia

W Marianno, wybierasz się na mistrzostwa Europy?
- Są na to bardzo duże szanse. Na wstępnych listach opublikowanych na stronie Polskiego Związku Podnoszenia Ciężarów jestem wpisana w głównym składzie, ale wszystko będzie ostatecznie wiadomo po mistrzostwach Polski LZS-ów.

W W październiku wywalczyłaś mistrzostwo kraju do lat 15...
- Wynik uzyskany w Sokołowie Podlaskim jest moim największym osiągnięciem. Wywalczyłam złoto za boje oraz za dwubój. Stoczyłam niesamowitą walkę z Oliwią Habierską.

W Wtedy do złota wystarczyło 137 kg...
- Wyrwałam 63 kg i podrzuciłam 74 kg. Na ten moment robię odpowiednio 66 kg i 78 kg. Cały czas idę do przodu i poprawiam swoje rekordy.

Przed Marianną Górą najważniejsze zawody w życiu

W Przed Tobą ogromna szansa na debiutanckie zawody z orzełkiem na piersi...
- Jeśli ostatecznie pojadę, będzie to wielkie wyróżnienie. Kadra Polski i zawody międzynarodowe to jest coś, do czego dąży większość ciężarowców. Nie ma nic piękniejszego, jak reprezentowanie barw swojego kraju na arenie międzynarodowej.

W Jak to się stało, że pojawiłaś się na zajęciach z podnoszenia ciężarów?
- Moi rodzice znają się z trenerem Witoldem Guzem. Pewnego razu mama spotkała trenera Witka. Pomyślała, by zapytać o możliwość treningów. Sądziła, że to idealny sport dla mnie. Po jakimś czasie zaprowadziła mnie na pierwszy trening i tak zostałam w tym sporcie. Obecnie naszą sekcją opiekują się wielcy fachowcy: Robert Borucki i Dariusz Butryn.

W Mało kto wie, ale grałaś w...
- Szachy. Fajnie mi szło, ale potrzebowałam aktywności fizycznej, adrenaliny.

W Na co liczysz w Mołdawii?
- Nie mam żadnych większych oczekiwań. Najważniejsze, żeby zaliczyć jak najwięcej podejść i dać z siebie jak najwięcej. Wiem, że przede mną przygoda życia. Wierzę, że będą to pierwsze tak ważne zawody w życiu, ale nie ostatnie.

W Jakie masz marzenia sportowe?
- Chce robić krok po kroku. Nigdy nie myślałam o przyszłości. Trenuję, poprawiam technikę, wyniki.

W Zawody odbędą się w Mołdawii. Będzie to pierwszy lot samolotem?
- Już kiedyś leciałam do Szwajcarii do mojego starszego rodzeństwa w odwiedziny.

W A co będzie z dziadkiem Janek - żywą legendą Żyrzyniaka Żyrzyn?
- Zapewne nie będzie go ze mną w Kiszyniowie, ale będzie śledził występ przed ekranem monitora. Jestem tego pewna. Wiem, że będzie mnie mocno wspierał z Żyrzyna.

W A jak ze szkołą?
- Właśnie kończę pierwszą klasę na profilu technik technologii chemiczne w Zespole Szkół Technicznych im. Marii Skłodowskiej-Curie w Puławach. Kiedyś mieszkałam na Płonkach w okolicach Kurowa.

PGNiG SUPERLIGA

PROGRAM 26. KOLEJKI (20.05., godz. 17:00)

Azoty - Pogoń
Chrobry - GA Unia
Zagłębie - Górnik
Ostrovia - Piotrkow.
Wybrzeże - MKS Kalisz
Gwardia - MMTS
Barlinek - Orlen

TABELA PGNiG SUPERLIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Orlen Wisła Płock	25	75	854:565
2.	Barlinek Industria Kielce	25	72	994:636
3.	Górnik Zabrze	25	51	722:671
4.	Chrobry Głogów	25	43	692:731
5.	Wybrzeże Gdańsk	25	43	672:679
6.	Azoty Puławy	25	41	733:732
7.	Grupa Azoty Unia Tarnów	25	37	667:697
8.	MMTS Kwidzyn	25	32	653:707
9.	Ostrovia Ostrów Wlkp.	25	29	660:723
10.	Energa MKS Kalisz	25	23	613:700
11.	Gwardia Opole	25	22	643:749
12.	Piotrkowianin	25	21	663:730
13.	Zagłębie Lubin	25	20	629:754
14.	Pogoń Szczecin	25	16	647:768

mp

Czas zakończyć stracony sezon

Przed piłkarzami ręcznymi Azotów Puławy ostatni mecz w sezonie.

Podopieczni Roberta Lisa przed własną publicznością zmierzą się z Pogonią Szczecin. Faworytem będą puławianie. Zespół gości już pogodził się ze spadkiem z PGNiG Superligi. A nasi? Obecnie plasują się na szóstym miejscu. Jeśli wygrają z Pogonią przeskoczą Wybrzeże Gdańsk oraz Chrobrego Głogów. Ale to tylko w przypadku porażek tych ekip. Trudno sobie wyobrazić, by gdańszczanie stracili punkty z Energą MKS Kalisz, a głogowianie z Grupą Azoty Unia Tarnów. Wybrzeże i Chrobry zagrają przed własną publicznością. Szóste miejsce nie da przepustki naszym do walki w Europie. A gdzie te oczekiwania na miejsce na podium?

mp

Wiślacy wydźwigali nagrody finansowe

W minionym tygodniu w Lublinie w Urzędzie Marszałkowskim odbyło się wręczenie stypendiów sportowych Marszałka Województwa Lubelskiego.

Nagrody finansowe trafiły do podopiecznych: Roberta Boruckiego i Dariusza Butryna z Wisły Puławy. Przedstawiciele podnoszenia ciężarów będą pobierać nagrody finansowe przez 10 miesięcy. Szkoleniowcy otrzymali dyplomy uznania za wyszkolenie swoich podopiecznych i godne reprezentowanie województwa lubelskiego.

Od lewej: Natalia Fota, Mateusz Fiut, Mateusz Zawisza

A kto będzie wspierany przez marszałka? Wszyscy medaliści mistrzostw Polski w swoich grupach wiekowych: Natalia Fota, Mateusz Zawisza, Mateusz Fiut, Daniel Goljasz oraz Karolina Sobczyk.

mp

Łakomy dał wygranym „Miedziowym" z „Pasami"

Wychowanek Wisły Puławy został bohaterem Zagłębia Lubin.

Łukasz Łakomy zdobył jedynego gola w meczu lubinian w wyjazdowym starciu z Cracovią Kraków. Dla puławianina to czwarty gol w sezonie. Do siatki trafił w 83. minucie. W bieżących rozgrywkach rozegrał 32. mecze (2639 minut).

Jego zespół na dwie kolejki przed zakończeniem rozgrywek w Ekstraklasie ma sześć punktów przewagi nad Śląskiem Wrocław, który znajduje się w strefie spadkowej.

Łukasz Łakomy zapewnił wygraną Zagłębiu na boisku Cracovii Kraków

mp

Były gracz Wisły i Opolanina z golem

Jarosław Niezgoda zaliczył kolejne trafienie za wielką wodą.

Wychowanek Opolanina Opole Lubelskie i były gracz Wisły Puławy zdobył gola dla Portland Timbers w 1/16 finału Pucharu USA (Lamar Hunt US Open Cup) z Real Salt Lake. 28-latek wszedł na boisko tuż po zmianie stron.

Niezgoda zdobył drugą bramkę w tej edycji rozgrywek. Jego Portland Timbers przegrali 3:4 z Real Salt Lake.

mp

eprasa.pl f76f724a67

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

KLASA A

WYNIKI 21. KOLEJKI

Żyrzyniak - Hetman 2:2
Garbarnia - Powiślak II 1:0
Amator - Orły 3:2
Czarni - Serokomla 4:1
GLKS Michów - BKS Bogucin 0:3
Mazowsze - Wodniak 1:1
Wilki - Draco 8:3

TABELA KL. A

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Czarni Dęblin	21	48	53:21
2.	Hetman Gołąb	21	46	70:32
3.	Amator Rososz-Leopoldów	21	45	58:33
4.	Garbarnia Kurów	21	39	49:41
5.	Żyrzyniak Żyrzyn	21	35	41:33
6.	Powiślak II Końskowola	21	33	44:39
7.	Wilki Wilków	21	32	49:43
8.	Serokomla Janowiec	21	27	55:56
9.	Draco Kowala	21	25	54:55
10.	Wodniak Piotrawin	21	22	42:46
11.	Orły Kazimierz	21	21	30:47
12.	Mazowsze Stężyca	21	15	31:53
13.	BKS Bogucin	21	14	28:64
14.	GLKS Michów	21	11	28:69

NASTĘPNA KOLEJKA (20/21.05): Hetman - Amator (sob., godz. 17:00), Serokomla - GLKS Michów (sob., godz. 17:00), Orły - Wilki (niedz., godz. 15:00), Powiślak II - Czarni (sob., godz. 16:00), Wodniak - Mazowsze (sob., godz. 17:00), BKS Bogucin - Żyrzyniak (sob., godz. 17:00), Draco - Mazowsze.

mp

Wpadka Cisowianki. Giza: Mecze same się nie wygrają

Nie tak miała wyglądać 24. kolejka w wykonaniu piłkarzy z Drzewc.

Lider tabeli, który do tej pory legitymował się bilansem 21 zwycięstw, remisem i porażką tylko podzielił się punktami z walczącym o utrzymanie w Klasie Okręgowej LKS-em Stróża. Ten zespół wyjątkowo nie leży podopiecznym Łukasza Gizy. Na cztery boje dwa zakończyły się podziałami punktów, raz wygrała Cisowianka, a raz rywale.

- To był słaby mecz, zwłaszcza w pierwszej połowie. Mam pretensje do zespołu. Mecze same się nie wygrają. Nie przystoi liderowi, zespołowi, który wygrał niemal wszystko, grać w taki sposób - mówi szkoleniowiec Cisowianki.

Mimo straty punktów, Cisowianka wciąż jest liderem Klasy Okręgowej i pewnie zmierza po awans. - Mamy solidną zaliczkę. Jedna wpadka nie będzie miała wpływu na końcowy rozrachunek - dodaje.

Po zmianie stron nasi mieli przynajmniej trzy dobre sytuacje. Michał Ruciński nie wykorzystał sytuacji sam na sam. Konrad Szczotka trafił w słupek, a po dośrodkowaniu Rafał Giziński strzelił wprost w bramkarza.

W najbliższą sobotę Cisowianka wybierze się do Góry Puławskiej. Początek meczu o godz. 11:00. - Wiadomo, że będziemy faworytem. Kilka dni temu powiedziałbym, że zapewne triumfujemy, ale teraz nie mogę tego obiecać. Wszystko zależy od zespołu, jak zareaguje po tym meczu - kończy Giza.

Cisowianka Drzewce - LKS Stróża
0:0

Cisowianka: Długosz - Antoniak, Kopyciński, Krzysztoszek (46` Łakomy), D. Giziński (80` Baran), Dudkowski, Pytka-Wasil (46` Ruciński), Greniuk (46` R. Giziński), Kobus (46` Cielebąk, Szczotka), Filozof (65` Pacocha).

mp

Pecio zatrzymał lidera. Paczka: Jesteśmy w... na siebie!

Hetman Gołąb skomplikował sobie sytuację na ostatniej prostej.

Ekipa Dawida Paczki zremisowała 2:2 w Żyrzynia. Prowadzenie dał Mateusz Olszak, który trafił po długim rogu. Gospodarze zadali dwa ciosy w ciągu kilkudziesięciu sekund. Wyrównał Karol Mikos po dośrodkowaniu Mateusza Sułka, a po chwili Kamil Wiak najlepiej odnalazł się w zamieszaniu podbramkowym po rzucie wolnym. Gołębianie wyrównali w samej końcówce po kombinacyjnie rozegranym rzucie rożnym. Łukasz Dębowski dopełnił formalności, trafiając do pustej bramki.

- Szkoda, że nie udało się zdobyć kompletu punktów. Fajnie, bo zespół realizował nakreślony plan. Po dwóch słabszych meczach moi gracze spisali się super - mówi Mariusz Abramczyk, opiekun Żyrzyniaka.

- Tracimy lidera na ostatniej prostej. Bramkarz gospodarzy Bartłomiej Pecio był niesamowity. Nie powiem, że na własne życzenie, ale nie wykonaliśmy planu. Czy jesteśmy źli:? Nie. Jesteśmy w....na siebie - grzmi Dawid Paczka, trener Hetmana.

Żyrzyniak Żyrzyn - Hetman Gołąb
2:2 (0:1)

Bramki: Mikos 46`, Wiak 48` - Olszak 35`, Dębowski 89`.

Żyrzyniak: Pecio - Abramczyk, Sułek (88` Owczarz), Wiak, T. Kamola, K. Kamola, Witosław (80` Wiejak), Mikos (70` Grodek), Plewka, Kucharski, Goluch.

Hetman: Molenda - Rasiński (85` Bancerz), Kwiecień (63` Szczypa), Kujawski, Gołdyń, Kajka (59` Kamola), Osiak, Łucjanek (80` Miazga), Szymanek, Olszak (63` Kursa).

Czerwona kartka: Goluch 70`, za dwie żółte kartki.

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 24. KOLEJKI

Cisowianka - Stróża 0:0
Unia - Wisła II 2:0
Stok - KS Góra Puł. 1:3
Polesie - Cisy 5:0
Janow. - Avia II 1:1
Błękit - Ruch 1:3
Sygnał - Tur 4:0
Orion - Sokół 1:3

TABELA KL. OKRĘGOWEJ

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Cisowianka Drzewce	24	65	96:12
2	Janowianka Janów Lub.	24	61	75:26
3	Ruch Ryki	24	50	58:34
4	Wisła II Puławy	24	46	82:32
5	Sygnał Lublin	24	42	76:58
6	Orion Niedrzwica	24	40	46:62
7	Polesie Kock	24	40	80:50
8	Unia Bełżyce	24	38	45:36
9	Sokół Konopnica	24	36	47:42
10	Avia II Świdnik	24	30	52:54
11	Tur Milejów	24	26	29:41
12	LKS Stróża	24	22	36:65
13	Cisy Nałęczów	24	19	28:55
14	KS Góra Puławska	24	13	35:87
15	Stok Zakrzówek	24	12	23:82
16	Błękit Cyców	24	7	13:85

NASTĘPNA KOLEJKA (20/21.04): KS Góra Puł. - Cisowianka (sob., godz. 11:00), LKS Stróża - Wisła II (niedz., godz. 15:00), Cisy - Stok (sob., godz. 17:00), Orion - Unia, Sokół - Sygnał, Tur - Błękit, Ruch - Janowianka, Avia II - Polesie.

mp

Przełamanie bandy „Wałka". Skuteczny Semeniuk

W świetnych nastrojach wracali z Zakrzówka piłkarze KS-u Góry Puławskiej.

Podopieczni Michała Walendziaka po 11 meczach bez zwycięstwa, wreszcie mogli się cieszyć z trzech punktów. Po raz ostatni triumfowali 5 listopada, kiedy pokonali 3:0 Unię Bełżyce.

W starciu ze Stokiem wynik otworzył Pavlo Semeniuk, który dostawił głowę i wykończył znakomite zagranie Michała Łukaszuka. Po kwadransie drugiej połowy Gracja Kułagowski pewnie strzelił z 11 metrów po faulu na Karolu Korczaku, który przedryblował dwóch przeciwników i został powalony na ziemię. Kropkę nad „i" postawił Semeniuk. Paweł Piotrowski popędził skrzydłem i dograł do 23-latka, który zdobył 15 gola w sezonie.

- To był mecz o sześć punktów. Toczył się na fatalnej nawierzchni, ale najważniejsze, że wygraliśmy. Trochę trwało, kiedy weszliśmy w mecz, ale później inicjatywa należała do moich zawodników. Po zmianie stron mogliśmy wyśrubować wynik, ale się nie udało, a gospodarze z niczego strzelili jedną bramkę - mówi Michał Walendziak, opiekun KS-u Góra Puławska.

Stok Zakrzówek - KS Góra Puławska
1:3 (0:1)

Bramki: 86` - Semeniuk 30`, 72`, G. Kułagowski 60` (k).

KS Góra Puł.: Świderski - Szymański, Kostecki, Łukaszuk, Piotrowski, Moniuszko, Taradyś, Semeniuk, Przewłoka, G. Kułagowski, Korczak.

mp

Żal punktów...

Do 88. minuty piłkarze z Kazimierza Dolnego remisowali z pretendentem do awansu do Klasy Okręgowej.

Prowadzenie Dał Damian Miroński. Miejscowi wyrównali tuż przed przerwą, a następnie trafili po błędzie Kacpra Frąga, który nie dotrwał do końca spotkania. Z powodu kontuzji zszedł z boiska i musiała zostać udzielona pomoc medyczna. Debiut w seniorach zaliczył Filip Ciupa.

Amator Leopoldów-Rososz - Orły Kazimierz
3:2 (1:1)

Bramki: 43`, 88`, 90+4` - Da. Miroński 3`, Nogas 90+6`.

Orły: Ka. Frąg (90+8` Ciupa) - Błaszczak, Ł. Maciąg (15` Do. Miroński), Nachowicz, Łucjanek, Nogas, Niezabitowski, Kr. Frąg, M. Maciąg (90+3` Miturski), Pawłowski, Da. Miroński (65` Borowski).

mp

Serokomla zaczęła pięknie...

Zespół z Janowca musiał uznać wyższość lidera z Dęblina.

Spotkanie z Czarnymi zaczęło się dobrze dla ekipy Rafała Dryka. Robert Szmigiel przechwycił piłkę na 35 metrze, minął dwóch rywali i zagrał na wolne pole do Rafała Kamoli, który trafił lewą nogą nad bramkarzem. Miejscowi wyrównali tuż przed przerwą za sprawą grającego trenera Cezarego Adamskiego.

- Długo trzymaliśmy dobry wynik. Dopiero w końcówce zabrakło nam sił i zespół grający dobrą piłkę przechylił szansę na swoją korzyść. O naszej porażce zdecydowały stałe fragmenty gry i krótka ławka - mówi Rafał Dryk, opiekun Serokomli.

Czarni Dęblin - Serokomla Janowiec
4:1 (1:1)

Bramki: Adamski 45`, Olender 77`, Komosa 80`, Surmacz 90+1` - R. Kamola 22`.

Serokomla: Niedziela - D. Dusiński, P. Dusiński, Stolarek, M. Chabros (85` Dryk), Pyra (80` P. Bulzacki), Kilijanek, Wolszczak, R. Kamola, J. Bulzacki, Szmigiel.

mp

„Wałek" zdecydował

Garbarnia Kurów wygrała po raz dwunasty w sezonie, a siódmy przed własną publicznością.

Bohaterem kurowian został Rafał Wałach. Żywa ikona klubu zdobyła jedynego gola. „Wałek" ustawił piłkę w bocznym sektorze boiska i zaskoczył Damiana Wójcika, posyłając futbolówkę ponad jego głową, a tak zatrzepotała w bocznej siatce.

- To było spotkanie niewykorzystanych okazji. Rywale mieli dwie „setki", a my cztery. Za nami mecz walki. Cieszymy się z punktów - mówi Andrzej Bednara, opiekun Garbarni.

Garbarnia Kurów - Powiślak II Końskowola
1:0 (0:0)

Bramka: Wałach 74`.

Garbarnia: Czerwiec - Kozak (80` Jędrak), Bednara, Czarnecki, Sieklicki (15` Hajduk, 60` Rukasz), Mazurkiewicz (90` Dziak), Chabros (70` Bolesławski), Bieniek, Wałach, Wąsik (85` Haba), M. Zlot.

Powiślak II: D. Wójcik - Próchniak, H. Wójcik, Kusyk, Osiak (85` Mazurkiewicz), Bielawski, Kopiński, Nowak (78` Rułka), Kiełczewski, Chechelski (75` Stępień), Szady.

mp

KLASA B

WYNIKI 14. KOLEJKI

Laskowia - Leokadiów 1:4
Orły II - Wawel 1:0
Orlęta - Stacja 1:1
Czarni II - Dąbrowiak 7:1
Poraj - Pogoń 2:1

TABELA KL. B

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	GSKS Leokadiów	14	37	53:13
2.	Stacja Nałęczów	14	35	42:10
3.	Laskowia Baranów	14	31	39:13
4.	Poraj Kraczewice	14	25	50:32
5.	Czarni II Dęblin	14	20	34:38
6.	Wawel Wąwolnica	14	18	26:29
7.	Orlęta Nowodwór	14	15	23:48
8.	Orły II Kazimierz	14	10	16:43
9.	Pogoń Trzebiesza	14	7	18:34
10.	Dąbrowiak Dąbrowa	14	5	10:51

NASTĘPNA KOLEJKA (20/21.05): Stacja - Orły II (sob., godz. 12:00), Wawel - Laskowia (niedz., godz. 15:00), GSKS Leokadiów - Dąbrowiak (niedz., godz. 17:00), Poraj - Czarni II, Pogoń - Orlęta.

mp

PUL

eprasa.pl f76f724a67

Koncertowo pomogli małej Nelce

Więcej zdjęć na www.pulawy.24wspolnota.pl

Dziewczynki z grupy MiliArt z Opola Lubelskiego w niedzielę na nałęczowskiej scenie wystąpiły jako pierwsze

Piotr Bosakiewicz,
prezes Bychawskiej Grupy Motocyklowej „Motopodkowa"

Na dzisiejszy koncert zostaliśmy zaproszeni przez panią Agnieszkę Ozimek. Po prostu chcemy pomóc. Nazbieraliśmy dużo maskotek, zrobiliśmy też akcję i już mamy prawie całego vana z nakrętkami. Mamy pierogi i ciasta, które zrobiły dziewczyny z naszej grupy. Oferujemy tylko zdjęcia z motocyklami, bo te maszyny są duże, więc ze względów bezpieczeństwa przejażdżek nie będzie. Ale planujemy kupić motor z koszem, wtedy będą też wycieczki...

Mała Nela cierpi na achondroplazję. Czekają ją operacje wydłużenia kończyn. Na razie ich koszt to ponad milion zł. Kwota ta może ulec zmianie... Mieszkańcy gminy Nałęczów oraz kuracjusze ruszyli z pomocą w zebraniu gigantycznych pieniędzy.

W minioną niedzielę w Nałęczowie odbył się wyjątkowy koncert. Na scenie przed Nałęczowskim Ośrodkiem Kultury najpierw pojawiły się dziewczęta z grupy akrobatycznej MiliArt, później na akordeonie zagrał Andrzej Cękała. Wystąpili też Agata i Damian, zespół Voyage, a gwiazdą wieczoru był zespół Takt. Wszyscy występowali charytatywnie.

Było też coś na ząb. A zadbali o to twardziele z gołębimi sercami - Bychawska Grupa Motocyklowa „Motopodkowa". O podniebienia gości zadbały też panie z KGW w Sadurkach, Piotrowicach i Bochotnicy.

Między atrakcjami, jakie na scenie prezentowali artyści, można było licytować liczne fanty. Były to m.in. to sportowe koszulki z autografami i piłka nożna.

Milena Mirosław,
trenerka grupy akrobatycznej MiliArt

Postanowiliśmy wystąpić, ponieważ lubimy pomagać i cieszy nas, że naszymi umiejętnościami możemy dołożyć cegiełkę do pomocy. Wspieramy Nelkę nie od dzisiaj. Rok temu przygotowałam dwie znajome akrobatki do występu w parku w Opolu, to był pierwszy koncert charytatywny dla Neli. Potem wystąpiliśmy w Bełżycach i w Puławach. Sama też wystąpiłam dwa razy. Dzisiaj zrobiliśmy pokazy w większym składzie z formalną grupą MiliArt w Nałęczowie. Uważam, że warto bezinteresownie pomagać i tego również uczę moje akrobatki

- Jesteśmy zadowolone z efektów dotychczasowych licytacji - mówią organizatorki koncertu, Agnieszka Ozimek i Kinga Wychodzka.

Jaką kwotę udało się zebrać? Tego dowiemy się za kilka dni.

Koncert zorganizowany został we współpracy z NOK.

AG

Jak możemy pomóc Nelce? Poza przekazaniem przedmiotów na licytacje, cały czas aktywna jest zbiórka na operację dziewczynki: Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą", nr rachunku: 42 2490 0005 0000 4600 7549 3994, w tytule wpisując: 40249 Wychodzka Nela darowizna na pomoc i ochronę zdrowia

Gm. Janowiec: Pobiegnij z flagą

Zapraszamy 21 maja wszystkich chętnych do Janowca na III Bieg z Flagą o Puchar Marszałka Województwa Lubelskiego. Zmagania odbędą się na terenie parku przy zamku.

Dwie poprzednie edycje okazały się strzałem w dziesiątkę, dlatego podjęto decyzję o kontynuacji imprezy, która promuje wśród dzieci i młodzieży aktywność, a jednocześnie postawę patriotyczną. Aby wziąć udział w biegu, trzeba zapisać się, wypełniając formularz na stronie organizatora - Fundacji Parasol Wschód - **https://parasolwschod.pl/**. Uczestnicy biegu zostaną podzieleni na trzy kategorie wiekowe. Tego samego dnia będzie można zwiedzić janowiecki zamek, czy zabytkowy Dwór z Moniak. Najlepsi biegacze w swoich kategoriach otrzymają nagrody rzeczowe w tym m.in. puchar Marszałka Województwa Lubelskiego. Oprócz sportowych zmagań na chętnych czeka strefa dla dzieci, spacer z alpakami, lody, food-truck czy kiełbaska z ogniska.

- W tych zawodach nie ma przegranych. Każdy, kto zapisze się do biegu i przebiegnie planowany 400-metrowy dystans otrzyma nagrodę. Jest to pamiątkowy medal, bilet do zamku w Janowcu, rozdzielacz USB, elektryczną strugaczkę oraz lody gałkowe i kiełbaskę upieczoną przy ognisku - mówi Marzena Brzezicka z Fundacji Parasol Wschód.

Dominik Kęsik

Gm. Kazimierz Dolny: Przymiarki do remontu strażnicy OSP

Dokumentację na potrzeby rozbudowy i modernizacji budynku Ochotniczej Straży Pożarnej przygotuje firma z Krakowa.

Strażacy z Kazimierza z niecierpliwością czekają na modernizację swojej strażnicy. Ale zanim to nastąpi, trzeba przygotować dokumentację projektowo-kosztorysową. Dlatego włodarze gminy w kwietniu zorganizowali przetarg na jej opracowanie. Wpłynęło sześć ofert. Po ich analizie gmina zdecydowała, że dokumentacją zajmie się firma „Proget" Anny Marzec z Krakowa, która zaproponowała kwotę 104,9 tys. zł. Na razie nie wiadomo, kiedy ruszą prace.

Dominik Kęsik

Gm. Janowiec: Nad zalew w Janowicach pod koniec czerwca

Już 24 czerwca rozpocznie się sezon nad zalewem w Janowicach.

Zalew w gminie Janowiec jest jednym z popularnych miejsc do letniego odpoczynku w powiecie. To właśnie tu podczas wakacji pojawia się wiele osób, które szukają ochłody w słoneczne, upalne dni. Już 24 czerwca miejsce rekreacji będzie ponownie dostępne dla mieszkańców i turystów. Kąpielisko będzie funkcjonować do 31 sierpnia.

Dominik Kęsik

Gm. Janowiec: Firma ze Stoczka Łukowskiego zajmie się ujęciami wody

To jedno z zadań realizowanych w ramach tegorocznego budżetu gminy. Inwestycja pochłonie 5,5 mln zł.

Prace obejmują przebudowę hydroforni, rozbudowę sieci wodociągowej, dostawę i montaż urządzeń do nadzoru nad produkcją i jakością wody oraz dostawę sprzętu do usuwania awarii. Urzędnicy chcą wykonać zadanie w formule „zaprojektuj i wybuduj". Do 7 kwietnia czekali na oferty, wpłynęły dwie. Po ich rozpatrzeniu zdecydowano, że roboty wykona firma SW-TEAM ze Stoczka Łukowskiego, która zaproponowała 5,55 mln zł. Inwestycja będzie dofinansowana w ramach programu „Polski Ład". Prace mają zostać wykonane do połowy października 2024 r.

Dominik Kęsik

PUL

OGŁOSZENIE

Burmistrz Nałęczowa informuje

o wywieszeniu wykazu nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w siedzibie Urzędu Miejskiego w Nałęczowie ul. Lipowej 3 oraz Biuletynie Informacji Publicznej.

eprasa.pl f76f724a67

Gmina Puławy | Gmina Baranów | Gmina Żyrzyn

Gm. Żyrzyn/Baranów: Zawody strażackie w powiecie rozpoczęte

W Żyrzynie na boisku w sąsiedztwie szkoły podstawowej rozegrano Gminne Zawody Sportowo-Pożarnicze, w których wzięły udział męskie, żeńskie i dziecięce jednostki OSP z gm. Żyrzyn oraz gm. Baranów.

Fot.Dominik Kęsik

Strażackie zawody w Żyrzynie przebiegły sprawnie. Rywalizacji chętnie przyglądali się mieszkańcy

Tym razem obie gminy zorganizowały zawody wspólnie. Zmaganiom przyglądali się mieszkańcy, którzy kibicowali swoim jednostkom. Przez trzy godziny druhowie mierzyli się ze sztafetą pożarniczą oraz ćwiczeniami bojowymi. Tu liczył się czas. Za każdy błąd dodawano punkty, a w najgorszym przypadku dyskwalifikowano.

Najlepszą męską drużyną OSP z gm. Żyrzyn okazała się jednostka z Bałtowa, która drugi raz z rzędu obroniła tytuł zdobywając 112,4 pkt. Za nimi znaleźli się druhowie ze Skrudek - 126 pkt. oraz z Osin - 126,6 pkt. Strażaczki z Borysowa jako jedyne spośród drużyn kobiecych wzięły udział w zawodach i je zwyciężyły. Najlepszą młodzieżową drużyną okazała się jednostka z Osin, która pokonała rywali ze Skrudek, Bałtowa oraz Żyrzyna.

Z gm. Baranów w zawodach uczestniczyły trzy jednostki męskie. Najlepsza okazała się drużyna ze „stolicy" gminy z wynikiem 112,7 pkt. Podium uzupełniali Czołna i Kozioł.

Wójtowie gmin Andrzej Bujek i Mirosław Grzelak gratulowali wszystkim uczestnikom wzięcia udziału w zmaganiach i rozdawali im dyplomy. Zwycięzcy wezmą udział w zmaganiach na szczeblu powiatowym pod koniec sierpnia.

Dominik Kęsik

Piotr i Paweł Wójcik, OSP Bałtów

- Zawody przebiegły w spokojniej i miłej atmosferze. Przygotowywaliśmy się przez miesiąc , trochę dłużej ćwiczyła młodzież. Byliśmy skupieni nad tym, aby wszystko zrobić bezbłędnie - mówi pan Piotr

- Wszystko wyszło bardzo pozytywnie, ale musimy jeszcze popracować nad kilkoma rzeczami. Jest to kwestia czasu i to niedługo nadrobimy. Skład w drużynie dorosłej nadal się nie zmienił. Nie spodziewaliśmy się wygranej, wszystkie zadania wykonaliśmy na spokojnie. Przed nami zawody powiatowe, więc mamy jeszcze trochę czasu - dodaje pan Paweł

Fot.Dominik Kęsik

Bartłomiej Litwinek i Grzegorz Głos z OSP Baranów

- Zawody przebiegły na najwyższym poziomie, staraliśmy się dać z siebie wszystko i moim zdaniem pokazaliśmy, na co nas stać. Przygotowania przed zawodami są ciężkie i intensywne, ale potem przynosi to dużo rezultatów np. w postaci pierwszego miejsca w gminie. Będzie dużo pracy przed zawodami powiatowymi, ale miejmy nadzieję, że sobie poradzimy - tłumaczy pan Bartłomiej

- Stres podczas zawodów był duży. Zaangażowanie z naszej strony jest duże. Jesteśmy zadowoleni z wyniku. Włożymy dużo siły i zaangażowania, żeby wypaść jak najlepiej podczas zawodów powiatowych - mówi pan Grzegorz

Monika Szaruga oraz Karolina Góra, OSP Borysów

- Od 2019 r. bierzemy udział w zawodach strażackich i znów udało się nam je wygrać. Tym razem będziemy reprezentować gminę na zawodach powiatowych. W tym roku było mniej przygotowań, skład trochę się zmienił. Cieszymy się z tego, że nie otrzymałyśmy punktów karnych - przyznaje pani Monika

- Był stres i adrenalina, ale warto było wystartować. Przygotowania były intensywne, mamy ogromną pomoc od męskiej drużyny OSP Borysów. Udało się nam zakończyć zawody tak, jak trzeba - dodaje pani Karolina

Gm. Puławy: Mieszkańcy Borowiny chcą być „na swoim"

W konsultacjach społecznych opowiedzieli się za tym, aby odłączyć się od Matyg i z Borowiny utworzyć oddzielne sołectwo. Niebawem wybory sołtysa i rady sołeckiej.

Borowina to wieś położona w północnej części gm. Puławy, która jest jednostką pomocniczą sołectwa Matygi. Mieszkańcy miejscowości chcą jednak być odrębnym sołectwem, dlatego postanowili skierować stosowny wniosek do rady gminy. Od 15 do 28 kwietnia przeprowadzano konsultacje społeczne. Odbyły się one podczas zebrania w Gołębiu. Podczas głosowania zadano pytanie: Czy jesteś za zniesieniem jednostki pomocniczej – Sołectwa Matygi obejmującego obszarem działania wsie Borowina i Matygi i utworzenia w jej miejsce dwóch odrębnych Sołectw: Matygi i Borowina?

W konsultacjach wzięło udział 22 osoby. Głosowanie pokazało, że 18 mieszkańców jest za zmianą, a 4 wstrzymały się od głosu. Jak przyznaje wójt gm. Puławy Kamil Lewandowski, podczas najbliższej sesji rady gminy 23 maja radni podejmą uchwałę dotyczącą tej kwestii. Oznacza to, że już niedługo Borowina zostanie oddzielona od Matyg. Jej mieszkańcy podczas wiejskiego zebrania wybiorą nowego sołtysa i radę sołecką. Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to zebranie w tej sprawie może odbyć się pod koniec czerwca.

Dominik Kęsik

Gm. Baranów: Kolejne przetargi unieważnione

Znów nie udało się znaleźć wykonawcy do przebudowy dróg gminnych oraz rozbudowy mechaniczno-biologicznej oczyszczalni ścieków w Baranowie. Powód? - zbyt wysokie ceny.

Władze gminy zdecydowały się po raz trzeci powtórzyć przetarg na modernizację dróg, która obejmowałaby remont w Baranowie, Gródku, Karczunku, Koźle, Łukawce, Niwie, Nowomichowskiej, Pogonowie, Składowie, Śniadówce i Woli Czołnowskiej. Planowano prace na odcinkach o łącznej długości 15 km. Do 20 kwietnia urzędnicy czekali na oferty. Niestety propozycje okazały się za drogie i gmina unieważniła przetarg. Władze Baranowa rozważają złożenie wniosku do Prezesa Rady Ministrów o zmniejszenie zakresu inwestycji.

Podobnie sprawa ma się z rozbudową baranowskiej oczyszczalni ścieków. Już od ubiegłego roku gmina próbuje znaleźć wykonawcę robót, ale bez skutku. W tym przypadku chodzi o opracowanie dokumentacji projektowej dla planowanej rozbudowy oraz jej przeprowadzenie. Podczas prac przewidziano zwiększenie przepustowości, czy zamontowanie systemu fotowoltaiki na potrzeby obiektu. Na inwestycję zabezpieczono kwotę 6,8 mln zł,. Niestety cztery oferty, jakie wpłynęły do gminy, opiewały na wyższe kwoty, niż oczekiwano.

Dominik Kęsik

PUL

eprasa.pl f76f724a67

Kolejna inwestycja zrealizowana, czas na następne

Strażnica w Kłodzie już po liftingu

Fot. KP PSP Puławy

Uroczystego otwarcia obiektu po remoncie dokonano na początku maja. Teraz przez długie lata będzie służył strażakom i mieszkańcom Kłody

Fot. A. Malecki

Tak prezentuje się strażnica OSP w Kłodzie po remoncie

1,7 mln zł kosztowała gminę Kurów modernizacja strażnicy Ochotniczej Straży Pożarnej w Kłodzie. Na początku maja zorganizowano uroczyste otwarcie obiektu po remoncie.

Inwestycja goni inwestycję. Niedawno na naszych łamach informowaliśmy o kolejnych gminnych drogach, które przeszły remont i nie straszą już dziurami. Dziś z kolei donosimy o następnym, zrealizowanym niedawno zadaniu. Mowa o remoncie strażnicy OSP w Kłodzie. Modernizacja obiektu służącego nie tylko strażakom, ale i mieszkańcom była możliwa dzięki i 630 tys. zł dotacji, jaką władzom gminy udało się pozyskać z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Resztę - 1,1 mln zł - włodarze Kurowa musieli znaleźć w gminnym budżecie.

- Zakres prac obejmował zmianę konstrukcji i wymianę dachu, ocieplenie budynku, wymianę stolarki okiennej, wymianę instalacji elektrycznej, sanitarnej, centralnego ogrzewania, dobudowę klatki schodowej, łazienek i części socjalnej dla jednostki ratowniczo-gaśniczej, remont świetlicy oraz dostosowanie budynku do obowiązujących przepisów prawnych - wyliczają urzędnicy.

Po zakończeniu wszystkich prac i odbiorze technicznym budynku, w czwartek 4 maja władze gminy zorganizowały uroczyste otwarcie wyremontowanej strażnicy. Uroczystości rozpoczęły się od mszy świętej w intencji strażaków i całej społeczności Kłody. Z zaproszenia wójta i mieszkańców skorzystali Minister Edukacji i Nauki Przemysław Czarnek, posłowie PiS Krzysztof Szulowski i Sławomir Skwarek, radni powiatowi, czy włodarze sąsiednich gminy, jak np. Wójt Gminy Markuszów Leszek Łuczywek.

Po nabożeństwie nastąpiło uroczyste przecięcie wstęgi i poświęcenie budynku.

Marta Pietroń

PUL

Markuszów: Bliżej przebudowy placu targowego

Kolejny przetarg dał nadzieję na wyłonienie wykonawcy robót i podpisanie umowy. Trwa analiza ofert.

Przebudowa placu targowego w „stolicy" gminy to jedno z zadań, które markuszowski samorząd chce realizować wykorzystując dotację z pierwszego naboru z „Polskiego Ładu". Gminie na ten cel udało się pozyskać 2,4 mln zł. Początkowo plany władz były szerokie. Modernizację miał przejść cały teren tzw. targowicy. Jednak zamiary zweryfikował pod koniec ubiegłego roku pierwszy przetarg, w którym wpłynęło 3 oferty, w tym najtańsza za ponad 5 mln zł. Wtedy zapadła decyzja o etapowaniu inwestycji. W tym roku ma zostać wybudowana wiata handlowa, budynek toalety, ciągi pieszo-jezdne wraz z infrastrukturą techniczną oraz przebudowane drogi przyległe do placu, a sam teren utwardzony. Po zmianie zakresu zadania wiosną ogłoszono kolejne postępowanie, jednak nie wpłynęła ani jedna oferta. Procedurę powtórzono. Tym razem władze Markuszowa otrzymały dwie propozycje. Za nieco ponad 3,2 mln zł swoje usługi zaoferowało przedsiębiorstwo Hydro-Bruk z Cholewianki z gm. Kazimierz Dolny. Taniej, na 2,9 mln zł, roboty wycenił Zakład Budowy Wodociągów i Kanalizacji z Gór w gm. Markuszów. Obie firmy dają 5 lat gwarancji na wykonane prace. Władze gminy zabezpieczyły na to zadanie 3 mln zł. Aktualnie trwa analiza ofert.

Marta Pietroń

I N F O R M A C J A

OBWIESZCZENIE
WÓJTA GMINY KURÓW

o przystąpieniu do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Kurów.

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2022 r. poz. 503 ze zm.) oraz art. 39 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t. j. Dz. U. z 2022 r. poz.1029)

zawiadamiam

o podjęciu przez Radę Gminy Kurów uchwały Nr V/46/2019 z dnia 29 marca 2019 r. w sprawie przystąpienia do sporządzania zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Kurów.

Uchwała wraz z załącznikiem graficznym określającym granice obszaru sporządzenia zmiany miejscowego planu umieszczona została na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Kurów w zakładce Prawo lokalne.

Jednocześnie informuję, że w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1 i ust. 2 oraz art. 51 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. *o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko* przeprowadzona zostanie strategiczna ocena oddziaływania na środowisko projektu zmiany miejscowego planu, w ramach której opracowana zostanie prognoza oddziaływania na środowisko.

Zgodnie z art. 17 pkt 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, każdy ma prawo złożenia wniosku do opracowywanej zmiany planu miejscowego. Wnioski należy składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia **12.06.2023 r.**, z podaniem imienia i nazwiska, adresu lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu oraz oznaczeniem nieruchomości, której wniosek dotyczy.

Wnioski można wnosić w formie:

1) papierowej:

a) na piśmie poprzez złożenie **w sekretariacie** (pok. nr 18) siedziby Urzędu Gminy Kurów, ul. Lubelska 35, 24-170 Kurów,

b) drogą pocztową na adres: Urząd Gminy Kurów, ul. Lubelska 35, 24-170 Kurów;

2) elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na adresy: damian.karwat@kurow.eu lub gmina@kurow.eu oraz za pośrednictwem platformy usług administracji publicznej ePUAP ESP: /8dguj0r78k/SkrytkaESP lub /8dguj0r78k/skrzynka1.

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych dostępna jest na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Kurów pod adresem: https://bip.kurow.eu (zakładka: Ochrona Danych Osobowych > Klauzule informacyjne).

eprasa.pl f76f724a67

Pierwsza Komunia Święta w puławskich parafiach

Fot.Grzegorz Szafranek

Uroczystość I Komunii Świętej w Parafii pw. Św. Brata Alberta została podzielona na dwie tury. W sobotę do sakramentu przystąpili uczniowie 3 klas Szkoły Podstawowej nr 9, a w niedzielę trzecioklasiści z „Jedynki". Tu do zdjęcia pozują dzieci z kl. 3 c z SP 1

Fot.Dominik Kęsik

Dzieci komunijne z Parafii pw. Miłosierdzia Bożego aktywnie uczestniczyły w liturgii

Fot.Dominik Kęsik

Tym razem uczniowie trzecich klas nie oczekiwali na rozpoczęcie mszy św. przed kościołem, ale w samej świątyni. W tym dniu wyglądali bardzo elegancko

Fot.Grzegorz Szafranek

Do pamiątkowego zdjęcia z księżmi ustawili się również uczniowie kl. 3b ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Puławach

Fot.Grzegorz Szafranek

Klasa 3a ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Puławach w dniu I Komunii Świętej

W minioną sobotę i niedzielę do sakramentu Pierwszej Komunii Świętej przystąpiły dzieci z parafii pw. Miłosierdzia Bożego oraz Św. Brata Alberta. Trzecioklasistom towarzyszyli rodzice oraz inni bliscy.

Sezon komunijny trwa w najlepsze. Dzieci przygotowywały się do sakramentu przez kilka miesięcy nie tylko podczas lekcji religii w szkole, ale również uczestnicząc w spotkaniach w kościele.

Uroczystość w parafii pw. Miłosierdzia Bożego odbyła się w sobotę. Z kolei w parafii pw. Św. Brata Alberta została podzielona na dwie tury - część dzieci przystąpiła do I Komunii Świętej tego samego dnia, reszta dzień później - w niedzielę.

Dla trzecioklasistów to jeden z najważniejszych dni w ich życiu. Odświętnie ubrani i lekko stremowani pojawili się w kościele w towarzystwie rodziców, chrzestnych oraz innych członków rodziny.

Teraz przez kolejne dni będą uczestniczyć w uroczystościach tzw. Białego Tygodnia.

Red./DK/GSz

Fot.Dominik Kęsik

Jednym ważnych elementów uroczystości w kościele „Pod lasem" było błogosławieństwo rodziców

PUL

eprasa.pl f76f724a67